KONSTANCYA SKIRMUNTT

Nad Niemnem i nad Baltykiem

ZESZYT III

MINDOG
Król Litwy



WARSZAWA
DRUKARNIA i LITOGRAFIA JANA COTTY

1909

NAD NIEMNEM i NAD BAŁTYKIEM

[illegible]

KONSTANCYA SKIRMUNTT

Nad Niemnem i nad Baltykiem

ZESZYT III

MINDOG
Król Litwy



WARSZAWA
DRUKARNIA i LITOGRAFIA JANA COTTY

1909

Drukarnia i Litografia Jana Cotty w Warszawie, Kapucyńska 7.

VIII.

Pierwsze wieści historyczne o Mindogu. Okres jego rządów dzielnicowych do r. 1240.

Postać Mindoga, jedna z największych w dziejach litewskich, ukazuje się w oddaleniu wieków w niepewnych zarysach jakie nakreślili jego przeciwnicy. Rycerz niemiecki i latopisarz ruski, obaj sprawozdawcy z końca wieku XIII, są jedynymi, poniekąd, biografami Mindoga. Podań narodowych o nim nie pozostało prawie. Zmuszeni więc jesteśmy czerpać z tych dwóch podanych źródeł [1]).

Czy mogli jednak cudzoziemscy pisarze obozów nieprzyjaznych oddać bezstronnie i wiernie potężną a obcą im postać tego monarchy-Litwina, którego pobudki działania bliżej nie mogły im być znane, a działanie obracało się na niekorzyść zarówno Niemców jak Rusi? Sposób ich widzenia był niewątpliwie stronniczy, bo takim być musiał w zwykłym porządku rzeczy.

---

[1]) *Reimchronik. Dietleba von Alnpeke.* Scriptores rerum livonicarum. I. str. 523.

Latopis wołyńsko-halicki. (Lietopiś po Jpatskomu spisku. Wyd. Komisyi Archeologicznej z r. 1871.

Ztąd niechętne usposobienie, mianowicie pisarza Rusina, odbiło się w ciemnem charakteryzowaniu Mindoga w latopisie wołyńskim, charakteryzowanie to, niekrytycznie przyjęte przez następnych pisarzów, dało powód przez ciąg kilku wieków do fałszywego pojmowania wielkiego władcy Litwy [1]) i gdyby nie słowa bulli papieskiej, których blask bardziej od królewskiej korony zdobi w dziejach czoło Mindoga a na których znaczenie w ostatnich dopiero czasach zwrócono baczniejszą uwagę, gdyby nie krytyczniejsze zbadanie dyplomatów odnoszących się do jego czasów, kronikarski sąd nieprzyiaciół panowałby dalej w historyi tego jedynego litewskiego króla, którego wielkie dążenia i tragiczne życie zostawiły kartę pełną siły i smutku w dziejach jego narodu. Zdjąć z wizerunku Mindoga te fałszywe rysy i barwy któremi go przekształciły stronność historyografów i fantazye poetów, przywrócić raczej mglistość starożytnych zarysów, odtworzyć z czynów i faktów, jakie znamy, logiczne pobudki jego działania, zgładzić raz na zawsze zbyt długo powtarzane bajki — to staje się zadaniem i usiłowaniem każdego badacza tej wydatnej chwili dziejów litewskich, celem — do którego jeśli dojść odrazu nie można, wytrwale dążyć należy [2]).

---

[1]) Podobny los spotkał w historyi Mindoga, jaki by dotknął Bolesława Chrobrego, gdyby jedynym jego sędzią dziejowym był Dytmar Mersebursk.

[2]) Ważnego kroku na tej drodze dokonał Juljusz Latkowski poddając sumiennej krytyce dyplomaty Mindoga. badając go jako chrześcijanina. Wszakże i w tej cennej pracy: *Mendog król litewski,* Kraków, 1892 — wiele punktów pozostało nierozjaśnionych lub bez rozbioru powtórzonych za latopisem wołyńskim. Dziejowa postać wielkiego męża zamierzchłej Litwy, nie jest jeszcze poznana.

Czy Mindog był pierwszym twórcą politycznej jedności Litwy? Poważnem zaprzeczeniem podobnego twierdzenia są słowa poselstwa żmujdzkiego do Mindoga, gdy trwając w chrześcijaństwie nie chciał jeszcze król ochrzczony zrywać z Krzyżakami którzy go do chrztu przywiedli. „Twój ojciec, mówiło do niego poselstwo, pod wodzą Trojnata, był wielkim królem i w swoich czasach niemiał sobie równego“ [1]). W tych słowach dozwalamy sobie widzieć dowód, że przed Mindogiem jeszcze poczęły się zlewać w Litwie mniejsze dzielnice w całość polityczną, w tej prawdopodobnie formie, że wytworzyła się zależność mniejszych książąt, bez tracenia dzielnic, od najpotężniejszego księcia. — Zjawisko to wytłómaczyć można, mianowicie w Litwie, bez uciekania się do drogi gwałtów i morderstw, o które pomawia Mindoga latopisarz wołyński.

Osiąganie pierwszeństwa na waragskiej Rusi, w późniejszej epoce [2]), działo się najczęściej przemocą, przez wewnętrzne wojny, zabory i zmiany dzielnic, szczególnie w drugiej połowie wieku XII i w wieku XIII — i te stosunki kraju swego, autor latopisu wołyńskiego przeniósł żywcem do Litwy, zapewne nie pojmując aby się jedność polityczna inaczej w niej wyrabiać mogła.

Zarówno jednak inny charakter plemienia, większa jego jednolitość od różnorodnej Rusi, jak również inny sposób powstawania władzy w naszym kraju, wiodły do bardziej naturalnego i pokojowego formowania

---

[1]) Scrip. rer. livonicarum. Reimchronik. I. 630. Ustęp szczegółowo podany niżej pod rokiem 1261.

[2]) Po Mścisławie W.

się jedności politycznej w Litwie, odmiennie jak na Rusi. Ten rodzaj stosunków wewnętrznych odbijają podania narodowe [1]).

Przedewszystkiem większe zabory na Rusi Czarnej i Białej dokonane przez zdolniejszego i szczęśliwszego wśród książąt litewskich wojownika, musiały wynieść ród jego książęcy ponad inne rody, dały mu w kraju pierwszeństwo potęgi; niebezpieczeństwo od sąsiadów, w też, najsilniejsze ręce, zniewalało w danym razie składać bojowe dowództwo; tak, bez przewrotów, władza poczęła się skupiać w jednych rękach i czy tym założycielem jedności litewskiej był Ryngolt jak mówią podania, czy inne było imie znakomitego ojca Mindoga — ten ostatni, przyszły władca i polityk — znalazł pierwsze podwaliny państwa już położone. Następnie, samo posiadanie dziedziczne największych ziem w kraju, długie życie, obroty wojen zewnętrznych, wielkie zdolności dyplomatyczne i polityczne wiodły Mindoga do bezkrwawego — albo więcej na przewadze niż na gwałcie opartego, zjednoczenia Litwy, do czego się przyczyniła twarda wytrwałość i w despotyzm przechodząca siła woli jego charakteru [2]).

[1]) Odrzucając sztuczną genealogię podań, poddając krytyce wypadki w nich opowiadane, nie możemy lekceważyć ogólnego ich charakteru, a tym jest: zgoda między książętami i dziejowy wzrost ponad inne — *południowej* dzielnicy.

[2]) Niedaleki od przyznania początków politycznego łączenia się Litwy *przed* Mindogiem jest tak bystry krytyk jak Daszkiewicz, kiedy mówi, że gdyby poprzednich przygotowań do zjednoczenia kraju w Litwie nie było, i Mindog nie mógłby dokonać swego dzieła. — *Zamietki po istorii Litowsko-Russkoho gosudarstwa*, str. 12.

Pierwszy raz wspomniany jest Mindog w traktacie książąt litewskich z synami Romana w 1219 r. [1]). Nie jest on wówczas wymieniony jako pierwszy, chociaż należy do liczby „starszych“ książąt litewskich. Idą przed nim w latopisie: *Żywinbud, Dowiat, Dowszprung* wymieniony jako brat Mindoga: Po *Mindogu* zaś: *Wilikail* i książęta żmujdzcy: *Erdywil, Wykint.* Dalszy szereg imion należy do książąt mniejszych [2]).

---

[1]) Zob. zeszyt II. Nad Niemnem i nad Balt. str. 45.

[2]) Powtarzamy tu ponownie tekst latopisu: „Bożiim powieleniem prisłasza kniazii Litowskii k welikoj kniahini Romanowie i Daniłowi i Wasilkowi, mir dajuszcze. Biachu że imiena Litowskich kniaziej, se starejszej Żywinbud, Dawiat, Dowszprunk, brat jeho *Midog,* brat Dowiałow Wilikaił; a Żemotskyi kniazi Erdiwił, Wykynt, a Ruszkowiczew: Kintibut, Wonibut, Butowit, Wiżejk, i syn jego Wiszlij, Kitenij, Plikosowa“ (Pleskusus)“; „a se Bulewiczi: Wiszymut, jeho że ubi Mindowg i żenu jeho pojał i bratiju jeho pobił, Jediwiła, Sprudiejka; a se kniazi iz Diawołtwy: Judki, Pukiejk, Bikszi, Likijk“. (Jodkus, Pukiejkis, Wikszis, Lygiejkis). — Lietopiś po Ipatskomu spisku. Wyd. z r. 1871, str. 492.

Twórca latopisu wołyńskiego (rp. ipatiewski, hypacowski) wielbiciel Romana ks. wołyńskiego i jego rodu, jest naturalnym przeciwnikiem współzawodnika Danielowego, Mindoga. — Jak sojusze polityczne wpływały na opinię piszących kronikarzy, widać z innych ustępów tego samego latopisu. — Słynny w Polsce z wichrzycielstwa i wiarołomstwa Konrad ks. Mazowiecki zowie się w latopisie wołyńskim ..*„sławien i predobr.“*, (str. 537, l. c.); bywał często w sojuszu z Danielem ks. Wołynia. — Dla Mindoga latopisarz ma tylko czarną farbę. — Nawet wspominając o nim po raz pierwszy w wymienionym traktacie z synami Romana 1219 r. uprzedza wypadki i powiada że Mindog zabił „Wiszimuta“ i żonę jego pojął; (jak wyżej, latopis, str. 492). W dalszym zaś ciągu latopisu, znacznie później: pod r. 1252, mówi że „Wiszimot“ zginął pod Twerimetem (Twery na Żmujdzi) w bitwie z Mindogiem. Cała opowieść o Mindogu z latopisu wołyńskiego przeszła do kroniki

Po tem wymienieniu Mindoga wśród licznej rzeszy współrządzących w Litwie większych i mniejszych władców, około wspomnianego 1219 r. nic nie wiadomo o jego osobie i sprawach aż do r. 1236. W ciągu tego okresu działy się owe północne wyprawy Litwinów, massowe i bezimienne, na Psków, na Nowogrodzkie włości, na Łotwę w ręku Niemców [1]), dwie wyprawy na Polskę w r. 1220 i 1228, nakoniec owa wielka bitwa pod Saule, w której od potężnego ciosu zadanego przez Litwinów zachwiał się w posadach Zakon Kawalerów Mieczowych. Udział jednak Mindoga w tych ważnych wypadkach, choć się go domyślać należy na niejednem polu tej wielostronnej działalności wojennej, całkowicie jest nam niewiadomy dla braku pomników historycznych.

Można tylko wnosić że nie on dowodził w walnej bitwie pod Saule w jesieni 1236 r. [2]), gdyż w końcu tego samego roku wojska jego są na Rusi: „Litwini Mindoga" pomagają Danielowi w wyprawie jego na Mazowsze, Mindog też w tym czasie bronić się musi od Rościsława Michałowicza, który wojując o Halicz z Danielem, walczył ze sprzymierzeńcem jego

Bychowca, której autor wypisał ten ustęp z latopisu miejscami słowo w słowo, w innych miejsach z opuszczeniami i parafrazami. — Z kroniki Bychowca, dalej, powtórzył ją Stryjkowski, lecz Stryjkowski widocznie korzystał także *i z innych źródel*, gdyż przywodzi szczegóły których niema w kronice Bychowca i w latopisie wołyńskim.— Porówn. *Latopis wołyński* l. c. str. 541. *Pomniki do dziejów litew.*, wyd. Narbutta, str. 7 i *Kronikę* Stryjkowskiego, wyd. w r. 1846. T. I, str. 286. — Dlatego przy badaniu historyi Mindoga niezbędnem jest uwzględnienie Stryjkowskiego.

[1]) Zesz. II, str. 41, 43.

[2]) Zesz. II, str. 58.

Mindogiem i „ze wszystkimi bojarami spuścił się na Litwę“ [1]).

Ta wielka blizkość co do czasu, a może nawet zupełna współczesność tych dwóch wojen litewskich na północy i na południu w końcu r. 1236 i wymienienie Mindoga na południu, każe wnosić że Mindog, aczkolwiek już niewątpliwie książe od innych potężniejszy, nie był jeszcze panem całej połączonej Litwy, skoro nie on powiódł ją na grożących Niemców a nawet znajdował się w innej stronie. Czujni i odważni Żmujdzini zastawili się wówczas, jak to nieraz jeszcze będzie, za cały kraj, i odparli północne najście. Mindog zaś najprawdopodobniej był na południowych granicach i widocznem jest z pomocy jego danej wówczas Danielowi, że przymierze jego z tym księciem i w ogóle przymierze Litwy z Wołyniem było stałe i długie, że tego przeszło dwudziestoletniego pokoju — od roku 1219, do wielkiej nawały Mongołów w 1240 r. nie zachwiała żadna ważniejsza zwada sąsiedzka. Nawet napaść Włodzimierza księcia Pińskiego z okopów Brześcia, na Litwinów wracających w r. 1220 z wyprawy na Polskę i zadanie im porażki [2]), musiały wypływać z odrębnych wówczas stosunków Polesia z Litwą i osobistej nieprzyjaźni tego księcia, którego postawił był wtedy Daniel na straży Brześcia od napadów Jadźwingów.

Właściwe współzawodnictwo Mindoga z Danielem rozpocznie się dopiero po najściu Mongołów.

---

[1]) Latop. wołyńsko-halicki. str. 517.

[2]) Latop. wołyńs.-hal. str. 503. Data poprawiona wedle J. Latkowskiego.

Nadzwyczaj szczupłe są wieści z tego pierwszego okresu nieznanych nam rządów Mindoga, na jego niezawodnie potężnej dzielnicy. Zapewne stolicą jego był Kiernów nadwilejski, ale posiadał też rozległe ziemie na Rusi. Naczelne grody Rusi Czarnej i Białej — Grodno, Mińsk — oddawna już musiały ulegać Litwie lub być w jej całkowitem posiadaniu; mniej pewności mieć można co do zupełnego posiadania Nowogródka, gdyż jeszcze w roku 1236, gdy Daniel się odwołał o pomoc litewską, poszli mu na pomoc nietylko, jak wspomnieliśmy „Litwini Mindoga", lecz i „Jzasława Nowogrodzkiego" [1]) co znowu wnosić pozwala, że ów ks. Jzasław był wassalem litewskim i szedł z wojskami Mindoga.

Takich książąt ze starożytnej linii połockiej, pozostających na grodach i gródkach Białej Rusi w zależności od nowych władców kraju, mogło być więcej, lecz o nich nadzwyczaj mało wiemy dla braku latopisów miejscowych. Kronikarzy dalszych nie obchodzą w tej epoce te stare krywiczańskie ogniska, nie mające już politycznego znaczenia, i gdy ocalają oni na kartach swoich jakie imię z Białej i Czarnej Rusi, to wówczas, gdy ono ma związek z szerszemi dziejami wschodniemi lub ze sprawami Wołynia, jak np. że książe Jerzy *Nieświezki* zginął w ucieczce z bitwy nad Kałką 1224 r., Jzasław *Nowogrodzki* (1236 r.) poma-

---

[1]) *Latopis wołyńsk. hal.* wyd. 1871 str. 517. „Danił że wozwede na Kondrata Litwu, Mindoga, Jzjasława Nowogrodskoho". — Daniłowicz *Skarbiec*, I. 61. „Jzjasława Nowhorodskoho (Nowogródka litewskiego)". — Podobnież Sołowjew, *Historya Rossyi*, str. 816. Sądzimy, że tego Jzasława nie można mieszać ze Zwiahelskim.

gał Danielowi razem z Mindogiem, Jzasław *Świsłocki* (1256 r.) szedł na Jadźwingów, Hleb w *Wołkowysku* wzięty był w wojnie tatarskiej (1259 r.).

Jeżeli ci książęta i inni im podobni mieli jeszcze jaką niezależność polityczną na swych dziedzictwach, zmaleć ona musiała do minimum w latach 1240—1241, w epoce strasznej dla Rusi, która dla nadzwyczajnych zmian i przeobrażeń jakie Rusi w najdalszych jej przestrzeniach przyniosła, była, jak mniemamy, dziejową chwilą ostatecznego zjednoczenia się ziem litewskich i wielu krywiczańskich pod władzą Mindoga.

Panowanie Mindoga. Okres jego rządów wielkoksiążęcych. 1240—1253.

Najście Tatarów na Ruś. Litwa łączy się ostatecznie.

Skoro tak lud leśny z nad Wilii i Niemna jednoczy się nieznanemi nam drogami, dojrzewa, staje się narodem, gdy nacisk potężny od północy a łatwość podbojów od południa prowadzą Litwę szybko do tworzenia państwa — wtedy właśnie na dalekim Wschodzie mroczy się świetność stolic władczych pozakładanych ongi przez Warragów; klęska niebywała od starożytnych czasów świata nachodzi nawałą na Ruś i wschodnią Europę. Na ogromnej przestrzeni od Włodzimierza nad Klaźmą stolicy Suzdalszczyzny, do ujścia Dniepru i do południowego Halicza, — miasta Rusi legną w gruzy i popioły, dla pomordowanych tłumów zabraknie cmentarzy. Baty, wnuk Czyngishana, na czele 300,000, inni piszą pół miliona z górą Mongołów czyli Tatarów, wszedł w granice Rusi aby nałożyć jej wiekowe jarzmo.

Klęska rozpoczęła się już w roku 1237. Książęta ruscy stawili się do śmiertelnej sprawy bohatersko. Ginęli w zażartym boju na czele drużyn i miast broniących się, jak Roman Razański, Jerzy Włodzimierski — do niedawna potężny władca Suzdala — jak nieustraszeni obrońcy Kozielska. Ruinami się pokryła naprzód Ruś t. zw. zaleska, z Włodzimierzem północnym i Moskwą na czele. Tatarzy zburzyli Twer i zbliżyli się o sto wiorst tylko do Nowogrodu W. (1238). Lecz nadchodząca wiosna i obawa puszczenia lodów ocaliły słynny gród. Baty zawrócił na południe.

Rok następny posłużył mu na zniszczenie reszty Rusi północno-wschodniej. I panika poczęła ogarniać lud i pozostałych książąt; lud rozbiegał się gromadami po kraju nie wiedząc gdzie się schronić, książęta uginać się będą jeden po drugim przed Tatarami, dla ocalenia życia i dziedzictw. Ćmy [1]) wojsk Batego zwróciwszy się na południe zburzyły Czernihow i stanęły na lewym brzegu Dniepru, mierząc wzrokiem pożądliwym błyszczące za szerokiem łożyskiem rzeki złocone kopuły Kijowa. Tatarzy wezwali sławne miasto by się zdało. Mieszkańcy i książę odpowiedzieli zabiciem posłów. Tatarzy gotując blizką zemstę odeszli. Lecz i książe Michał Czernihowski władający wówczas w Kijowie uląkł się swego kroku i uszedł do Węgier. O miasto, już skazane, wiedli jeszcze spór orężny różni książęta współzawodnicy; wreszcie najmocniejszy z nich

---

[1]) Wyraz ten nie jest tu użyty jedynie obrazowo, chociaż z czasem stał się — obrazem. Oddział dziesięciotysięczny Tatarów zwał się u nich: *tumanem*, *t'mą* (ćmą); dowódca takiego oddziału *temnikiem* (ciemnikiem). Sołowjew, Historya Rossyi, str. 828 według relacyi Plano-Carpini i Benedykta Polaka.

Daniel wołyńsko-halicki zawładał Kijowem i osadził na straży miasta wojewodę swego Dymitra.

Ku końcowi 1240 r. nieprzejrzane tłumy Tatarów otoczyły Kijów. Od rżenia stad ich koni, od ryku wielbłądów i skrzypienia niezliczonych wozów, mieszkańcy dosłyszeć się nie mogli — mówi łatopis. Mimo to rzucili się do boju z rozpaczliwem męztwem. Rzeczywiście, nawet w razie poddania się, na litość barbarzyńców rachować by nie mogli. Tatarzy nieraz wymordowywali całe miasta, bez względu na to czy się one poddały lub nie. Do poddających się mówili: Wyjdźcie, policzymy was swoim sposobem. I rozpoczynali rzeź uszykowanej ludności, ochraniając tylko zdatnych na jassyr lub posiadających rzemiosła. Szóstego grudnia upadły ostatnie zapory w rozbitych taranami murach starej stolicy. Baty wszedł do miasta już bezbronnego, i oddał je na zniszczenie. Jednego Dymitra dla jego męztwa ocalił.

Opanowawszy Kijów, mongolski władca szedł dalej na Wołyń, na Polskę, na Węgry, Ślązk, burząc miasta, mordując ludność, — jak np. w Sandomierzu zamienionym w pustynię — rozbijając zastępy króla węgierskiego Beli i Henryka Pobożnego księcia ślązkiego; wreszcie niepowstrzymane dotąd tłumy barbarzyńców oparły się o mężne pułki Czechów i książąt Austryi, i poniosły niejakie straty. To zmusiło Batego do zatrzymania się w pochodzie, skłoniło wreszcie do cofnięcia się. Opustoszywszy Węgry, Małopolskę, ziemie halickie, odpłynął z tłumami swymi na Wschód, lecz jeszcze wracający Tatarzy, szukając księcia Daniela, dokończali zniszczenia kraju halickiego

i ziem ościennych aż „do Włodawy i w okolicach jezior“ jak o tem mówi latopis [1]).

Mimo obszernych i barwnych opowieści podań naszych o walce wówczas Litwy z Tatarami, nie widać wcale z zachowanych pomników współczesnych aby Tatarzy tknęli wtedy Litwę.

Co najwyżej, z wyrazów kroniki: „w okolicach jezior“, widać że skrajem swych spustoszeń Tatarzy dosięgli do południowo-wschodniego Podlasia. — Kajdan i Bajdar wodzowie tatarscy wymienieni w podaniach naszych, byli istotnie w wojskach Batego, a przedewszystkiem Erdywiłł, Wikint, Żiwinbud (jako też Dowszprung) z podań, są to osobistości historyczne [2]); lecz niemniej zabór przez nich Czarnej Rusi na Tatarach (Erdywiłł), wygląda na niczem nie sprawdzony anachronizm. Ruś w znacznej części już wówczas przez Litwinów musiała być podbita; teraz zaś dla przedsiębiorczości Mindoga otwierało się tu szerokie pole.

Ogromne osłabienie wschodniej i południowej Rusi i jarzmo jakie ją odtąd ucisnęło, zachwianie świeżo wówczas na południu tworzącego się państwa Romanowiczów — Daniela halickiego i Wasylka — których obie stolice Halicz i Włodzimierz-Wołyński leżały w gruzach, dawały też Litwie, nawet bez żadnego zwycięztwa nad niezwalczonymi wówczas Mongołami, szczególną wyższość polityczną, wyższość położenia w obec sąsiedniej Rusi.

---

[1]) Latopis wołyńsko-halicki (Lietopiś po Jpatskomu spisku, wyd. z r. 1871) str. 522 — 528. Sołowjew, Historya Rossyi (Izd. Obszczestwiennoj polzy, bez roku) str. 820 — 826.

[2]) Porów. Zeszyt II str. 21, 45.

Do Litwy zasłoniętej puszczami, w miasta ubogiej, niedoszły rzezie i spustoszenia, do niej nie mieli wstępu baskakowie, poborcy tatarscy, zamieniający odtąd książąt ruskich w sługi chana, a prowincye ich w warsztaty niezliczonych dla Hordy podatków. Stąd na samej blizkiej Rusi umysły mieszkańców musiały się dwoić: czy zależeć od Litwy, acz pogańskiej, czy od książąt krwi własnej, wybierających dań dla Tatarów; i nieraz wybór wypadać musiał na stronę Litwy, jak to widać z postępowania książąt Pińskich, którzy od tej przełomowej chwili okazują wyraźne sprzyjanie Mindogowi a następnie jego potomstwu, choć księstwo ich czas jakiś, pod przemożnym wpływem Daniela halickiego ciąży jeszcze do Wołynia.

Że klęska Rusi w 1240—1241 roku spowodowała ostateczne zlanie się Litwy i połączenie pod wielko-książęcem berłem Mindoga — nie jest pewnikiem lecz wielkiem prawdopodobieństwem historycznem. Znakomity polityk jakim się później okazał Mindog, nie mógł opuścić tak sprzyjającej chwili aby poddać sobie do reszty Ruś Czarną i zagarnąć Ruś Białą aż po Witebsk i Połock. Zabory zaś te pomnażając jego wojska wojennym ludem Rusi, zmusiły mniejszych książąt Litwy do uznania go za pana po woli lub po niewoli, do czego niezłomnie dążył.

Sądząc z faktów następnych: że Mindog rozszerzył niebywale granice państwa, nie prowadząc osobiście żadnej większej zaborczej wojny, że w końcu zwyciężył wszystkich otaczających go nieprzyjaciół nie wygrawszy z nimi ani jednej walnej bitwy —

owszem złym w polu był wojownikiem — można wnosić że tak samo doszedł do jedynowładztwa przedewszystkiem rozumem politycznym, zręcznem a wytrwałem wyzyskiwaniem szczęśliwego swego położenia w obec książąt mniejszych, których dzielnice wewnętrzne nie mogły nigdzie się rozszerzyć ani przebić pierścienia Mindogowej potęgi.

Dlatego o żadnej wewnętrznej wojnie w Litwie, wówczas między latami 1240 — 1248 — nigdzie w kronikach nie słychać, z czego widać że państwo pod ręką silnego męża koncentrowało się bez krwawej walki; dla tego nie można przypisywać zasadniczej wagi i nadawać znaczenia ogólnej charakterystyki historycznej słowom latopisu wołyńsko-halickiego o Mindogu, skoro mówi: „Panując (Mindog) w ziemi litewskiej, zaczął tępić braci i synowców swoich. a drugich wygnał z ziemi“ [1]). Gdyby te słowa odnosiły się do epoki o której mówimy t. j. do epoki łączenia i spajania państwa, rocznikarz wymienił by imiona tępionych książąt i fakta walki, których zacytować nie umie. Cały ten ustęp wywołany został pod piórem kronikarza wołyńsko-halickiego zdarzeniami *późniejszemi,* kiedy synowcowie Mindoga i brat jego cioteczny zbuntowali się przeciw monarszej jego władzy którą już byli uznali, i ztąd wojny Mindoga z krewnymi nie są wojnami zaborczemi, lecz noszą charakter wojen panującego z rokoszanami [2]).

---

[1]) Echem tych właśnie słów są odnośne ustępy w kronice Bychowca *Pomniki do dziejów litewskich,* wyd. Narbutta. Wilno. 1846. Str. 7 i u Stryjkowskiego: *Kronika*. I. 285.

[2]) Stryjkowski. Kronika. I. 286. Sam też twórca latopisu wołyńsko-halickiego pisze wyżej cytowane słowa dopiero o 20

Jednocześnie około połowy XIII w. dwa wielkie umysły polityczne, skupiające w sobie w mniejszym lub większym stopniu dziejowe dążenia swych narodów, tworzyły dwa państwa na wielkim lądowym pasie krajów między morzem Baltyckiem i Czarnem — Mindog litewski i Daniel ruski. Daniel miał za sobą słynną tradycyę panującego rodu, kulturę chrześcijańską, wielkie osobiste męztwo bojowe, wiele niezwykłych przymiotów człowieka. — Mindog, jak widać z faktów, posiadał rzadkie zdolności organizacyjne, niezmordowaną wytrwałość w dążeniu do celu, w przeciwnościach energię i wynalazczość, a oprócz tych darów osobistych miał lud w ziemiach własnych i podbitych podatniejszy jako materyał polityczny od różnorodnych i burzliwych poddanych Daniela.

górą lat później, pod rokiem 1263, przy śmierci Mindoga i z widoczną tendencyą nadaje im cechę ogólnej charakterystyki panowania. Latop. str. 567. W. Antonowicz, *Monografii po istorii zapadnoj i jugo-zapadnoj Rossii* (Kijów, 1885, str. 24 — 30) z właściwą sobie głębokością badania znakomicie uwydatnia rysy dyplomatycznej i politycznej działalności Mindoga w budowaniu i utrzymywaniu państwa, ztąd, logicznie, niema w tej charakterystyce miejsca na gwałtowne czyny. N. Daszkiewicz, *Zamietki po istorii lit.-rus. gosudarstwa.* Kijów. 1885, str, 25, idzie w ogóle za latopisem wołyńskim, lecz zwraca uwagę na związki rodzinne Mindoga z litewskimi panującymi rodami, i w tem dodatkowo widzi jeden z ważnych powodów możności rozciągnięcia jego rodowo-politycznej supremacyi. Dziwnem jest, że ten okres dzialalności Mindoga najpowierzchowniej traktuje w studyum swojem Juljusz Latkowski. Latkowski idąc bez rozbioru za latopisem wołyńskim, robi Mindoga gwałtownym i krwawym zaborcą, na zasadzie owych słów latopisu odniesionych do niewłaściwej epoki i zabarwionych widoczną tendencyą. Pogląd ten zwolna ustępuje z historyi.

Od Halicza i Kijowa po Brześć i Drohiczyn rozciągało się państwo Daniela, poparte i podtrzymywane przez księztwo Wołyńskie, gdzie rządził wierny brat jego i towarzysz wojenny Wasylko ks. Włodzimierza. Wszakże trudno było Danielowi zbudować państwo trwałe, chociaż miał wielkie zdolności, chociaż do monarchii dążył i włożył nawet koronę królewską. Epoka w której żył i działał nie rokowała dziełu jego przyszłości. Niewierny Halicz kilkakrotnie odpadający, zdołał on wreszcie przywiązać do siebie i swego rodu, przemógłszy węgierskie pretensye w bitwie pod Jarosławiem 1245 r. i licznych na Rusi współzawodników; lecz Kijów posiadał nader krótko; nadzieje panowania rodu Romanowiczów nad całą południową Rusią zwarzył zabór tatarski.

Równocześnie z tatarskim pogromem i z kataklizmem zniszczenia jaki on spowodował po ziemiach ruskich — poczęło się rozpadać przymierze Litwy z Wołyniem niemające podstaw głębszych. — Jeszcze zgliszcza miast zburzonych nie ostygły, Daniel uchodząc przed Tatarami błąkał się po ziemiach polskich; chwilowo odpoczął na gościnnem Mazowszu, wychylił się potem do ziem ruskich korzystając z chwili gdy Mongołowie rozpięli namioty w Węgrzech, i ruszył nad Dniestr by zwalczać Rościsława i halickich rokoszan, a już w r. 1241, latopisarz wołyński notuje, że Wasylko ks. włodzimierski nie mógł towarzyszyć nad Dniestr Danielowi, bo: „został aby strzedz ziemie od Litwy“ [1]. Te słowa zaznaczają zmianę politycznych stosunków.

---

[1]) Latopis wołyń.-halic., str. 526.

Owe lat niespełna dziesięć, które nastąpiły po najeździe mongolskim, były niewątpliwie latami największych zaborów Mindoga. Daniel usiłujący napróżno wyplątać siebie i ziemie ruskie z matni mongolskiej niewoli, niemógł w tych zaborach stawić żadnej przeszkody, i jak się zdaje nie myślał wówczas wcale współzawodniczyć z Mindogiem, i gdy później między latami 1249 — 1253 wojna między nimi wybuchnie, widać z widowni na której się ona rozegrywać będzie, że Mindog oprócz Grodna i Nowogródka zawładał już był Wołkowyskiem, Słonimem i innymi mniejszymi gródkami Czarnej Rusi, a na białoruskim wschodzie punkt tak daleki i ważny jak Połock był także pod władzą litewską.

Ze szczupłych wspomnień współczesnych, nie możemy sobie jasno odtworzyć jaki był nastrój stosunków Mindoga i Daniela w tych pierwszych latach zmienionych warunków położenia. Dyplomacya Mindoga nie mogła go prowadzić do gwałtownego zrywania tyloletniego przymierza. Polityka wiodła do korzystania z pomyślnych czasów. Ztąd wynikło nieokreślone położenie pomiędzy przyjaźnią a nieprzyjaźnią. Niema otwartej wojny między Litwą a Wołyniem, ale wodzowie litewscy, niewiadomo czyli z rozkazu czy tylko za wiedzą Mindoga, wybiegają na czele niewielkich oddziałów na pustoszenie Wołynia; Daniel i Wasylko ścigają te oddziały, zwyciężają — a jednak stosunki z Mindogiem są pokojowe, gdyż w 1245 r. [1]) gdy Daniel zażądał od Mindoga pomocy

[1]) Data według Latkowskiego, latopis woł. hal. stawia tu mylnie rok 1249.

w wojnie przeciw Polsce i Węgrom, Mindog posłał mu posiłki [1]). Wszakże ten stan zbrojnej gotowości w obec litewskiego sąsiada, widoczna jego zaborczość, usposabiały Daniela do podjęcia wojny z Litwą, gdy ją tylko zewnętrzne okoliczności ułatwią.

Te drobne starcia oddziałów litewskich z Danielem tak w szczegółach maluje latopis wołyński: Nadeszli Litwini [2]) i poczęli wojować (pustoszyć) około Peresopnicy pod wodzą Aiszwena Ruszkowicza [3]).

Właśnie Daniel i Wasylko jechali do Pińska i uprzedzili powrót nieprzyjacielskiej wyprawy. Ujrzawszy Litwinów idących po polach pińskich, wypadli na nich z miasta, Aiszwen śmiało stawił czoło, lecz wreszcie nie wytrzymał nacisku. Litwini poszli w rozsypkę utraciwszy łupy, Ruszkowicz zaledwie ujść zdołał. Następnego roku, znany z północnych utarczek wojowniczy ks. Lengwen wyruszył na Mielnicę na Wołyniu i wracał z łupem przez przyjazną Pińszczyznę, gdzie zatrzymał się około Pińska i obwarował w lesie, snać dla wytchnienia rabowniczej drużyny. W tem ks. piński Michał daje mu wieść, że gonią go Daniel i Wasylko. Nie uwierzywszy Michałowi Litwini wyszli z obwarowania i wpadł na nich gwałtownie książęcy pościg wołyński. Pogrom i odbiór wszystkich łupów były skutkiem śmiałego natarcia. Lengwen uszedł raniony [4]).

---

[1]) Lat. woł. hal. str. 532.

[2]) W r. 1246 podaje latopis woł. Latkowski r. 1244.

[3]) Ruszkowicze podobnie jak Bulewicze, rody mniejszych książąt litewskich, wymienione w latopisie wołyńskim w przymierzu 1219 r.

[4]) Sądzimy że wyraz „Lekowni“ w tekście latopisu woł. hal. str. 530, niechybnie nie jest miejscowością i nie ma znaczenia.

Że tych wypraw litewskich w strony południa było więcej i że wreszcie Tatarzy w tych stronach musieli się poznać z zuchwałym ludem z północy — świadczą wspomnienia w sprawozdaniu Jana Plano Carpini franciszkanina, którego papież Innocenty IV wysłał w końcu 1245 r. do Złotej Hordy. Legat miał z sobą towarzysza tegoż zakonu Benedykta polaka. Plano Carpini twierdzi, że przejeżdżając przez Kijowszczyznę, w ciągłej byli obawie przed Litwinami, grasującymi w bezpańskich naddnieprowych okolicach. Kijów wówczas był w takich ruinach, że w nim zaledwie naliczyć można było ze dwieście domów, mieszkańcy żyli w strasznej niedoli, w okolicy — ślad przejścia Mongołów — niezliczona ilość czaszek, kości ludzkich zalegała drogę podróżników [1]).

Już władcy Suzdala a między nimi najstarszy po śmierci Jerzego, Jarosław Wszewołodowicz, bitny ks. Nowogrodu, pokłonili się w proch do nóg chańskich. Baty wiedział kto z ruskich książąt ostatni posiadał Kijów, kto świeżo poraził Węgrów a jeszcze mu czci nie oddał, władzy nie uznał. Wszak wracając z Węgier szukali już Daniela Tatarzy. Chan wskazał tedy groźnie do Daniela: „Daj Halicz!“ Niewymowną goryczą przejęty, potomek Mścisławów i Jzasławów poddał się z konieczności i pojechał do Hordy Złotej.

Budowa okresu i porównanie z początkiem poprzedniego ustępu o Aiszwenie — wskazuje, że jest to pomyłka przepisywacza i przekręcenie wyrazu „Lekowni“ z nazwy Lonkohwenij (Lengwen). Zauważył to już Daniłowicz, *Skarbiec*, I. 69.

[1]) Sołowjew. *Historya Rossyi* str. 853.

Rocznikarz wołyńsko-halicki z gorącem współczuciem maluje ciężkie położenie Daniela. Najwięcej trapiło rycerskiego i chrześcijańskiego księcia, że jak innych książąt ruskich mogą go zmuszać do kłaniania się drzewom, cieniom „piekielnych“ przodków chańskich. Już Michał Czernihowski (niegdyś Daniela przeciwnik) padł zakłuty nożem w oczach rozgniewanego Mongoła, za to że nie chciał wykonać pogańskiego obrządku. Daniel szedł ratować całe państwo swoje od zniszczenia lub zaboru — ale drżał i poruczał się Bogu.

Baty na szczęście przyjął go życzliwem obliczem i na próbę go nie wystawił. Proste słowa latopisu najlepiej oddają spotkanie. Kiedy książe wszedł do „wieży“ i pokłonił się władcy Mongołów „tatarskim obyczajem“, Baty rzekł do niego: Danielu! czemuś tak długo nie przychodził? ale teraz dobrze żeś przyszedł. Pijesz — li czarne mleko, napój nasz, kobyli kumys? — Dotychczas nie piłem, odpowiedział książe, teraz ty każesz, — będę pił. — Jużeś ty nasz, Tatar, odparł Baty, pij nasz napój. Dwadzieścia pięć dni był Daniel u Hordy nad Wołgą, klęczał przed chanem, „nazywany był chłopem“, latopisarz wołyński wylewa łzy nad jego upokorzeniem, lecz otrzymał książe to co pragnął — potwierdzenie przez chana całego państwa swego i powrót bezpieczny, gdy inni ginęli nieraz od trucizny zadanej na mongolskim dworze. Brat i synowie przyjęli go z płaczem — pisze latopis — iż takiej doznał obrazy, lecz z większą jeszcze radością że nietknięty wrócił [1]).

---

[1]) Szczegóły z latopisu wołyńsko-halickiego str. 535 — 537. Przy tem Sołowjew *Historya Rossyi.*

Odtąd myślał Daniel bezustannie aby zrzucić tatarskie jarzmo; w tym celu zbliżył się do Rzymu, gotów przystąpić do jedności z Kościołem i poddać się władzy papieża. Rozpoczęły się traktowania z papieżem Innocentym IV, z obu stron gorliwie prowadzone; lecz papież pragnąc pozyskać znakomitego księcia, nie był w stanie poruszyć przeciw Mongołom obojętnej a bardziej jeszcze strwożonej Europy. Danielowi chodziło nie o wiarę lecz o zbrojną pomoc Zachodu. W gruncie, cele rokujących rozmijały się, i po wielu latach wspólnych zabiegów aż do 1257 r. mimo koronacyi Daniela na króla ruskiego przez legata papiezkiego w Drohiczynie, nie wynikła z tych trudów ani upragniona przez papieża unia Rusi z Rzymem, ani marzona przez Daniela krucyata ludów zachodnich przeciw Tatarom.

W takich nieprzemożonych okolicznościach znajdował się syn Romana, drugi po sławnym ojcu twórca państwa południowo ruskiego. Wewnętrzne i zewnętrzne nieprzyjazne moce kruszyły mu w ręku wielką a pełną trudu robotę, właśnie wówczas gdy szczęśliwszy od niego Mindog zakładał silne podwaliny przyszłego państwa litewskiego.

Inny jeszcze kraj, w tej wojowniczej dobie, otwierał przed różnymi najeźdźcami swoje nieobronne granice a zamożne i bujne dziedziny. Widniały w nim liczniejsze niż na wschodzie grody, podnoszące się miasta, kościoły, klasztory, i łany zbóż większe niż gdzieindziej, na ziemi pracowicie wydzieranej puszczom. Ale kraj ten po dawnem zjednoczeniu, znowu

rozpadły na cząstki, bywał coraz widownią waśni i wojen domowych. Zawichrzał go i osłabiał, samolubny, złowrogi na dalekie czasy, duch ówczesnego księcia na Mazowszu. Tak Polska przedstawiała się północnym i wschodnim sąsiadom, z których każdy był chętnym łupieżcą jej zamożności.

Ruś pierwsza pociągnęła Litwinów na Polskę w wojnach swoich z Piastami (Roman, Daniel haliccy [1]), potem Świętopełkpomorski otworzył im drogę z północy w nadwiślane kraje, wzywając pomoc litewską w pierwszem powstaniu pruskiem [2]); wreszcie wezwał Litwinów na ojczyznę swoją Konrad Mazowiecki. Następnie, droga do najść była już utarta.

W wyprawie z Konradem 1243 r. posiłki litewskie i jatweskie poniosły od Polaków klęskę pod Suchodołem. Następnego roku 1244 razem z Konradem zniszczyły Lublin; w 1246 r. Konrad z pomocą Litwinów pobił Bolesława Wstydliwego pod Jaroszynem w żyznych ziemiach Sandomierskich, co pozwoliło jego sprzymierzeńcom zagarnąć z tej okolicy bogate łupy. Wnosić należy, że tak znaczne wyprawy nie mogły mieć miejsca bez woli lub przynajmniej wiedzy naczelnego księcia Litwy.

---

[1]) Wyprawy z 1220, 1236. (Najdawniejsze z Romanem były przymusowe. Porówn. Zeszyt II str. 44).

[2]) Wspominają o tem dwie bulle Jnnocentego IV: do ks. Pomorskiego i do arcybiskupa Gnieźnieńskiego. 1245 r. Theiner, I 39, 41.

IX.

Zabory Mindoga na Białej Rusi.

Jakiemi kolejami i w jakich rozmiarach rozrastało się państwo Mindoga na północo wschód, w dalszych ziemiach białoruskich, o tem wiemy nader mało. Skutki pogromu tatarskiego na Rusi zaleskiej 1237 — 1239 sprzyjały i tu niezawodnie zamachom litewskich zaborców, lecz nie odrazu dały się one uczuć, gdyż książęta linii suzdalskiej Jarosław Wszewołodowicz i syn jego, Aleksander, od wielkiego zwycięztwa nad Szwedami Newskim nazwany, obaj słynni z wojowniczości i męztwa, umieli stawić czoła wszystkim nieprzyjaciołom Północnej Rusi: Szwedom, Niemcom i Litwinom; w potrójnej walce z nimi niezwalczony Newski stał się legendowym bohaterem. Twarde rządy obu tych władców Suzdala ciężyły niekiedy tak silnie Nowogrodowi Wielkiemu, że zrywał ze swymi obrońcami zgodę, i pozbywał się ich z miasta; potem przyciśnięty niebezpieczeństwy wzywał ich na powrót. Teraz, rozbicie Rusi przez Mongołów i pęta nałożone przez nich wszystkim ruskim władcom, zmusiły wojowniczą linię suzdalską do zwrócenia głównej baczności na to, aby się na własnych dziedzicznych siedzibach ostać i utrzymać.

Przypuszczać można, choć nam źródła ruskie stanowczej daty nie dają, że właśnie wówczas, między latami 1238 a 1242, opanowane zostało przez Litwinów starożytne księztwo Połockie razem z jego stolicą. Istotnie, choćbyśmy nawet nie przyznawali wagi jedynie słowom podania w kronice Bychowca, że Litwini zajęli Połock wówczas, gdy Połoczanie księcia

nie mieli i „wiecem się rządzili“ [1]), to wszakże nieliczne świadectwa historyczne z kronik ruskich nie przeszkadzają wcale przypuszczeniu, że stać się to mogło i właśnie wtedy, w tych przełomowych latach. Nie słychać bowiem o jakiej bądź książęcej obronie Połocka gdy go zajmują Litwini; ostatni, ze starożytnej połockiej linii, książe Braczysław w r. 1238, w chwilach gdy Ruś wchodnia już terroryzowana jest przez Tatarów, wydaje córkę swoją za Aleksandra Newskiego, a ślub ten nie odbywa się w Połocku lecz w Toropcu [2]), dalej ku północo - wschodowi, jakby w Połocku była już inna władza. W r. 1239 ojciec Aleksandra, Jarosław Wszewołodowicz, dawny drużyn litewskich pogromca, odbiera Smoleńsk Litwinom, i panowanie książąt ruskich tam przywraca [3]), lecz latopis nie wspomina wcale by dosięgnął Połocka, bliżej Litwy leżącego. Wreszcie w roku 1242 kronika ruska zapisuje, że Litwini „wzmógłszy się w liczbę“ [4]), poczynają najeżdżać dzielnicę Aleksandra, (nowogrodzkie włości) i cały szereg starć krwawych jakie latopisy kreślą, dzieje się na nowogrodzkiej, toropieckiej, nawet twerskiej ziemi. O Połocku, na zachód położonym, już mowy niema i gdy niedługo potem kroniki

---

[1]) Antonowicz. *Monogr.* str. 23. Cytacya z kroniki Bychowca str. 5 „I muži Połoczanie wieczem sia sprawlali, kak welikij Nowgorod i Pskow“.

[2]) Antonowicz. Monogr. str. 23, według latopisu Woskresieńskiego.

[3]) Latopis Woskresieński. Połn. sobr. T. VII str. 144. „Ide Jarosław Smoleńsku na Litwu i Litwu pobiedi i kniazia ich izima“.

[4]) „Umnožisza sia jazyka litowskaho“, Latkowski. Mendog, str. 29 cytuje kronikę Woskresieńską. Połn. sobr. VII. 151.

go wspomną, panuje tam książe litewski. Przy braku daty określonej, to zestawienie okoliczności zdaje się dostatecznie wskazywać, że między latami 1238—1242, Połock zajęła Litwa, a mianowicie zagarnął go wielowładny Mindog orężem posłanych tam synowców [1]). Nietylko utrapienia tatarskie, lecz zamachy Zakonu krzyżackiego odrywały wówczas książąt suzdalskich w inną stronę, ułatwiając zabory litewskie. Zwycięzca znacznej części Prus, landmistrz Herman Balke, z nad Wisły przybył nad Dźwinę i połączywszy rycerstwo rygskie z Zakonem Teutońskim, zdobył na ziemi ruskiej twierdzę Izborsk, ruszył na Psków, i wkrótce na ścianach tego ruskiego grodu powiały znaki niemieckie (1238).

Tam tedy musiały się skierować dążenia Aleksandra. Gdy ojciec jego Jarosław skupiał na północowschodzie rozbitą i zrozpaczoną Ruś suzdalską, po śmierci poległego Jerzego W. ks. Włodzimierskiego, Newski w 1241 r. zdołał zniszczyć twierdzę niemiecką Kaporyę a w początku 1242 r. pobiwszy Niemców na głowę na lodach jeziora Pejpus, odzyskał Psków, zabezpieczając na dłuższy czas te strony od zaboru krzyżackiego.

Tymczasem całun niewoli tatarskiej pokrywał ziemie ruskie coraz szerzej i niżej. Suzdalska linia Rurykowiczów ugięła się wtedy bez wahania przed

[1]) Wczesne zamilknięcie latopisów ruskich o Połocku i w ogóle o Białej Rusi wywołuje u Antonowicza uwagę, że „źródła ruskie nie dają możności dośledzenia ciekawego historycznego momentu założenia pierwszych władztw litewskich na krywiczańskiej ziemi“. *Monografii* str. 23.

koniecznością poddania się straszliwej potędze Mongołów. Jarosław, teraz „głowa wszystkich książąt ruskich“, odbył korną wędrówkę do Hordy i wziął z ręki chana naczelną władzę swoją. Baty — jak później Daniela, tak teraz chciał widzieć u stóp swoich Aleksandra Newskiego i przysłał do niego rozkaz w tych słowach: „Przedemną ukorzył Bóg mnogie narody. — Możeż — to być, abyś ty jeden nie chciał poddać się mojej władzy? Jeżeli chcesz ustrzedz ziemię swoją, przyjdź i pokłoń mi się, a ujrzysz chwałę mego panowania“ (1242 [1]). Aleksander pojechał do chana, a gdy wrócił do Nowogrodu W. na książęcą stolicę, już nie można było rzec iż Tatarzy nie doszli o sto wiorst do Nowogrodu, jak przed kilku laty; zależność i haracz wisiały z blizka nad wolnem miastem, które się wcale tego nie dorozumiewało. Dopiero wtedy zwrócił się Aleksander ku Litwinom, których zabory posunęły się już daleko w białoruskie kraje.

Mamy cały szereg porażek, zadanych przez tego bitnego księcia Litwinom w 1242 i 1245 r. Starcia te są zawsze w okolicach odległych, między Pskowem, Nowogrodem, Twerem a Witebskiem. W 1245 r. pojawiły się oddziały najezdnicze litewskie koło Torżka i Bieżecka [2]). W Torżku siedział wówczas jeden z mniejszych książąt ruskich, Jarosław Włodzimierzowicz. Puścił się on w pogoń za Litwinami ale pobity został i stracił wszystkie konie. Niedał się jednak złamać, zebrawszy nowe siły, a wśród nich Twerzan, zdołał Litwinów przemódz i pędził uchodzących aż

---

[1]) Sołowjew. Hist. Rosyi, III. 837.

[2]) Torżek miasto o 8 mil od Tweru.

do Toropca [1]). Tam się Litwini zamknęli z „książętami swymi“. Nazajutrz przybył Aleksander Newski z Nowogrodzianami, zdobył Toropiec, odbił cały łup i „ośmiu książąt litewskich“ na placu położył. Nowogrodzianie po tej walnej sprawie wrócili do siebie, lecz Aleksander z własną drużyną począł jeszcze ścigać niedobitków litewskich, dogonił ich koło jeziora Żyżca i wymordował resztę wojennego ludu razem z wodzami. Następnie zwrócił się do Witebska, wziął ztamtąd syna, (co dowodzi że Witebsk nie leżał wtedy w granicach zaborów litewskich) i powracał, gdy nagle znowu napotkał inny oddział najezdniczy litewski koło Uświata. Uderzył na niego Aleksander i rozbił Litwinów ponownie [2]). Imię jego poczęło budzić lęk za szerokim obszarem nowogrodzkich granic.

Połączenie zakonów 1237 r.

Zmieniały się tedy zwolna stosunki Litwy z Północną i Południową Rusią; rozprzęgało się przymierze z Danielem, zaostrzały stosunki z Nowogrodem. I jedno i drugie dowodziło wzrastającej siły Mindoga i budowanego przezeń nowego państwa, które tem łatwiej formować się mogło, że największy nieprzyjaciel Litwy, gospodarujący w ziemiach łotewskich, przechodził kryzys wewnętrznej i zewnętrznej niemocy.

Zakon Mieczowy rozbity i prawie zniszczony w klęsce którą poniósł w r. 1236 na terytoryum

---

[1]) Toropiec miasto o 44 mile na południo-wschód od Pskowa.

[2]) Sołowjew, l. c. III. 836.

Saule [1]), potrzebował potężnej ręki któraby go dźwignęła i uczyniła zdolnym do dalszego życia. Wstrząśnięta instytucya, niegdyś opata Teodoryka, nad Dźwiną, słusznie upatrywała jedyny swój ratunek w połączeniu z Zakonem Teutońskim. Czuł to oddawna mistrz Volkwin, kiedy jeszcze w 1231 roku rozpoczął u W. mistrza Zakonu Teutońskiego Hermana Salzy starania o połączenie rycerstwa Mieczowego z Krzyżakami.

Od śmierci biskupa Alberta von Buxhöwden, niebezpieczeństwa poczęły wzrastać w około Rygi stolicy biskupstwa i Wendenia stolicy rycerstwa. Wojowniczy król Waldemar duński wznowił zamachy na Estonię, Ruś trzymała się groźnie, Litwa się jednoczyła, krzyżownicy liczniej przybywali do bliższych Prus niźli do dalszej „Liwonii", i kolonia naddźwińska poczynała być zostawiona własnym siłom. Volkwin starając się o związek z Krzyżakami, dawał dowód przewidywania politycznego.

Lecz nie była to rzecz łatwa. Herman Salza wznosząc gmach przyszłego państwa krzyżackiego w ziemiach pruskich, jakkolwiek do tej budowy potrzebował krwi dużo, i brał ją hojnie od tępionych tubylców, zakładał wszakże gmach państwa nie bez wielkiej politycznej ostrożności. Niesforni Mieczowi nie przedstawiali materyału, któryby w karnych i surowych szeregach rycerstwa teutońskiego był pożądany [2]). Brać na siebie obronę Łotwy, skoro podbój

---

[1]) Zob. zeszyt II, str. 59.

[2]) „Jsti — pisze o nich mnich kronikarz Albericus — ...„cum dicant se Templariorum ordinum tenere, in nullo tamen subjiciantur Templariis, sed cum sint Mercatores et divites, et olim a Saxo-

Prus ledwo się był zaczął, znajdował niemniej Salza przedwczesnem. Minęło więc pięć lat od pierwszych kroków Volkwina, zanim Herman Salza wysłał w r. 1235 dwóch rycerzy z grona teutońskich braci, aby stan rzeczy nad Dźwiną gruntownie zbadali.

Wysłani przebyli wśród Mieczowych całą zimę, i gdy z powrotem stanęli razem z trzema przedstawicielami naddźwińskiego rycerstwa przed zgromadzoną kapitułą krzyżacką w Marburgu — zdanie ich nie wywołało wcale wśród audytoryum pomyślnego wrażenia. Nie szanują reguły swojej, mówił o Mieczowych jeden ze sprawozdawców, żądają stwierdzonych pismem przywilejów że wbrew ich woli nigdzie za granice Liwonii wysyłani nie będą, i tym podobne stawiają warunki. Zachęta drugiego sprawozdawcy by mimo to byli przyjęci, nie znajdowała posłuchu i prośba Volkwina miała być już odrzucona, gdy młody „brat", Hartman von Heldrungen, skłonił zgromadzenie by tak ważnej sprawy w nieobecności W. mistrza nie rozstrzygano.

Herman Salza znajdował się wówczas przy zwycięzkim cesarzu Fryderyku II w Wiedniu i tu go znaleźli wysłańcy. Wielki Mistrz dał wreszcie ucha przedstawieniom Mieczowych i ich przyjaciół. Słusznie uważa historyk niemiecki [1]), że zwycięzkie posuwanie się Zakonu w Prusach zdecydowało Salzę do przyjęcia Mie-

---

nia pro sceleribus banniti, nam in tantum excreverant, quod se posse vivere sine lege et sine Rege credebant" Scrip. rer. livon. I, 323.

[1]) A. Ewald, z którego dzieła czerpiemy wiele szczegółów tych wypadków. Die Eroberung Preussens durch die Deutschen. I, 201 — 229.

czowych. Cesarz nie mógł być przeciwny temu życzenia W. mistrza, ulubionego swego doradcy. Jedną jeszcze władzę należało dla planu połączenia pozyskać — mianowicie otrzymać sankcyę Grzegorza IX. Salza wysłany przez Fryderyka w missyi pojednawczej, wśród ówczesnych wojen włoskich, do papieża przebywającego w Viterbo, popierał sam daleką naddźwińską sprawę, lecz papież był zarówno opiekunem Waldemara duńskiego jak wojującego z nim Zakonu Mieczowego, owszem więcej usprawiedliwiał estońskie dążenia Waldemara, który też widział dla siebie niebezpieczeństwo w połączeniu zakonów.

Wahanie się Grzegorza IX przemogła wieść o klęsce zadanej zakonowi Mieczowych przez Litwinów, (Saule 1236). Brat Gerlach der Rothe przybył z Rygi do Viterbo jako poseł żałobny. Już teraz nie tylko obezsilona resztka rycerzy, bez żadnych widocznie zastrzeżeń połączenia wzywała, lecz wysokie duchowieństwo tamtych stron — biskupi Rygi, Dorpatu i Oesel wstawiali się za nimi. Połączenie się obu Zakonów zostało postanowione. W maju 1237 r. w Viterbo, przed stolicę papiezką otoczoną dygnitarzami, weszli dwaj przedstawiciele rycerzy mieczowych [1]) i w obecności Hermana Salzy upadli przed Grzegorzem IX na kolana. Papież dał im naprzód absolucyę generalną, rozwiązał ich od reguły zakonu Mieczowego, następnie poddał pod prawa nowego zakonu. Obaj rycerze zrzucili płaszcze znaczone mieczem czerwonym i przywdzieli białe z czarnym krzyżem teutońskim. Po tym

---

[1]) Jan z Magdeburga, który był na kapitule marburgskiej i Gerlach der Rothe.

akcie Zakon Mieczowy przestał istnieć, spływając w jedność z Zakonem Niemieckim.

Lecz teraz między obiema gałęziami Krzyżaków, w Prusach i Litwie, ważna zapanowała różnica.

Zakon Niemiecki wchodząc we wszystkie prawa zakonu Mieczowego, wchodził razem we wszystkie jego obowiązki w ziemiach łotewskich i estońskich, a więc w taką zależność od biskupów i prałatów jakiej nie było w Prusach, i jakiej prawdopodobnie nigdzie Zakon Niemiecki nie podlegał.

Rycerze tedy w tych ziemiach musieli się poddać w danym razie suspensie i ekskomunice, ze strony miejscowego duchowieństwa; prawo własności Stolicy Apostolskiej do kraju zostało silnie zaznaczone; szczególne przywileje Kościoła jako też swobody nowo nawróconych, Rycerzom do zachowania i strzeżenia polecone [1]). Te punkty właśnie, będące historycznem dziedzictwem tych ziem, właściwe chrześcijaństwu w krajach misyjnych, wręcz przeciwne zaborczości orężnej, staną się kością niezgody między władzą świecką a duchowną w ziemiach łotewskich: Krzyżacy inflantscy,

---

[1]) Bulla Grzegorza IX do biskupów Rygi, Dorpatu i Oesel. Viterbo, 12 maja 1237 r. — Papież postanawia: ...„ut ipsi et caeteri fratres praedicti hospitalis sanctae Mariae Theutonicorum, qui pro tempore fuerint in Livonia, sicut hactenus sub dioecesanorum et aliorum praelatorum suorum iurisdictione consistant“.... Następnie: ...„Decernimus etiam, ut quae ibidem pro libertate ecclesiarum vel neophytorum, aut pro statu terrae sunt per sedem apostolicam ordinata... ab eisdem fratribus in Livonia constitutis inviolabiliter observentur, et praefata terra, quae juris et proprietatis beati Petri esse dinoscitur, per eos aut alios nullius unquam subiiciatur dominio potestatis“. — Bunge, *Liv-Est und Curländisches Urkundenbuch I. 191.*

mimo przysiąg złożonych, dążyć będą do samodzielnego stanowiska Krzyżaków pruskich i pierwszem polem tego ścierania się sił i dążeń przeciwnych, stanie się nowa ziemia łotewska, stanowiąca dla Zakonu nowe pole zaboru, morzem oblana Kuronia czyli Kurlandya. Na tej ziemi też nastąpi pierwsze historycznie pewne zetknięcie się Mindoga z Krzyżakami, dowodzące pośrednio o dokonanem już politycznem połączeniu się Litwy.

Rok 1244 [1]) a w każdym razie (jeśli ta data nie jest ścisła) czas bitwy pod Amboten w Kurlandyi, jest ową chwilą znamienną w panowaniu Mindoga, która oznacza naczelne jego stanowisko w kraju, niewątpliwie jedynowładcze i ponad książętami wielkoksiążęce.

Dawny dziedzic Kiernowa i ziem zawilejskich, władca Nowogródka i krain czarnoruskich, idzie przeciw Krzyżakom do kraju pokrewnych Litwie Kuronów, staje — jak mówi źródło krzyżackie [2]) na czele trzydziestotysięcznej armii i wiedzie ją aż ku okolicom morza Baltyckiego, zostawiając za sobą Żmujdź, Litwę i Ruś, pewien iż przeciw niemu nie powstaną. Tego dokonać mógł tylko pan zjednoczonego kraju. Charakterystycznem jest, dla stwierdzenia niebitności Mindoga w otwartem polu, iż mu się ta bitwa — o której niżej mówić będziemy — wcale nie udała, lecz sama

---

[1]) Tę datę dla bitwy pod Amboten naznaczają Bonnel, Ewald, Latkowski, jako najprawdopodobnieszą. — Źródło, Reimchronik, samo ściśle określić jej nie daje.

[2]) Reimchronik. Scrip. rer. liv. 1, 566. Liczba wszakże najprawdopodobniej zwiększona.

wyprawa wielkością swą dowodzi, że była dokonana siłami złączonego kraju.

Szedł więc Mindog na pomoc małemu ludowi napół łotewskiego pochodzenia, który pod ostrym naciskiem krzyżackiego miecza zaczął się poczuwać do jednoplemienności z Litwą.

Pierwotna historya ziemi Kuronów zasługuje na bliższe poznanie. Cofniemy się więc w dawniejsze czasy.

Zarys dziejów Kurlandyi.

Podobnie jak Prusacy dzisiejsi noszą nazwę zaginionego ludu szczepu litewskiego, tak Kuronowie średniowieczni przeważnie złożeni z Łotyszów, nosili jeszcze nazwę fińskiego ludu Kurów zajmującego niegdyś te brzegi bałtyckie i srogie cechy morskiej, niekiedy pirackiej, ich wojowniczości, spłynęły na tę stronę Łotwy znacząc ją właściwem piętnem i odróżniając ją od cichszych naddźwińskich okolic. Lecz jak Liwonowie fińscy już za czasów historycznych utonęli w Łotyszach naddźwińskich, tak nieco tylko później Kurowie nadbałtyccy wsiąkają w Łotyszów kurlandzkich. Wojowniczy pierwiastek tych stron uśmierza się i zanika pod gwałtownymi ciosy zbrojnego ramienia krzyżackiego, razem z nim ginie w ludzie plemienna tego pierwiastku nazwa: zostaje tylko do dziś dnia termin geograficzny, używany mianowicie przez Niemców, ziemia Kurów, ziemia Liwów, (Cur-land, Liv-land), nieme wspomnienie zaginionych ludów, których pierwiastki duchowe pozostawiły jednak ślady w dzisiejszej ludności tych krajów.

Od mrocznych czasów skandynawskich, kiedy historya dostrzega Kuronów na brzegach Baltyku [1]) minął szereg wieków aż do epoki biskupa Alberta von Buxhövden, który zmienił odwieczny bieg wypadków w nadbaltyckich krainach. Kuroni obudzeni już do czujności poprzedniem najściem Szwedów i Niemców dążących z pomocą biskupowi Meinhartowi [2]), pokojowo spotkali w 1201 r. wielkiego opiekuna chrześcijaństwa w tych stronach, fundatora Rygi. Poselstwo ich do Alberta zawarło pokój z chrześcijanami, stwierdzony ze strony Kuronów wylaniem krwi, według pogańskiego obyczaju [3]).

Pokoje takie zawierane między stronami o przeciwnych dążnościach, między kolonizatorami a ludnością tuziemczą, wzbraniającą osadnictwa, nie mogły nigdy być trwałe. Jednak przez lat blizko dziesięć osada rygska nie starła się wprost z Kuronami. Mały ten lud wojowniczy przywykły do nawiedzania zbrojnie duńskich i szwedzkich wybrzeży, wygnał od siebie z nad rzeki Windawy spokojnych Wendów, którzy osiedli niedaleko Rygi i tam jeszcze nie czując się bezpiecznymi od złego sąsiada, przenieśli się dalej na północ do Lettgalów [4]).

Statki kurońskie śmiało rozbijały po morzu i zetknęły się w r. 1210 z flotyllą krzyżowców przybyłą do Rygi.

---

[1]) Zeszyt I str. 71, 73. *Nad Niemnem i nad Baltykiem.*

[2]) Zeszyt I str. 101. To samo.

[3]) Prawdopodobnie krwi ofiar. Henryk Lotysz. Scrip. rev. livon. I. 74, 75, z dop. pod lit. C.

[4]) Lett-gals, galas — koniec, czyli koniec ziemi łotewskiej.

Niemcy ujrzawszy osiem statków pirackich kurońskich w cieśninie morskiej miedzy wyspą Oesel a cyplem Kuronii, odważnie i niebacznie, opuściwszy wielkie swoje okręty, w małych łodziach puścili się na nie. Kurończycy uszykowawszy statki swoje po parze, w przerwy pomiędzy nie wpuścili łodzie niemieckie i górując nad niemi porazili całą wyprawę. Pochwycili zato inni krzyżowcy cztery statki kurońskie pełne bogatego łupu na wybrzeżach Gotlandyi i przywiedli je do Rygi. Można się było spodziewać rychłego odwetu Kuronów już wobec samego miasta, w którem, jak w ognisku kolonizatorstwa, skupiała się wojenna działalność przybywającego rycerstwa.

Jakoż, letniego poranku 1210 r. — pisze Henryk Łotysz — przebywający w Dünamünde rycerze „ujrzeli morze jakby chmurą ciemną pokryte“. Cała siła wojenna Kuronów dążyła by uderzyć na Rygę. Wezwali ich Liwowie korzystając z niebytności biskupa Alberta; Liwowie poruszyli wówczas wszystkie okoliczne ludy w nadziei jednorazowego wypędzenia wszystkich Niemców. Krótko przedtem Litwini, zachęceni przez nich, uderzyli byli na zamek Kokenhusen i ze stratą przez dowódcę zamku Rudolfa z Jerycho zostali odparci. Teraz kto tylko mógł broń udźwignąć, cała ludność młodej Rygi — rycerstwo, mieszczanie, zakonnicy, kobiety, wszyscy uzbrojeni podążyli na brzeg Dźwiny aby nieprzyjaciela razić jeszcze na statkach, poczem cofnęli się do miasta za mury i spalili otaczające je wiejskie domostwa.

Kurończycy wysiedli ze statków, ustawili wojsko swoje na polu a każdy wojownik — mówi sprawozdawca — niósł przed sobą tarczę z dwóch desek zbitą

i miał rodzaj maczugi na której tarczę opierał, tak iż gdy promienie słońca uderzały o tarcze błyszczały od nich pola i wody.

Kuszownicy niemieccy z częścią wiernych sobie Liwów, starli się z nieprzyjacielem przed murami miasta. Dzwon wielki, tylko w czasie wojny bijący, odzywał się wciąż w mieście i budził w Kuronach trwogę... „Pożrze nas ten Bóg chrześcijański“! mówili i drzewem gromadzonem zewsząd otaczali miasto aby je spalić, a ilekroć który z nich wychyliwszy się z poza tarczy raniony był od kamienia wyrzuconego z machiny lub od strzały i padał na ziemię, towarzysz jego ucinał mu głowę. Otoczyli wreszcie ze wszystkich stron miasto i podłożyli ogień, lecz właśnie z niedalekiej twierdzy, z Holmu, ukazały się rycerskie posiłki; Kurończycy ujrzawszy oddział konny cofnęli się od miasta, zabrali ciała swych zabitych, przeprawili się za Dźwinę i odpoczywając przez trzy dni, palili swoich poległych i zawodzili nad nimi głośne skargi.

Tymczasem pomoc zbiegała się zewsząd do zagrożonego miasta. Oddział z Holmu trapił Kuronów na wysepkach i zabierał im statki. Rycerz Markward z Dünamündy wszedł do miasta; wierny Liwon Kaupo, z licznym orszakiem przybiegł na ratunek, Konrad z Ikeskoli (Uexkull) pośpieszył ze starszyzną liwońską. Wzmógłszy się na siłach, podeszli chrześcijanie do Kuronów, sami wyzywając ich do bitwy. Lecz ci — mówi kronikarz — bardziej byli zajęci obchodami pogrzebowymi swoich zmarłych niźli czem innem, odpowiadali pokojowo i po trzech dniach z całym taborem odpłynęli od miasta. — Uwolniona Ryga postano-

wiła święcić uroczyście dzień ten, — dzień Ś. Małgorzaty — na pamiątkę oswobodzenia miasta [1]).

Odtąd surowy lud kuroński nie porywał się na warownię osadnictwa teutońskiego; dobiegają tylko z daleka echa jego nieprzyjaźni. Biskup Albert von Buxhöwden wśród długich walk i niezwykłych trudności opanowywa wschodnie nadbaltyckie kraje [2]) i gdy w 1225 r. zwycięzka jego wola dyktuje pokój tym ziemiom — Kuroni razem z innymi ludami przez poselstwo do Rygi przystępują też do układów z biskupem.

Rok 1230 przyniósł ważne odmiany w losach ziem nadbaltyckich. Do Prus w tym roku wkracza pierwszy zastęp Krzyżaków. Nad Kuronią w tymże czasie błysła chwilowo, jak promień słońca, chrześcijańska missya, bez gwałtów i bez broni.

Balduin z Alny, cichy mnich a razem dostojnik Kościoła, jako zastępca legata papiezkiego Ottona, do spraw biskupstwa rygskiego po śmierci biskupa Alberta, znajdował się wówczas w Rydze i przyjął pierwsze kroki zbliżającego się do chrześcijaństwa ludu kurońskiego.

Czy głód nawiedzający Kuronię w tych czasach był, jak twierdzą niektórzy, bezpośrednią przyczyną zbliżenia się Kuronów do chrześcijan [3]) nie widać tego jasno ze wspomnień współczesnych [4]). Główne świa-

---

[1]) Henryk Lotysz l. c. I, 140 — 142.

[2]) Zeszyt I, 107 — 118.

[3]) Twierdzenie A. Ewalda l. c., I. 201.

[4]) Fragment dokumentu do sprawy między Ryżanami a bratem Balduinem. Bunge, Liv-Est und Curl. Urkundb. I. 138 — 151. Paragr. IX.

dectwo mnicha Balduina nic o tem nie mówi; twierdzi tylko gorliwy apostoł, że Duch „wiejący kędy i jak chce“ przywiódł „Lamechina króla“ i pogan kurońskich, do oświadczenia gotowości przyjęcia chrztu i oddania się razem z ziemiami swojemi stolicy Apostolskiej. Byli to Kuronowie zachodni z obu stron rzeki Windawy [1]). Przyjął ich Balduin za zgodą stanów rygskich „do rąk Papieża“ zapewnił „wolność wieczną“ ze szczególnem wymienieniem niezależności od Danii i Szwecyi, zobowiązał do posłuszeństwa przyszłemu mającemu się mianować biskupowi z ramienia papiezkiego, do chrztu powszechnego, do utrzymania duchowieństwa swego i biskupa jako swego władcy, wreszcie żądał od nowych chrześcijan by w ciągu lat dwóch (przez poselstwo) stawili się przed Następcą Piotra, i odtąd czynili wyprawy na pogan, tak dla obrony ziem chrześcijańskich jak dla rozszerzania wiary [2]). Wkrótce potem [3]) Balduin zawarł podobną umowę z Kuronami wschodnimi bliższymi Rygi, lecz tym nie mógł zaręczyć zupełnej wolności. Snać gospodarzyła już tu władza stanów rygskich i rycerzy Mieczowych, niechybnie wywołana ową wyprawą Kuronów i Żemgalów w r. 1227 lub 8 na opactwo w Dünamünde i zniszczeniem tegoż, o czem znajdujemy w dziejach napomknienie [4]). Dosyć, iż wscho-

---

[1]) Z włości i terytoryów: Esestua, Durpis, Saggara, Thargolara, Osua, Langis, Venelis, Normis, Kiemala, Pügawas, Sarnitus, Riva etc. Bunge, I, 135.

[2]) Dokument Balduina z Alny. Anno Dom. 1230 in die innocentum. Bunge I, 134—136.

[3]) W styczniu 1231 (poprawka Ewalda) Bunge I, 134—136.

[4]) Krótka wzmianka w Dunamünder Kloster—Chronik cyt. w I tomie Scrip. rev. liv. str. 741. Erleüterungen.

dnia Kuronia nie mogła się cieszyć swobodą zachodniej; niezwłocznie owszem stany rygskie przystąpiły do określenia ściśle danin kurońskich od każdego pługa i brony [1]) a wyrażenie w tym drugim dokumencie Balduina, że we wszystkich stosunkach i tu ma być zachowana powaga władzy papiezkiej „salva auctoritate domini papae in omnibus", nie miało rzeczywistego znaczenia.

Kierunek który przybrała działalność żywiołu niemieckiego nad Dźwiną, nie wiódł wcale do zachowania politycznej wolności miejscowych ludów, do uszanowania paktów które ją ochraniały; z drugiej strony ludy te surowe i niejednolite w działaniu, wybuchami nienawiści po różnych stronach kraju przeplatając akty poddania się lub układów, utrudniały dzieło pokojowej missyi i naturalnej organizacyi kraju, któreby swobody ich polityczne na przyszłość zachować mogły.

Handel, zaborczość, i dążność państwowa nie czekają na dojrzewanie ludów; czekać na nie umie — Kościół, i wychowuje ludy, o ile czysto polityczne, świeckie prądy tamtych działań nie zburzą, i nie obrócą w niwecz pracy apostolstwa chrześcijańskiego.

Balduin z Alny pierwszy i jedyny apostoł Kurlandyi niósł wysoko w tych stronach ideę chrześcijańskiej, więc zupełnej, wolności nawracanego narodu i podjął walkę ze wszystkimi żywiołami przeciwnymi.

Przebieg tej walki, mianowicie w jej początkach z samem miastem Rygą, nie rysuje się zupełnie jasno [2]).

---

[1]) Bunge I, 137.

[2]) Z powodu uszkodzenia dokumentu przywodzącego spór Balduina z Ryżanami. Bunge I, 138—141. Bezstronne zbadanie

Już drugi rok wakowała katedra rygska po zgonie biskupa Alberta: władze świeckie: mieszczanie, kupcy, rycerze, szczególnie w tem interregnum, wywierały snać niczem nie wstrzymywany ucisk w opanowanej części Kurlandyi, skoro z niemi naprzód Balduin spór rozpoczął. Władza jego jako zastępcy kardynała — legata, Ottona, a ztąd samej Stolicy Apostolskiej, miała tu najwyższe znaczenie i mogłaby nadać historyi tych krajów całkowicie nowy kierunek, gdyby ognisko działalności moralnej nad Dźwiną — katedra rygska — poparła prace i dążności Balduina. Ale nowo obrany i po długich hierarchicznych sporach[1]) za wpływem samego Balduina potwierdzony biskup Rygi Mikołaj, przedtem kanonik magdeburski, stanął po stronie formującego się nad Dźwiną państwa, nieprzenikając jakiem źródłem poniżeń w przyszłości, stanie się dla stolicy pasterskiej w Rydze to podporządkowanie działalności duchownej interesom świeckim. Rozpoczęty przez biskupa Mikołaja łącznie z zakonem mieczowym i ze stanami rygskimi podział trzeciej części Kurlandyi, Żemgali i wyspy Oesel między mieszczan rygskich wbrew zarządzeniom Balduina, zniewolił gorliwego missyonarza Kurlandyi do osobistej podróży do Rzymu.

Papież Grzegorz IX stanął we wszystkiem po stronie zakonnika z Alny. Wyświęciwszy go własnoręcznie na biskupa Żemgali[2]), mianował Balduina le-

---

fragmentów tego wielce ciekawego dokumentu, uzupełnienie go — jeśli podobna — z innych źródeł, byłoby dla tego znaczącego epizodu bardzo pożądane.

[1]) Z archikatedrą Bremeńską.

[2]) Żemgala uważana była za część Kurlandyi i pod wzglę-

gatem swoim we wszystkich wschodnich nadbałtyckich krajach, i szeregiem bull wydanych w 1232 r. nadał mu władzę jakiej przedtem w takiej rozciągłości nie posiadał nawet poprzedni słynny legat Honoryusza III, Wilhelm biskup Modeny [1]).

Władze duchowne w całej Łotwie, Kurlandyi, Estonii (i Finlandyi), wezwane zostały do oddania wszystkich ziem o ile przyjęte były „na imię papieża" przez poprzedniego legata, i wszystkich zakładników z tych krajów, w ręce biskupa i legata Balduina, aby rozporządził niemi jak tego wymaga „dobro dusz" i „podniesienie Kościoła". W bulli z 3 Lutego 1232 r. Papież nadaje biskupowi żemgalskiemu Kurlandyę z przynależnościami dożywotnie. W innej z tegoż dnia, niepozwala chrześcijanom Liwonii wchodzić w jakiebądź układy z Rusią lub poganami — bez zgody legata. W innej jeszcze, z 11 Lutego, na prośbę Kurończyków, potwierdza wszystkie ich wolności i prawa nadane im przed dwoma laty przez Balduina. W bulli z 5 Lutego napomina groźnie Grzegorz IX biskupa Mikołaja że „nową niwę" (lud kuroński) „wyrwaną z niewoli szatana poddał swojej niewoli", poleca legatowi swemu — w razie nieuległości — dotknąć biskupa Rygi cenzurami kościelnemi, nawet użyć przeciw niemu jeśliby trzeba było — ramienia świeckiego. W ogóle dał papież legatowi swemu prawa ekskomuniki względem nieposłusznych.

---

dem kościelnym posiadała starszeństwo historyczne. Zob. wyświęcenie pierwszego biskupa Żemgali za Alberta. Zeszyt I, 112.

[1]) Bulle papieża Grzegorza IX w liczbie jedenastu — do Balduina, biskupów i chrześcijan Liwonii. Bunge I, 152, 160. N. 115 — 124 i Regesten tamże str. 34, N. 139.

Z takiemi pełnomocnictwami powrócił Balduin nad Dźwinę. Lecz nie widać z przebiegu dalszych wypadków by z tak wielkich praw zrobił użytek. Inne potężne wpływy, oprócz wpływu papiezkiego, działały nad Dźwiną i krzyżowały wszystkie jego usiłowania. Nad Bałtykiem podnosił się przemożny sztandar cesarstwa niemieckiego.

Fryderyk II cesarz, jednocześnie bierze Zakon mieczowy w Łotwie i ludy nawrócone pod swoją opiekę; Henryk „król rzymski“ przemawia do kupców niemieckich, polecając im poparcie „wiernego cesarstwu“ biskupa Dorpatu [1]); groźny z północy Waldemar II król duński w zatargach z Zakonem mieczowym o Estonię, po raz drugi zamyka port Lubeki (Travemünde) zatapiając w nim okręty i zaciągając łańcuchy, by krzyżownicy nie mogli płynąć do Rygi; Volkwin mistrz Mieczowych prowadzi krwawą walkę z Żemgalami. — Wśród tych ścierających się spraw i sprzecznych dążeń, apostolskie wołania Balduina musiały być — głosem na puszczy. Rycerze, kupcy, snać i biskupi nie zważali na niego, tembardziej że nie popierała go żadna materyalna siła.

Na swem wysokiem stanowisku biskup Balduin widział się samotnym, gromy duchowne w jego ręku pozostały bezużyteczne; prawdopodobnie nie miał ener-

---

[1]) Odezwa ta króla Henryka wielce państwowa, cesarska, mieści aluzye do *przeciwników* biskupa Hermana — *nie pogan.* Czy w osłonie bezimiennego zarzutu nie ma właśnie Henryk na myśli działań legata papiezkiego? Bunge I, 167. N. 129. Z późniejszej bulli papieża z 24 Lutego 1236 r. widać że legat Balduin zaskarżał w Rzymie postępowanie owego wiernego cesarstwu biskupa Dorpatu.

gii by je cisnąć lub sądził, że krok taki żądanego skutku nie wyda. Z pomników pisanych współczesnych pozostał tylko dowód, że mieszczanie Rygi zrzekli się wreszcie w ręce Balduina dawnych praw swoich do posiadłości w Kurlandyi i Żemgali, i że biskup nadał im, a niemniej i proboszczowi rygskiemu, lenno w tych krajach według swojej woli, zastrzegając tylko wolność nowo nawróconej ludności [1]).

Z tego samego widać, że biskup Balduin nie mógł opanować prądu zdarzeń, ani rozwojowi choćby samej Kurlandyi nadać inny, — bardziej samodzielny kierunek. Zajścia Zakonu mieczowego z królem Waldemarem II opierając się o tron papiezki, wnosiły w stan rzeczy nad Baltykiem najbardziej groźną rozterkę i Grzegorz IX pragnąc temu położyć koniec, w 1234 r. odwołał bezskuteczną legacyę Balduina.

Bieglejszy w sprawach politycznych Wilhelm z Modeny został powtórnie pełnomocnikiem Stolicy Apostolskiej nad Baltykiem. Zdołał on rzeczywiście z czasem doprowadzić do zgody z Danią, lecz działalność jego dla Kurlandyi nie uchroniła jej od zwykłych losów zaboru. Znikły chwilowe promienie wolności nad tym krajem i odtąd nikt nie probował nad brzegami Windawy zakładać niebieskiej Jerozolimy.

Ustrój wewnętrzny Kuronii i Zemgali jak go był zastał Balduin, musiał być taki, jakim był ustrój Litwy przed Mindogiem, i ustrój Prus. Żadnego panującego,

---

[1]) „Inter haec omnia salva erit libertas neophitorum de terris memoratis, ipsis a nobis... concessa et postmodum a domino papa confirmata". Dyplomat biskupa Balduina z r. 1234. Bunge I, 173. N. 135.

lecz różni drobni władcy rządzący krajem, każdy w swej okolicy, idący w wyprawach niekiedy łącznie a niekiedy bez porozumienia. Największym w zachodniej Kuronii w r. 1230 był zapewne ów „rex Lamechinas“ w łagodnych zarysach nowochrzczeńca ukazujący się w dziejach, a w Żemgali zapamiętały Westers, wojujący na zabój z Mieczowymi[1]). W samej Kurlandyi od r. 1230 nie słychać o żadnych ruchach zbrojnych do roku 1236. Snać ludność chrzciła się, oczekiwała skutków usiłowań Balduina i niema śladów by sprzeciwiała się jego zarządzeniom. Lecz odwołanie legata musiało temu dobremu usposobieniu kres położyć.

Oprócz władzy duchownej, trzy jeszcze władze: mieszczańska, kupiecka i wojskowa poczęły swobodnie gospodarzyć w Kuronii każda w swoich lennach. Czy zważano gdziekolwiek na polecenia Grzegorza IX, „by nawróconych przez jakiebądź uciski nie doprowadzać do oglądania się wstecz, i nic od nich nie wymagać prócz udziału w wyprawach wojennych tudzież w obronie kraju, i *to pod właściwym kierunkiem*“? [2]). Z nieco późniejszych świadectw widać, iż z nawróconymi obchodzono się wprost przeciwnie. Skutkiem tego było rozgoryczenie tak niedawno jeszcze niepodległej ludności, i gdy w jesieni 1236 r. rozbrzmiała po tych ziemiach wieść o zwycięztwie Litwinów pod

---

[1]) Westers z niemiecka Westhard. Zeszyt II, str. 56.

[2]) Bulla Grzegorza IX do legata Wilhelma z 24 Lutego 1236... et ne dicti neophiti per oppressiones aliquas retrorespicere compellantur, nihil ab eis nisi pro expeditionis et defensionibus terrae penitus, et tunc cum debito moderamine, exigatur. Bunge I, str. 187.

Saule, Kuronowie powstali, zrzucili władzę niemiecką i wrócili do bałwochwalstwa.

W takich okolicznościach rozbicia Zakonu mieczowego i zupełnego zagrożenia żywiołu niemieckiego w ziemiach łotewskich, nastąpiło jak wiadomo zlanie się w r. 1237 reszty Mieczowych z Zakonem teutońskim, objęcie przez Hermana Salza całego kierunku politycznego w krajach baltyckich od Wisły po Estonię i przybycie reorganizatorów krzyżackich do biskupiego państwa naddźwińskiego.

Sześćdziesięciu rycerzy Teutońskich wysłanych przez W. Mistrza Salza, pod dowództwem zahartowanego w bojach landmistrza Prus Hermana Balke i młodego dodanego mu do pomocy „brata“ Dietricha (Teodoryka) von Grüningen, stanęło nad Dźwiną w końcu lata 1237 r, budząc radość i otuchę wśród wszystkich stanów osiadłej tu ludności niemieckiej. Pozostałych rycerzy Mieczowych wcielono niezwłocznie do szeregów krzyżackich, i Herman Balke pod okiem przebywającego tu właśnie legata Wilhelma gotował się do szybkiej działalności.

Okoliczności jednak były tego rodzaju, że na najbliższych sprawców niedawnego pogromu, na „zuchwałych“ Litwinów, równie jak na powstałych Kuronów, nie zwrócono zrazu bliższej uwagi. Główne zadanie Wilhelma z Modeny: doprowadzenie do pokoju między królem Danii, a dziedzicem dziś Mieczowych, Zakonem krzyżackim i władzami Inflant — było przedewszystkiem do spełnienia. Przyjazny Krzyżakom legat Wilhelm opóźniał się z oddaniem Danii, estońskiej twierdzy Rewla, mimo rozkazu papiezkiego i dopiero skoro papież rozkaz ponowił, a zniecierpliwiony

król Waldemar zagroził niewątpliwą wojną, legat i mistrz, jak przed laty biskup Albert, udali się do Danii gdzie zawarli z królem pokój i przymierze: Rewel i wielką część Estonii — choć się już w niej zaczęła kolonizacya niemiecka — wróciły pod panowanie Danii; obie strony poręczyły sobie pomoc wojenną; pokój w tej stronie został przywrócony. Tymczasem sąsiad wschodni umyślił skorzystać z pozornego rozprzężenia kolonii niemieckiej. Rusini uderzyli na Dorpat, którego biskup, brat Alberta, Herman von Buxhöwden — zwrócił się wnet o pomoc do Krzyżaków. Wówczas potrójne pułki, biskupie, krzyżackie i duńskie dokonały owej wyprawy na Ruś północną, w której Herman Balke zdobył jakieśmy wspomnieli — Izborsk, Psków (1238), w skutek której Niemcy założyli twierdzę aż w pobliżu zatoki fińskiej [1]) i skąd niebawem przedziesiątkowanych i na głowę pobitych, wygnał ich niepohamowany miecz Aleksandra Newskiego.

Tej porażki, powstrzymującej zbytni rozpęd Krzyżaków w pierwszych krokach ich nad Dźwiną — nie widział już pierwszy landmistrz Prus i Liwonii, zdobywca ziemi Chełmińskiej, Pomeżanii i Pojesanii — Herman Balke; nie widział też jej założyciel państwa zakonnego, Herman Salza. Obaj skończyli życie w Marcu 1239 r. zostawiając Zakon w rosnącej sile i rozwoju. Teodoryk von Grüningen, ze zlecenia Balka, objął kierunek spraw Zakonu w ziemiach łotewskich [2]).

Wewnętrzny stan Kurlandyi (1236 — 1241) nader mało jest znany. Reakcya pogańska w tym kraju

---

[1]) Twierdza Kaporie 1241 r.

[2]) Bunge l. c. I, 191 — 206. Ewald l. c. I, 227 — 241.

była gwałtowna, skoro mianowany przez legata Wilhelma biskup Kurlandyi, Engelbert, został przez ludność zamordowany [1]).

Było-li to bezpośrednim skutkiem powstania po upadku Mieczowych, czy ucisku zwiększonego w ogóle w krajach łotewskich po wejściu Krzyżaków, czy Kuronia powstała cała od razu lub stopniowo — tego dla braku szczegółów z tych czasów nie można jasno określić. Dzika pomsta ludności na swoim pasterzu objaśnia się w znacznej mierze wzmożeniem czynów przemocy nad nawróconymi ze strony władz świeckich, co do tak wysokiego stopnia dochodziło, że w półroku zaledwie po osiedleniu się Zakonu Teutońskiego nad Dźwiną, sam tegoż Zakonu przyjaciel, legat Wilhelm z Modeny, znalazł koniecznem zawiadomić o srogiem traktowaniu kraju, Stolicę Apostolską. Grzegorz IX nie oszczędzając Zakonu i niemieckich chrześcijan, zagroził im cofnięciem wszystkich przywilejów i nawet wygnaniem z całej Liwonii, w razie dalszego gnębienia nowo ochrzczonych i nieposłuszeństwa prawom Kościoła [2]). Ale Zakon, potężniejący z dniem każdym, poczynał już odwracać uwagę od

---

[1]) Dokument legata Wilhelma z 7 Lutego 1245 r. Bunge I, 237. N. 181.

[2]) W liście papieża Grzegorza IX do legata Wilhelma z 8 Marca 1238 r. „Ex parte tua fuit propositum coram nobis, quod licet pagani, quos lux illa, quae illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum vocat de tenebris ad admirabile lumen suum, ...nullo ante baptismum iugo servitutis aliquatenus premerentur, fratres tamen hospitalis sanctae Mariae Theutonicorum et non nulli alii tam religiosi quam saeculares ecclesiastici et laici, non adtendentes, quod Christi fideles effecti iam non sunt ancillae filii, sed liberae, ...eos sub servitute redigere moliuntur, nec per

Rzymu i jego zakazów. Po rozwiązaniu spraw z Danią i Rusią, Teodoryk von Grüningen zwrócił się do odłożonego porachunku z Kuronią.

Niebawem w roku 1242 na ludność kurońską spadła pomsta Niemców. — Mistrz zebrał hufce rycerskie, lud wojenny z krajów podbitych, zawezwał Duńczyków z Estonii, i na czele licznego wojska ruszył brzegiem morza w głąb północnej Kuronii, tu rozpuścił na różne strony niszczące oddziały, krwawo zhołdował kraj i na miejscu zburzonej twierdzy pogańskiej zbudował silny zamek Goldyngę [1]).

Z tej obronnej podstawy działania, Zakon w ciągłych walkach z Kuronami przenikając w następnych latach dalej na południe, dokonywał powtórnego opanowywania Kurlandyi, i zbudowawszy rychło drugi zamek, Amboten, tu około 1244 r. spotkał się z Mindogiem. Wezwali go na pomoc, jak wnosić można, południowi Kuroni. Północni — wcieleni do zakonnego państwa — już szli po woli czy po niewoli w szeregach krzyżackich [2]).

mittunt ipsos possidere libere bona sua". — Tu papież poleca względem uciskających, użyć kar kościelnych. „Quod si forsan aliqui praedictorum unigenito Dei filio fuerint sic ingrati, ut se in hoc opponere dampnabili temeritate praesumant, non solum eos privabimus privilegiis et indulgentiis, si quas in partibus ipsis haberent, verum etiam ipsos de tota Livonia compellemus exire. Bunge I, 202, 203.

[1]) Krzyżacy nazwali wówczas twierdzę — w naiwności owych czasów — Jezusburg; potem wróciła jej nazwa Goldyngi. Nazwa ta musiała nieco inaczej brzmieć w języku krajowym. (Podobno: Kuldiga).

[2]) Dwa źródła krzyżackie Reimchronik i Ordenschronik dają sprzeczną charakterystykę Kuronów względem Mindoga.

Starcie się Mindoga z Krzyżakami w 1244 r. Wodzowie Mindoga.

Szczegółowo opisuje niemiecka kronika rymowana pierwsze najście Mindoga i nieudatną jego bitwę: Strażnik zamku Amboten ujrzał pewnego dnia potężne wojsko litewskie zmierzające ku twierdzy. Niezwłocznie skoczył czujny dozorca do Goldyngi i obwieścił braciom niebezpieczeństwo. Komtur Goldyngi Bernek von Haren stanął wnet na czele niewielkiego oodziału rycerzy, porwał za sobą lud zbrojny, pobudził podwładnych Kuronów i śpieszył twierdzy na pomoc. Kuronowie szli chętnie, mówi kronikarz, bo, (pytali snać wróżbitów swoich) „wiórek im dobrze wypadł", liczyli na wygraną i łup obfity. Część zbrojnych zamknęła się w zamku, pięciuset, z Bernekiem na czele, podążyło mimo twierdzy i ukryło się w lesie.

Stanęli tedy pod zamkiem Litwini „dumnie, potężnym tłumem i z wielką wrzawą wojenną". Oblężonym zdało się ich naliczyć aż trzydzieści tysięcy. Mindog rozkazał swoim przyrządzić machiny oblężnicze i rozpocząć szturm, przyczem część wojska zsiadła z koni. Wówczas, jednocześnie z zamku i z lasu, nagle

---

Pierwsze źródło widzi w Kuronach pod Amboten wiernych popleczników Zakonu, drugie mówi przeciwnie, że Kuroni *zawezwali* Mindoga. Zdaje się że słusznie godzi tę sprawę komentator kroniki rymowanej (Scrip. rer. liv. Erläuterungen I, 747) przypisując północnym, podbitym, spółdziałanie z Zakonem, a południowym stosunki z Mindogiem. Przy braku samopoczucia narodowego w ówczesnych ludach łotewskich (Kuroni, Żemgalowie, Lotysze, Letgale), takie rozbicie wewnętrzne, jednoczesne dążenia za i przeciw, w różnych grupach jednego plemienia, są możebne. Najwięcej jednolitości widać w Żemgalach.

wypadli Krzyżacy biorąc Litwinów we dwa ognie. Wszczęło się zamieszanie i zażarty bój, pojedynkowy i gromadami, lecz ogół wojska litewskiego począł uciekać. „Bijcie bez przestawania — wołał Bernek na swoich — bo jeśli się obejrzą — będzie po nas“. I nie obejrzały się tłumy Mindoga, które gnało fałszywe mniemanie o wielkiej liczbie nieprzyjaciela. Razem z wodzem i władcą kraju oparły się dopiero w Litwie, zostawiając pod Amboten tysiąc pięćset zabitych i cały obóz.

Rycerz kronikarz dodaje, że przez pięć tygodni potem nie zjawiły się siły litewskie pod żadną twierdzą kurlandzką a przez cały rok pod Amboten [1]). Wszakże pierwszy przeciąg czasu jest bardzo krótki i popiera dalsze twierdzenie kroniki, że w tych latach Litwini zażarcie wojowali z Zakonem o Kurlandyę, że osady kurlandzkie mocno opierały się jarzmu i że z obu stron wiele krwi przelano.

Wśród tych walk, jeszcze jedną w szczegółach maluje kronikarz: jak kikotysięczny oddział litewski w Kurlandyi rozłożył się niebacznie na odpoczynek, rozsiodławszy konie, a starszyzna odszedłszy opodal obradowała na równinie; jak znienacka wpadł na radzących hufiec zakonny, wielu dowódców na placu położył i starłszy się gwałtownie z oddziałem, do połowy go wymordował, resztę zmusił do ucieczki [2]). Późniejsza czujność i przezorność litewska w wojnach, umiejętność i twardość w obronie, musiały wziąść początek w tych właśnie srogich doświadczeniach, któ-

---

[1]) Scrip. rer. liv. I, 565 — 567.

[2]) L. c. I, 568 — 569.

remi kształcił Litwę w wojennej sztuce, wyrobiony na walkach w Azyi i w Europie, miecz teutoński.

Z imion wojowników za Mindoga, owych przywódców wojowniczych gromad, którzy zarówno byli obrońcami kraju jak plagą sąsiadów — mało ocalało dla historyi. Zważywszy, iż żywioł litewski bił się wszędzie, w dalekich północnych dziedzinach nowogrodzkich, i na bujnych ziemiach Wołynia, przy ujściu Wisły, gdzie posiłkował Prussów, i w Małopolsce którą rabował z halickiemi drużynami, że włócznia litewska zarówno uderzała o zbroję krzyżacką, jak godziła w zabiegające na Zachód szajki Mongołów zadnieprowskich, znajdziemy że mnóstwo śmiałych imion niepamięć pokryła na zawsze. Ajszwen i Syrwid Ruszkowicze, Chwał, wojewoda o całkiem rusińskiem imieniu, Lengwenas (Langwen) wódz dużej ręki — te tylko znaczniejsze imiona odnajdujemy na kartach ówczesnych sprawozdawców. Przygoda zaś Lengwena, który nie zawsze fortunne, rabownicze wycieczki swoje przeplatał, to wojnami domowemi, to więzieniem krzyżackiem, to pomstą nad Niemcami — przygody te, stały się przedmiotem dłuższej podaniowej opowieści w kronice rymowanej.

Odsłania ona z tego powodu drobny lecz wyrazisty rys Mindogowego dążenia do jedynowładztwa, i wskazuje ów stan rzeczy w Litwie, przejściowy, w którym pojedyńczy wodzowie, drobni książęta, działali jeszcze, nawet w kraju, na własną rękę, a słabsi przywódcy danych okolic lub obwodów, gotowi byli niekiedy, w tych nieustałonych stosunkach, zmieniać ojczyznę i władców. Fakt jednak starcia się żywio-

łów miejscowych w kraju, w czem właśnie ukazuje się Lengwen, nosi charakter wyjątkowy, stanowi jak się zdaje rys odosobniony.

Możny Lengwenas którego popierał Mindog, uciskał w Litwie trzech nadgranicznych posiadaczy, których byśmy żupanami nazwali. Ci ostatni doprowadzeni do ostateczności, z rodzinami, dobytkiem i czeladzią przenieśli się do Inflant, pod opiekę Mistrza. Tam owi wychodźcy litewscy przyjęli chrześcijaństwo, i z pomocą Krzyżaków pomścili się srogo na prześladowcy swoim, wzięli go do niewoli, a gdy się z niej Lengwen wreszcie wydobył, odpłacił się tak mocną porażką krzyżaków pod Wendeniem, że wyprawę jego należy zaliczyć do wypraw ważniejszych i dokonanych niewątpliwie za wiedzą i pomocą Mindoga [1]).

---

[1]) Autor kroniki rymowanej (l. c. 569—576) wie imiona trzech pokrzywdzonych żupanów braci i zowie ich w zepsutej formie: Duce, Milgerin i Dindeke. Powtarzamy tu całą tą anekdotę historyczną w dosłownem streszczeniu, dla charakterystycznych rysów epoki, kraju i sposobu opowiadania autora. „Langwen — powiada kronikarz — wojował z trzema braćmi nieustannie, najeżdżał ich i rabował. Oni oddawali mu wet za wet. Lecz kiedy Mindog przyjął stronę Langwena, a przeciwnikom jego wszelkich względów odmówił, trzej bracia uznali że obu razem potęgom, Langwena i króla, oprzeć się nie zdołają. Udali się do Mistrza, obiecali przyjęcie chrześcijaństwa, postanowili przenieść się na ziemię chrześcijan. Tymczasem wrócili do domu i zebrawszy wszystkie siły krewnych i przyjaciół napadli znienacka na Langwena, uprowadzili go i związanego, dzień i noc spiesząc, razem z całym korowodem rodzin swoich, czeladzi i taborów, powiedli jeńca do Inflant. Tu zatrzymali się wszyscy w gaju pod Aszeradem, a bracia sami pojechali do mistrza. Panie, rzekli do niego, dał nam Bóg znaleźć osobliwą rzecz; czy możesz ją nam przechować? — Powiedźcież dzielne bohaterskie zuchy — odparł Mistrz,—

X.

Dalszy ciąg panowania Mindoga jako najwyższego władcy Litwy.

Wielka wojna. Przewroty krajowe 1248 — 1251.

Młode państwo litewskie któremu świtała przyszłość połączenia całej — na cząstki rozbitej — Rusi Zachodniej pod jedno berło i stworzenia z nią razem organizmu obronnego przeciw Tatarom, młode to pań-

---

jakąście to znajdę przynieśli? — Langwena przywiedliśmy na powrozie. — Cieszyłbym się rzekł Mistrz, gdybyście mi tak całe pogaństwo, jego przywódców związanych przywiedli. Jedźcie więc i przyprowadźcie nam człeka, a wdzięczności naszej bądźcie pewni. Zabrali tedy związanego Langwena, i z całym taborem wszyscy przybyli do Rygi, a mistrz przyjaźnie i hojnie przyjął braci, nadał im ziemię i ludzi; Langwena zaś zatrzymał w niewoli. Teraz obmyślił Mistrz wyprawę na Litwę. Uzbroili się ludzie królewscy (Duńczycy) Łotysze, Liwowie; nowi chrześcijanie dążyli razem, a znali dobrze obyczaje kraju. Przebywszy Dźwinę a potem różne złe strumienie i puszcze, stanęli na miejscu i rozpoczęli rabunek. Ginął kto uciec nie zdołał, kraj w koło obrócił się w pustynię, Dindeke (Gingeke) wpadł do dworu Langwena (in lengewinshof), całe wojsko rozłożyło się tam na noc i nabrało mnóstwo łupu. Nazajutrz (rycerze) zabrali się do powrotu. W tem wpadli na nich Litwini, lecz uderzyli na próżno; poległ brat Langwena, inni poszli w rozsypkę.

Tymczasem w Rydze Langwen siedział za stołem z Braćmi przy jedzeniu. Wpatrywał się uważnie w łopatkę (spożywanego zwierzęcia), i mówił strapiony: Litwini w niewoli, brat mój zabity, dzisiejszej nocy wojsko leżało obozem w moim dworze. Odtąd (mówi kronikarz), łopatka zwiodła niejednego, ale Langwen nie był zwiedziony. Rychło nadbiegł goniec od wojska, i potwierdził wszystko. Gdy usłyszał to Langwen, wpadł w głębokie strapienie. Że się nie powiesił — dodaje kronikarz — to dlatego, że go dobrze strzeżono, chciano bowiem wziąść okup za niego. Mistrz wrócił

stwo — które zaledwie zawiązując się samo, poczynało skupiać i łączyć z własnemi, rozległe krainy sąsiednie, dla spełnienia nieznanych jeszcze przeznaczeń dziejowych — rychło zaczęło budzić niepokój w sąsiadach i wzniecać niechęć ogólną. Na owe czasy dosyć było pogaństwa Mindoga i jego narodu, aby tenże, wyjęty z pod praw ochraniających do pewnego stopnia chrześcijańską rodzinę ludów europejskich, mógł się stać łupem sąsiada, bez żadnego ze swej strony powodu.

Świeżo cesarz Fryderyk II, w pojęciu ówczesnem uniwersalny władca i nadawca ziem niechrześcijańskich w Europie — nadał Zakonowi Teutońskiemu za jednym zamachem Litwę, Kurlandyę i Żemgalę [1]), jak był mu nadał całe Prusy kilkanaście lat temu.

---

do Rygi a z nim razem dnńscy bohaterzy z dłońmi pełnemi łupu. Przyjaciele zaś Langwena zebrali się na radę, jakby go z utrapienia wydobyć. I wykupili go za naznaczoną cenę 500 ozeringów. (Osering — wielka obrączka srebrna wagi 8 łutów, ozdoba stroju kobiecego, (Brust — Schnalle), miała ustaloną wartość jak pieniądz. — Erläuterungen I, 748). Langwen więc wrócił do kraju i chował gniew w sercu. Raz ujrzano pod Wendeniem wojsko, a na jego czele Langwena. Rzecz dziwna że Bracia tego wcześniej nic wiedzieli. Komandor z pięciuset ludźmi wypadł na wielkie siły nieprzyjaciół. Ale na nic się nie zdała jego śmiałość — polegli Bracia prawie wszyscy. Jeden uciekł z trudem wielkim i poniósł innym wieść o klęsce. Dziewięciu Braci zostało na placu (sami dowódzcy zbrojnego ludu); dziesiąty musiał nieść uciętą głowę komandora aż do Litwy. Wolałby był umrzeć razem z tamtymi, lecz inaczej chciał Langwen na zadośćuczynienie za śmierć swego brata, i gdy doniósł głowę na miejsce, (rycerz) został stracony". Taka opowieść krążyła wśród Krzyżaków o śmiałym wojewodzie i stronniku Mindoga.

[1]) Bunge, I. 241 — 244. Nadanie W-mu Mistrzowi Henrykowi de Hohenlohe.

Gdyby nie kłopoty — jak wspomnieliśmy — osiadłego świeżo w Rydze Zakonu Teutońskiego, z Danią, Aleksandrem Newskim i Kuronami, jużby groźne rycerstwo całą siłą rzuciło się na Litwę i zahamowało jednoczącą pracę Mindoga. Naprawdę, wielki ten dla swego narodu człowiek, śpieszyć się musiał, bo mało miał lat spokojnych do budowania jedności litewskiej. Zakryte są dla nas te niezmiernie ciekawe i ważne na przyszłość, czasy pierwszego jednoczenia się narodu i kraju. Sądzić wolno — co się już rzekło wyżej — że pierwiastek narodowy litewski, już jednoczący się przed Mindogiem, teraz pod krzepką jego ręką rozwijał się i wzmagał politycznie, bez wielkich wstrząśnień i walk wewnętrznych. Gdy bowiem burza się zacznie i zawichrzy państwo całe, pocznie się ona nie w Litwie lecz na kresach, mianowicie na Rusi, gdzie żywioł litewski uległ oddziaływaniu obcych sobie tradycyi i odmiennych dążeń [1]).

---

[1]) Jeszcze raz wracamy do tej tak powierzchownie sądzonej i zaniedbanej kwestyi jedynowładztwa Mindoga. Wszystkie nieliczne i krótkie wzmianki w latopisie wołyńsko-halickim i w kronice rymowanej, mogące rzucić światło na przeobrażenie dokonane w Litwie i opanowanie władzy przez Mindoga, wskazują tylko faktycznie: 1-o na walkę Mindoga z Bulewiczem i jego braćmi, sądząc z imienia rodowego i stanowiska, książętami mniejszymi litewskimi na Rusi Czarnej, 2-o na emigracyę drobnych nadgranicznych panków litewskich do Inflant, 3-o na wojnę Mindoga na Białejrusi z synowcami. O jakiej wojnie *w głębi kraju*, ze „starszymi“ książętami Litwy i Żmujdzi, *ani latopis ani kronika rymowana nic nie wiedzą*. Z Wikintem księciem żmujdzkim, starcie się dopiero wtedy ma miejsce, gdy ten „starszy“ książe na wschodnich kresach połączył się z rokoszującymi synowcami. Ze wszystkich tedy stosunków Mindoga z przeciwnikami we własnym kraju, znanych w historyi w ciągu jego panowania, jedno tylko

Początki tego reakcyjnego ruchu sięgają nieco wcześniejszych czasów.

Z głębi swojego puszczami zasłoniętego niewielkiego kraju, najzdolniejszy z władców Litwy bacznie śledził sprawy sąsiadów, w przełomowych chwilach 1238 — 1240 r. i wtedy gdy Ruś północna i zadnieprowska uginała się pod straszliwymi ciosami Mongołów, jeszcze w 1239 r. pchnął gromady swoich śmiałków na zabory w ziemie wschodnie, mianowicie w posiadłości księztwa smoleńskiego. Bardzo przekonywająco mówi o tem jeden z ostatnich badaczy panowania Mindoga [1]), że ta wyprawa podana w latopisie wołyńskim pod późną datą i w innym okresie rządów Mindoga, miała miejsce jeszcze w roku 1239 lub nawet, dodajmy, nieco wcześniej.

Wysłał tedy Mindog synowców swoich Towtywiła i Edywida i wuja ich księcia żmujdzkiego, Wi-

---

starcie nosi charakter gwałtu — to walka z Bulewiczami, z których Wiszymuta Mindog miał życia pozbawić i pojąć jego żonę, braci zaś Wiszymuta, Gedwiła i Sprudiejka zabić lub zwalczyć. Tak rzecz przedstawia latopisarz wołyński, pisząc krótko (1219) wśród wyliczania różnych książąt litewskich: oto Bulewicźe: „Wiszymut, jeho że ubi Mindowg i żenu jeho pojał i bratiju jeho pobił, Ediwiła, Sprudiejka“. (Latopis str. 492). Prawdopodobnie jest to epizod z młodości Mindoga, a żona jego porwana Bulewiczowi, była — wnosić można — matką najstarszego Mindogowego syna Wolstynika (Wojsiełka). (Śmierć Wiszymuta w tem zajściu nie jest pewnikiem historycznym). Jest to więc jedyny znany nam gwałtowny epizod z młodych lat Mindoga i to więcej osobistego niżli politycznego charakteru. Opierając się na tem wszystkiem sądzimy, że *owo* mniemane *„krwawe“ połączenie Litwy* w jedno państwo pod berłem Mindoga, z krainy „faktów“ zasługuje na przeniesienie go całkowite w krainą *legend.*

[1]) J. Latkowski, *Mendog*, str. 28.

kinta, na zawojowania, z takim rozkazem i razem zwierzchniczem nadaniem: „Co który zdobędzie, niech zatrzyma dla siebie prawem wojny [1]).

---

[1]) Tekst latopisu: „W to że lieto izhna Mindog synowca swojeho Tewtewiła i Ediwida, posławsziu jemu na wojnu jeju s wujem swoim so Wikontom, na Ruś, wojewat' ko Smoleńsku i recze: „szto chto prijemlet sobie deržit' wrażboju" (co kto zdobędzie, sobie zatrzyma prawem wojny). Lietopiś po Ipatskomu spisku str. 541 wyd. 1871. Te ostatnie słowa kronika Bychowca ma: „kto czto pojmet sobie, da oderżit braniu za brań". Wyd. Narbutta, str. 7.

Wyraz „izhna" nie znaczy wygnał, jak to niekiedy tłómaczono, lecz „wyprawił". Na tym wyrazie zawisło pojmowanie działalności Mindoga względem synowców. Mindog *wyprawił* synowców, jak wódz, władca kraju wysyła podwładnych na wojnę. Na wygnanie, wypędzenie, latopis wołyński ma inne wyrazy. Np. str. 542 latopisu: „aszcz ubijeszi ili *żeneszi* Tewtiwiła" („jeżeli zabijesz lub wypędzisz Tewtywiła") dalej na str. 567: „a drugija *wygna* iz zemle" („a drugich wygnał z ziemi"). Jest wprawdzie użyty wyraz „izhnan" w znaczeniu *wydalenia* w ustępie o usunięciu Towtywiła *z Rygi* l. c. str. 542, i powtórnie na tejże stronicy w znaczeniu *złożenia z urzędu*; lecz w tekscie głównym o który nam chodzi: „w to że lieto izhna Mindog synowca swojeho" etc. wyraz ten niema innego znaczenia jak *wysłanie, wyprawienie*, gdyż go wnet komentuje latopisarz dodatkiem: „posławsziu jemu na wojnu". W tym też sensie, wbrew mylnym późniejszym tłomaczeniom, pojął latopis, dawny nasz Stryjkowski. — Bezpośredni za tem ciąg latopisu (po wyrazie: wrażboju zamiast wrażdoju), jest następny: „bo za worożstwo s nimi Litwu zania" („wojując z nimi zajął Litwę"). — Ciąg tak podany, każe przypuszczać uszkodzenie latopisu, i to we wszystkich trzech jego kodeksach. (Zob. tekst i dopisek lat. Ipatiewskiego z wyd. w r. 1871, str. 541). Brakuje tu całej okoliczności, która spowodowała zerwanie między Mindogiem a synowcami; słusznie też wykazał Latkowski (l. c. str. 28), że między tymi dwoma wypadkami: wyprawieniem synowców a wojną z nimi (*zatem między dwoma zdaniami w latopisie*), cały okres dziejowy, blizko dziesięcioletni, upłynął. — *Kronika Bychowca* (str. 7) ma

Mindog wysyłając młodych książąt na wojnę, pozbywał się jednocześnie z kraju burzliwego żywiołu, i dawał upust temu pędowi zdobywczemu, który ogar-

---

ten wstęp za latopisem wołyńskim tak samo skrócony, jak sądzimy z przerwanych ustępów zestawiony i jeszcze bardziej zaciemniony złem przełożeniem staro-ruskiego języka oryginału na późniejszy; *Stryjkowski*, który jak wiadomo opierał się w tej części dziejów głównie na kronice Bychowca, zwanej u niego latopisem książąt Zasławskich, samoistnie tłomaczy ciemne jej wyrażenia a napotkawszy niezrozumiałą przerwę w kronice, uzupełnia ją *z innych źródeł*, dziś nam nieznanych, opatrując nadpisem: „Proste i własne słowa Latopisców"; — słowa te wyjaśniają powód wojny Mindoga z synowcami, czego w żaden sposób nie można zrozumieć z latopisu wołyńskiego i z kroniki Bychowca: „A o Mendoga stryja swojego" ...„niedbali, ani jego zwierzchności nad sobą mieć chcieli. Czego nie mogąc cierpieć Mendog" ...„jako na przeciwnych i zmienników posłał wojsko swoje chcąc ich pobić". (Kronika, wyd. z r. 1846 I, 286). Chociaż Stryjkowski nieraz przy szczupłości lub niejasności tekstów tłumaczy je, ozdabia i sztucznie dopełnia według swego domysłu, tu jednak kładzie nacisk na wierne przywiedzenie słów samych źródeł, mówi: „proste i własne słowa latopisców", i niemamy powodu aby mu niewierzyć. — Uszkodzenie latopisu wołyńsko-halickiego, w tem miejscu, jest — jak sądzimy — niewątpliwe. Trudniej przypuścić umyślne przemilczenie prawdziwego powodu wojny Mindoga z synowcami, pod wpływem ówczesnych okoliczności. Tyle tylko przypuszczać możemy, że autor, piszący na południu, czerpał wiadomości swoje o Mindogu oczywiście przedewszystkiem z głośnych wówczas na Rusi relacyi zbuntowanych książąt, przebywających na dworze Daniela i Wasylka i nieprzyjmujących winy wojny na siebie. — Jakkolwiek jest w tym wypadku, sądzimy że wszystkie lub prawie wszystkie opinie i wiadomości o Mindogu podane w latopisie wołyńskim — pochodzą z tego ogólnego lub jedynego źródła: od rokoszan i ich stronników, i dlatego latopis wołyńsko-halicki źródłem dla *charakterystyki* Mindoga być nie może, — a w dziedzinie *faktów* musi być oceniany bardzo krytycznie.

niał litewskie bojowe siły. Jakiego brata Mindogowego Towtywił i Edywid byli synami [1]) jakie w kraju posiadali dzielnice, tego wcale w źródłach nie znajdujemy; lecz latopis wyraźnie zowie Wikinta, trzeciego z książąt wyprawionych, wujem Towtywiła i Edywida, przeto siostra jego, córa żmujdzkiego księcia, była tamtych matką, a stąd widać że wszystkich trzech książąt łączyły z Mindogiem blizkie związki rodzinne.

Na smoleńską wyprawę jeden Wikint niósł miecz, w walce chlubnie wyprobowany; jemu to bowiem ostatecznie przypisać należy zwycięztwo pod Saule nad Zakonem Mieczowym w 1236 roku.

I rozpoczęły się na wschodnich kresach, owe zawzięte najazdy Litwinów, ich walki z książętami suzdalskimi, już nietylko o łupy rusińskie lecz o rusińskie ziemie i grody (o czem wspomnieliśmy szczegółowo wyżej) — wyparcie Litwinów ze Smoleńska (1239), porażki ich od Aleksandra Newskiego — a mimo to usadowienie się w Połocku, i tem większy wpływ na Białoruś, im bardziej przemoc mongolska odwracała od tego kraju siły i baczność niemniej zaborczego suzdalskiego rodu; aż wreszcie młodszy syn Jarosława Wszewołodowicza i chwilowy po jego śmierci uzurpator najwyższej władzy w Rusi suzdalskiej — Michał ks. Moskiewski, padł w bitwie z Litwinami (rychło po

[1]) Niepodobna mianować ich „Dorsprunkowicami“ (Latkowski), na tej jednej zasadzie że latopis wołyński wymienia brata Mindoga, Dowszprunga, w traktacie książąt litewskich z synami Romana (zob. wyżej str. 9) gdyż to nie wyklucza że Mindog mógł mieć więcej braci.

r. 1246 [1]) i rozgłos tego zwycięztwa, chociaż odemszczonego później przez braci [2]) dodał rządom książąt litewskich na Białej-Rusi powagi i mocy.

Z głównych grodów białoruskich jeden Połock — zdawna łączący się z Litwinami — był w ich ręku i stanowił prawdopodobnie stolicę Towtywiła. Dwaj drudzy książęta opanowali jak mówi kronika [3]), liczne przygródki i włości w księztwach druckiem, smoleńskiem i witebskiem, wszakże, jak widać ze źródeł ruskich, nie podbili na stałe Smoleńska ani też Witebska; ogniskiem zaborów litewskich, perłą żagarnięcia, był tedy starożytny Połock, który choć w znaczeniu politycznem bardzo wówczas podupadły, posiadał w północno-zachodniej Rusi najstarszą tradycyę książęcą.

Ziemie mówią przeszłością swoją. Dążności odśrodkowe, wiodące do oderwania się od państwa, zwłaszcza tak świeżego jakiem była monarchia Mindoga, mogły się zrodzić nader łatwo w umysłach książąt, na tej właśnie historycznej ziemi rusińskiej, gdzie wszystkie wspomnienia wiodły do wyosobnienia dzielnicowego, do samoistności miejscowej, do zerwania węzłów z jaką bądź większą polityczną całością. Połock zależny od Nowogródka lub Kiernowa, odwołujący się do władzy nad Niemen? Prędko stało się to nieznośnem dla ugruntowanych zdobywców na Białej Rusi, i jawnie snać dowiedli zerwania węzłów z Mindogiem, dążenia do całkowitej niezależności, skoro Mindog

[1]) Nad Protwą w ziemi smoleńskiej.
[2]) W bitwie pod Zubcowem.
[3]) Stryjkowski, str. 286.

około 1248 r. [1]) wysłał wojsko w celu ich pogromienia i zabrał wszystkie ich litewskie posiadłości [2]).

Strach zdjął książąt niemały przed potęgą stryjowską, bo nie stawiąc mu czoła i tylko umocniwszy ile się dało zamki swoje, uszli do ks. Daniela na Podlasie i do Wasylka włodzimierskiego na Wołyń, aby u nich szukać schronienia i ratunku.

Chwila ta stanowi punkt zwrotny w działalności Mindoga, pierwszą odmianę jego polityki, w zmieniających się szybko warunkach położenia.

Skończyła się praca zgarniania i zagarniania. Teraz rozpocznie się wśród olbrzymich trudów znakomita tej całości obrona.

---

[1]) Data według J. Latkowskiego.

[2]) „Pojmana bie wsia ziemla litowskaja i bezczislennoje imienie ich, pritrano bie bohatstwo ich". Lat. woł.-hal. str. 541. Całkowity tekst latopisu wołyńsko-halickiego brzmi następnie: „W to że lieto izlına Mindog synowca swojego Tewtewiła i Ediwida, posławsziu jemu na wojnu jeju s wujem swoim, so Wykontom, na Ruś, wojewat' ko Smoleńsku, i recze: „szto chto priemlet' sobie derżit' wrażboju": bo za worożstwo s nimi Litwu zania; pojmana bie wsia ziemla Litowskaja i bezczislennoje imienie ich, pritrano bie bohatstwo ich; i posła na nie woi swoje, chotia ubiti ja. Oniema że uwiedawszima, i bieżasta ko kniaziu Daniłu i Wasiłkowi, i prijechasza wo Wołodimer". *Latop. woł.-hal. str. 541.*

Tenże sam tekst, już niekompletny a jeszcze mocno zepsuty w kronice Bychowca brzmi jak następuje: „y w tož leto izhna Mindowh synowca swojeho Tewtywiła i Erdywida posławszemu na wojuu ich so Wikontom na Ruś wojewaty ko Smolensku, y recze, kto czto poymet sobie, da oderżyt braniu za brań, a s nimi, y Litwu, y bezczyslennoie litowskoie mnożestwo s nimi, a imenije prostrano bi bohatstwo ich mnoho y posła na nich woj swoj chotia ubity ich, oni może uwedawszyma y bežasta ko kniaziu Daniłu y Wasilku, y pryiechali wo Wołodymer". Narbutt. *Pomniki do dziejów litewskich* str. 7.

Wojna Mindoga z Danielem halickim i synowcami. Wojna z Zakonem. 1249—1250.

Książęta rokoszanie nie mogli znaleźć lepszego gruntu na zbudowanie groźniejszych dla Mindoga planów. Książe halicki był w chwili odpowiedniej do podjęcia jakiego wielkiego przedsięwzięcia. Wszystko wiodło go do tego: wspaniała ambicya własna tworzenia państwa, spokój od strony Tatarów i Węgrów, układy z kuryą rzymską o unię, wprowadzające go poniekąd do liczby książąt Zachodu, wreszcie gniew na Mindoga za najścia litewskich śmiałków, niedające spokoju północnym stronom Wołynia.

W Chełmie lub Włodzimierzu Wołyńskim uknuto zamiar potężny opasania Litwy wojną od południa, zachodu i północy. Daniel posłał do książąt polskich z następnem wezwaniem: „Oto pora chrześcijanom iść na pogan, bo sami waśnią się między sobą“. Wikinta żmujdzkiego wysłał do Jadźwingów, do Żmujdzinów, do Rygi — i wszystkie te obozy różnorodne, nie łączące się z sobą, żmujdzki książe — malkontent — potrafił pociągnąć do koalicyi przeciw władcy Litwy. Po przez rozległe ziemie Mindoga władze Inflant podawały rękę Danielowi, przyszłemu „królowi Rusi“ na zgubę wspólnego przeciwnika, chociaż się zastrzegły że im poseł nie miły. Odpowiedź Teutonów do Daniela brzmiała: „Dla ciebie tylko czynimy zgodę z Wikintem, ponieważ on wytracił wiele braci naszej“ [1]). I przyobiecali pomoc dla Towtywiła. Niemniej jednak ważnemi obie-

[1]) Latopis wol.-hal. str. 541 — 542. Słusznie widzieć tu należy aluzyę do bitwy pod Saule.

tnicami musiał Wikint zjednać Niemców, do Żmujdzi zaś i Jadźwingów szedł z pełnemi rękami „srebra i darów“ różnych.

Ten szczegół zachowany w kronice, przemawiałby jeszcze za brakiem oburzenia w kraju przeciwko jednoczącym rządom Mindoga. „Licznymi darami“ pozyskiwał Wikint i pozyskał tylko „połowę Żmujdzi“.

O poruszeniu się Litwy właściwej przeciw Mindogowi w żadnym pomniku mowy niema [1]).

Z Jadźwingami mogło pójść księciu Winkintowi najłatwiej. Plemię to pokrewne Prusom i Litwie lecz chodzące samopas, wiodące odrębne życie w swych puszczach podlaskich i bardzo pierwotne, chętnie szło na rabunek, którym wypłacało się sąsiadom za twardy sposób w jaki je traktowano. I tych ujął Wikint darami.

Tak więc na rozległym pasie granic, wszyscy wezwani sposobili się do wojny przeciw Mindogowi. Jedni Polacy nie skorzy do pomsty lub zaboru a po najściu mongolskiem osłabieni, mimo obietnicy przybycia, pozostali w domu.

---

[1]) „I Wikynt że ubiedi ja sierebrom i darmi mnohimi Jatwiazie i poł Żemojti“ Latop. woł.-hal. str. 541. J. Latkowski przypuszcza że we wschodniej połowie Żmujdzi wówczas panował jeszcze Erdywił, przyjazny Mindogowi, wspominany w traktacie z r. 1219 lub — dodajmy — ród jego; zachodnia zaś była siedzibą rodu Wikinta, gdyż Twery leżące na zachodzie Żmujdzi nazwane są w latopisie grodem Wikinta. Za tem rozdwojeniem wówczas Żmujdzi przemawia jeszcze i ten fakt, że Wikint istotnie powiódł za sobą swoje zachodnie okolice, nie poszły zaś przeciwko Mindogowi wschodnie, które przez kilka lat poprzednich wspólnie z nim walczyły z Krzyżakami o Kurlandyę.

Mindog probował rozproszyć nadciągającą burzę. Słał poselstwo do Daniela i przekładał mu przeciw synowcom: „Nie czyń im łaski“, nie ujmuj się za nimi. Lecz latopisarz dodaje że nie posłuchał go Daniel gdyż siostra młodych książąt litewskich była jego żoną. Prędzej owszem od innych sprzymierzeńców Daniel ruszył na Litwę z bratem Wasylkiem i z jednym z synów, uderzając jednocześnie trzema oddziałami wojska, na trzy punkty Rusi Czarnej. Wasylko brał Wołkowysk, syn Daniela Słonim, on sam podążył do Zdzitowa. Główny gród Mindoga, Nowogródek, musiał się oprzeć Rusinom, gdyż nie wspomina kronikarz aby był wzięty, lecz inne miejsca obronne na znacznej przestrzeni kraju uległy. „Pobrawszy liczne grody“ oderwawszy kawał Rusi Czarnej od państwa Mindogowego wrócili książęta do domów.

Teraz wystąpił w pole główny wróg Mindoga — Towtywił. Z wojskiem Daniela i z Połowcami — owymi dzikimi wojownikami stepów zadnieprskich, których stopa nie była jeszcze dotąd dotknęła ziemi litewskiej — ruszył Towtywił, siejąc zniszczenie, na północ. Tu szły już naprzeciw wojska mistrza inflanckiego. Niewątpliwie, nie kazały czekać na siebie gromady Jadźwingów i oddziały Wikinta, szarpiąc kraj od zachodu. W krótkim czasie nawałnica wojenna pokryła całą Litwę, od puszcz podlaskich do Połocka, i od nizin poleskich do granic Żemgali. W zawichrzeniu wojennem którego nikt szczegółowo nie opisał, epizody obustronnej walki po większej części zakrytemi pozostały. Czy istotnie Towtywił odparł wojska Mindogowe oblegające Połock [1]), jak się bronił Mindog, skoro

[1]) Stryjkowski I, str. 287.

wiadomo że biły się strony obie [1]) nie pozostało o tem żadnycn szczegółów; tylko opowieść rycerska krzyżacka ściąga uwagę naszą na widownię w samej rdzennej Litwie i Żmujdzi, na które jednocześnie z Towtywiłem wkroczyły żelazne hufce Zakonu.

Z grubą naiwnością rycerza niemieckiego z XIII wieku, którego serce względem pogan — jest sercem z żelaza i nie zna dla nich żadnych względów ludzkich — opowiada autor kroniki rymowanej pierwszą tak wielką i rozległą wyprawę na Litwę, której opis dla charakterystyki, cały w skróceniu z jego kroniki przytoczymy. Rycerz nie wie o ważniejszych powodach politycznych które tej właśnie wyprawy były przyczyną.

„Mistrz Andrzej von Stierland“ — (wybrany był wtedy na mistrza Inflant po Grüningenie), miły wszystkim stanom inflanckim i przez nie słuchany, chodził z chmurnem czołem pókiby wielkiej szkody pogaństwu nie zadał. Wreszcie zwołał wszystkich komturów i rzekł do nich: Dość szczędzić życia i mienia; kiedy nas tu Bóg przysłał, w drogę na Litwę!

„Zgromadził się z radością lud zbrojny, wszyscy mężowie teutońskiego domu stanęli w hufiec zebrani; błyszczały bez liczby hełmy i zbroje, wojsko zebrało się liczne i wielkie. Mistrz wezwał gorąco niebieskiej pomocy i kazał trąbić na pochód. Ozwał się wielki róg trzy razy, pierwsze dwa razy na gotowość szyków a za trzecim razem hufce puściły się w ruch z mistrzem na czele, wszystkich zaś napełniała radość.

---

[1]) „I mnogoje wojewanie byst' meži ima“. Latop. woł. str. 542.

I weszło wojsko w kraj Nalsen (w Żemgali), i poczęło zabijać ludność z wolnej ręki, jak to się z bydłem robi; mężów, kobiety, dzieci; mało tam kto był oszczędzony. Poczem w pełnym porządku wkroczyło do Litwy, gdzie mistrz chciał się przekonać co też może król Mindog, czy ma siły do boju. Król leżał (obozem) w swoim zamku i opłynęła go armia chrześcijańska dokoła. Szarpały ją często wycieczki (snać z zamku) ale też oddawano wet za wet i ci co w okół obozu bronić go mieli, uciekli pobici. Tedy radośnie chrześcijanie dziękowali Niebu. A łupu tam było nabranego całkiem bez miary z ziemi litewskiej, i ogniem spustoszyli kraj naokoło, a gdzie nigdy jeszcze przedtem nie postało wojsko chrześcijańskie tam, dziś widać było Braci.

Wreszcie mistrz zebrał w około siebie braci i pielgrzymów (krzyżowców), chcieli bowiem iść dalej przed siebie na Litwinów którzy się Żmujdzinami zowią. Ozwał się trzykrotnie róg bojowy, wojsko się uszykowało i ruszyło na Żmujdź. Nierad był temu niejeden co od dziecka nie skosztował wojny! Śmierć musiał ponieść nieodwołalnie, taki już był mus i potęga chrześcijaństwa. Lano krew Żmujdzinów a ci nie mogli się bronić, chyba w lasy uciekać; więc w krzakach i zaroślach szukali pokoju, a i tam kogo znaleziono ten musiał dawać szyję, taka już im przyszła bieda!

I tak trwało dni wiele, aż się potem długo i długo żmujdzkie usta skarżyły. A chrześcijanie nabrali ręce pełne łupu i kraj całkiem spalili. Poczem wrócili do Rygi i razem z mieszczanami chwalili Boga na niebie. A za poradą braci, Mistrz bez zwłoki dał z łupów Panu naszemu (Bogu) część Jego; — bo wszak

im zesłał szczęście na wojnie i zasłużył na część swoją. Dano Mu tedy oręża i koni"[1]). Tak opowiedział rycerz krzyżacki wyprawę Andrzeja von Stierland przeciw Mindogowi.

Patrząc na krwawy powyższy obraz z tego stanowiska wieków średnich, nie możemy też tracić z uwagi, że ten sam rycerz ma w swojej kronice nader czułe wyrazy dla Litwinów, skoro przyjmują chrześcijaństwo [2]).

---

[1]) Reimchronik. Scrip. rer. liv. I, str. 578—581. Część Pana Boga (Gottestheil) wyjaśnia Ordenschronik. Była to część łupów rozdawana między ubogich. Tamże, Erläuterungen str. 750.

[2]) „Die frommen, lieben Littoven" l. c. I, str. 571. Ten charakter średniowiecznych pojęć i uczuć wskazuje, że w żaden sposób nie wolno nam sądzić ówczesnych ludzi ze stanowiska dzisiejszego i według pojęć nowożytnych, co się zbyt często zdarza. Taki sąd byłby przeciwny słuszności i nauce. Fanatyzm średniowiecznego rycerstwa, mianowicie krzyżowego, był pełen dobrej wiary. Mordując pogan mniemali, że niszczą samo pogaństwo i oddają chwałę Bogu. Historya nie może tylko zdjąć odpowiedzialności z mistrzów i starszyzny krzyżackiej, która wiedziała na jakich warunkach ludy nadbaltyckie mogą i chcą się nawrócić, lecz zamykała na to oczy i uszy. Co więcej, siecią fałszów otaczała Kuryę rzymską i wyjednywała od średniowiecznych Papieży prawie nieustanne głoszenie krucyat, ku mniemanemu „ratunkowi chrześcijaństwa" nad Baltykiem. Młodzieńczość, niedojrzałość społeczności chrześcijańskiej średniowiecznej, jaskrawo się maluje w tych stosunkach na północy. Chrystyanizm podniósł już był wówczas jednostkę, rodzinę, lecz prawie wcale nie był wszedł w stosunki narodowe i między stanowe. Doskonałość nauki zachwycała wyobraźnię ludów, nieprzenikała umysłów i serc. Wszakże: — niech nam wolno będzie zwrócić się na chwilę do czasów obecnych — surowość i pierwotność wieków średnich tego z nas tylko zadziwiać może, kto by nie spostrzegał że dziś, w wieku XX, chrześcijanizm nie przenika jeszcze wcale wielu a wielu stron życia ludzkości — a przedewszystkiem polityki, że w tej olbrzymiej dziedzinie sto-

Po takiem zniszczeniu Litwy i Żmujdzi, gdy już Kuronia przedtem ugięła się pod żelazną ręką Krzyżaków, nic dziwnego że nie mogła utrzymać swej niezależności Żemgala. Zmogła ją nowa wyprawa mistrza i Żemgale poczęli płacić daniny, uznając nad sobą władzę Zakonu [1]).

XI.

Nawrócenie i chrzest Mindoga. 1250—1251.

Co myślał wielki budowniczy zamierzchłej Litwy, kiedy zamknięty za wałami i tynami swej twierdzy, ze wszystkiem co miał najcenniejszego, z rodziną, skarbami i nielicznem wojskiem — widział cały kraj swój wydany na łup, wrogów gospodarujących we wnętrzu państwa i na wszystkich jego kresach, kiedy czuł mozolną pracę swoją lat trzydziestu, wstrząsaną od fundamentów do szczytu i po odpływie najazdu widział przed sobą otwierającą się jeszcze ciemniejszą przyszłość? Musiała bowiem rychło dojść Mindoga wieść, że za wojskami Zakonu, obładowany łupem pociągnął i Towtywił wraz z bratem do Rygi, że obaj z otwartemi rękami powitani, uroczyście przyjęli chrzest i gotowali się z pomocą Krzyżaków do nowej wyprawy na Litwę, a celem jej było zrzucenie Min-

---

sunków międzynarodowych i narodowo-państwowych, uchodzą jeszcze bezkarnie, owszem uznane są *za chlubę*, wszelkie *niecnoty i zbrodnie* potępione przez kodeksy w stosunkach jednostek i grup społecznych. Świat nie doszedł jeszcze do pojęcia tej prawdy, że moralność jest jedna — dla ludzi, społeczeństw, narodów i państw.

[1]) Reimchronik l. c. I, 581—582. Erläut. I, 750.

doga z naczelnego stanowiska w kraju i osadzenie na niem Towtywiła jako pana całej Litwy pod opieką Zakonu.

Niechybnie nie postało wtedy w myśli zdręczonego władcy, że krzyż, ów znak wrogów, wyprowadzi go ze strasznego położenia; tylko z wynalazczością umysłu i wytrwałością woli sobie właściwą, począł się wnet oglądać Mindog za sposobami wyswobodzenia się z otaczających go sieci.

Jeżeli mistrz inflancki jest główną podporą Towtywiła — dla czegoby tenże mistrz nie mógł być główną pomocą jego, Mindoga, mogącego dać Zakonowi daleko pewniejsze rękojmie sojuszu niżli Towtywił? Za Mindogiem stała jeszcze cała właściwa Litwa i połowa Żmujdzi (zapewne ta którą Krzyżacy tak zniszczyli), stały główne grody Rusi Czarnej, pewno nie jedne grody Rusi Białej; jeszcze władanie Mindoga było silne i rozległe, mógł współzawodniczyć z synowcem, a związek z nim mógł oszczędzić Zakonowi dalszą niepotrzebną wojnę.

Z powzięciem tej śmiałej myśli: przeistoczenia względem siebie wroga i oparcia się na nim, musiała wstąpić nowa energia w Mindoga i jego stronnictwo. Czy on, przywódca kraju doświadczony, naradzał się ze starszyzną narodową nad tym krokiem, jak się domyśla nasz historyk? [1]). Być to bardzo może, gdyż współcześnie widzimy jak się Żemgala naradza, w obec klęski od Niemców [2]) jak radzi starszyzna żmujdzka

[1]) Narbutt. Tom IV.

[2]) Reimchronik. Scrip. rer. liv. I, 582. „Di samegallin drathe, Mit eyme gemeynyn rathe, Santen an den meistir“ etc.

przed wyprawą do Kuronii [1]). Ponieważ o zgromadzeniach narodowych litewskich nie pozostało prawie śladów historycznych, podobnie jak i z mnóstwa faktów w życiu Litwy — skłonniśmy do przedwczesnego upatrywania w Litwie samowładztwa książąt, skoro to jest cechą czasów znacznie późniejszych. Za Mindoga bezwątpienia trwał jeszcze w sile obyczaj starożytny zebrań narodowych, i sądzimy że z takiem współdziałaniem kraju uczyniony został krok tak ważny — poselstwa do Zakonu.

Mindog wysłał tedy posłów swoich do mistrza Andrzeja, a oba źródła dziejowe z przejęciem się mówią o tem. Pisarz — krzyżak wkłada w usta poselstwa litewskiego te dworskie słowa: Rad byłby wielce król Mindog gdyby mu ta uprzejmość wyrządzona była, aby mógł Mistrza zobaczyć [2]). O darach które poselstwo niosło, nie wie lub przemilcza. Rocznikarz zaś wołyński opowiada rzecz szczegółowiej i kończy po swojemu nie ogładzoną apostrofą: „Mindog zjednał rygskiego Mistrza licznymi darami, posłał mu bowiem wiele złota i srebra, naczyń bogatych i mnóstwo koni i rzekł mu przez posłów: „Jeśli zabijesz lub wypędzisz Towtywiła jeszcze więcej tego otrzymasz". Odpowiedź mistrza Andrzeja — pisze dalej kronikarz — brzmiała: „Nie możesz być wybawiony jeśli nie poszlesz do papieża i nie przyjmiesz chrześcijaństwa". I mistrz dodawał w zrozumieniu chęci Mindoga co do

[1]) Reimchronik. I, 901.

[2]) „Konig myndow were vro, Ab um dy selde mochte geschen, Daz her den meister solde sen", (König Myndow würde froh sein, wenn ihm die Güte geschähe, dass er den Meister sehen könnte). Reimchronik, l. c. I, 582 i dalej.

zawarcia sojuszu: „Oto ja druhem ci jestem“ [1]). Poselstwo zaniosło z powrotem słowa Stierlanda, i przewidywanie przyjęcia nowej wiary, porzucenia starej, nie wydało się w tem położeniu za ciężkie. Mistrz inflancki zapewniony być musiał o gotowości do układów ze strony Mindoga, bo niebawem z orszakiem rycerzy i duchowieństwa wyruszył do Litwy, gdzie w stolicy swojej Mindog go oczekiwał.

Brak nam szczegółów o tym zjeździe i wielkim momencie w dziejach Litwy. Została w tradycyi rycerskiej u Krzyżaków pamięć o wspaniałem przyjęciu mistrza przez Mindoga i jego małżonkę, o wyprawionej dla gości uczcie, a niemniej o usilnych namowach ze strony mistrza by się władca pogański do przyjęcia chrztu nakłonił. Trwał przy tem niezłomnie mistrz Andrzej, Mindog zaś niewątpliwie żądał pomocy zbrojnej od Zakonu przeciw nieprzyjaciołom swoim, a po przyjęciu chrześcijaństwa wyjednania królewskiej korony [2]).

Doszli wreszcie traktujący do porozumienia i ślubowali sobie wzajemne dotrzymanie umowy.

Wówczas nadeszła wielka chwila dla Mindoga; naród litewski zdawał się wstępować na nowe drogi. Mindog przyjął chrzest z żoną, dwoma synami, dworem i znaczną liczbą współnarodowców swoich. Ducho-

---

[1]) Tu wykrzyka latopisarz wołyński „O zło nad złem! Złotem oślepił (mistrz) oczy swoje, a oto znowu od nich (od Litwinów) biedę cierpi!“ Te słowa dowodzą — oprócz zgrozy rocznikarza — że pisał w czasach późniejszych, kiedy Zakon był znowu w wojnie z Litwą. — Latop. Jpatj. str. 542.

[2]) Scrip. rer. liv. I, str. 751 Erläuterungen, według Ordenschronik.

wieństwo które przybyło z mistrzem dopełniło katechizacyi i obrzędów. Mindoga z rodziną nauczał i ochrzcił, ten prawdopodobnie kapłan zakonu krzyżackiego, Chrystyan, którego Mindog tak potem wyróżnił i chciał mieć biskupem, podając go papieżowi do potwierdzenia. Małżonka Mindoga którą znamy pod chrześcijańskiem imieniem Marty, gorliwie przejęła się nową wiarą i była aż do śmierci wytrwałą jej w kraju podporą. Z pomiędzy wybitniejszych ludzi z otoczenia swego, Mindog wybrał znamienitego w narodzie Parnusa, i powierzył mu poselstwo do papieża, przez które oddawał się wraz z krajem całym władzy i opiece Stolicy Apostolskiej. Parnus towarzyszył mistrzowi do Rygi, skąd opatrzony listami Andrzeja, z dodanym sobie bratem zakonu krzyżackiego puścił się w drogę do papieża Innocentego IV, do Medyolanu.

Rok i miejsce tego pełnego wagi aktu w życiu Mindoga ulegają kontrowersyi. Najgruntowniejsze badania[1]) naznaczają koniec roku 1250 lub początek 1251.

Przed dziesięciu blizko laty zstąpił był do grobu papież Grzegorz IX. Pod koniec jego życia, łaski któremi Stolica Apostolska tak hojnie obdarzała zakon Teutoński, zmniejszyły się znacznie. Potężniejący zakon opuszczał w trudnych chwilach godła Piotrowe, ciągnął za chorągwią cesarstwa niemieckiego i w walce papieztwa z cesarstwem poczynał zaznaczać swój świecki i państwowy charakter.

---

[1]) Bonnel, Latkowski (zob. Mendog str. 45).

Gdyby po przez zamieszania wojen napełniających wówczas północne Włochy, dosięgających aż do Rzymu, wzrok kierowników chrześcijaństwa przebijał się łatwiej ku odległym brzegom Bałtyku, i nie dorywczo lecz stale mógł je mieć na bacznej uwadze, stało by się jasnem, że i tam „rycerzom krzyża“ nie chodzi o dobro ludów ani o Kościół, lecz o państwo własne. Dojrzał to wreszcie papież Grzegorz IX i zagroził w r. 1238 zakonnym Teutonom owem „wygnaniem z Inflant“ [1]). Lecz doświadczenia niewierności Zakonu w ostatnich latach życia, nie mógł, z natury rzeczy, schodzący Pasterz przekazać nieznanemu swemu następcy, i kiedy po półtora górą roku osierocenia stolicy rzymskiej wstąpił na nią Innocenty IV, W. mistrz krzyżacki potrafił przedstawić mu swój zakon jako przedmurze chrześcijaństwa, zwłaszcza w owych chwilach groźnych dla wschodniej Europy, i uzyskał bez trudu potwierdzenie wszystkich nadzwyczajnych i wyjątkowych przywilejów Zakonu [2]).

Wschód Europy, z olbrzymią klęską jaka go dotknęła przez najazd Mongołów, z niebezpieczeństwami jakie nad nim zawisły — stawał się celem myśli i trosk nowego kierownika Kościoła. Przywieść dzikie ludy do chrześcijaństwa, przywrócić do jedności wiary odstrychnięte ludności wschodnie — te cele nigdy nie opuszczające Rzymu — podjął gorąco na nowo Innocenty IV. Dla tego nie wahał się wysłać w dalekie stepy nad Wołgę franciszkanów [3]) aby usi-

---

[1]) Zob. wyżej str. 52.

[2]) Porów. zesz. I, 147.

[3]) Poselstwo Jana de Plano Carpini do Batuchana.

łowali poruszyć zezwierzęcone i pyszne serce władcy-Mongoła, dla tego przesyłał Aleksandrowi Newskiemu słowa wezwania do jedności wiary [1]), i śpieszył naprzeciw Daniela halickiego, który zdawał się szczerze pragnąć połączenia Kościołów. W r. 1247 z woli Inocentego IV pierwszy arcybiskup Prus i Inflant Albert Suerbeer udawał się na dwór Daniela, aby jego, biskupów, i możnych Rusi przyjąć w imieniu papieża na łono Kościoła powszechnego [2]).

Z tych rysów szczególnej dbałości o kraje wschodnie, można wnosić z jaką radością przyjął Innocenty IV, stające przed nim w Medyolanie poselstwo litewskie i inflanckie. Nawrócony władca i nawracający się naród — mieli otrzymać od Stolicy Apostolskiej najrychlejsze spełnienie prośb zanoszonych.

„Z rozradowaniem ducha, „Spiritu exultante“ — pisze Innocenty IV do biskupów (Rygi, Dorpatu, i Oesel) — dowiedzieliśmy się, że za natchnieniem łaski Bożej ukochany nasz w Chrystusie syn, Mindow król Litwy, niegdyś w błędach pogaństwa z mnogą liczbą niewiernych trwający, dał się odrodzić na chwałę Boskiego imienia przez zdroje chrztu św.“. „Ponieważ przeto ten król — pisze dalej papież — tego pragnie gorąco, aby za pomocą Ś. Kościoła rzymskiego tłumy pogan nawróciły się do poznania Boga żywego — zalecamy Wam i rozporządzamy, abyście temu królowi wedle wszystkich możności waszych pomagali razem z mistrzem i braćmi Szpitala Najś. Maryi Panny Teu-

---

[1]) „Alexandro Illustri Regi Novogardiae“, Liśt papieża Innocentego IV. Kal. Octobr. 1249. Theiner I, 46 — 47.

[2]) List Innocentego IV do arcybiskupa Alberta 7. Sept. 1247 r. Bunge I, 254.

tonów, tak w nawracaniu jak podbijaniu niewiernych i w obronie jego ziemi od wszelkich nieprzyjaciół" [1]).

Do Mindoga zaś Innocenty IV pisał: „Ukochanemu w Chrystusie synowi, znakomitemu królowi Litwy pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie. Wielkiem weselem napełnione jest serce nasze że cię łaska Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa oświeciła i razem z mnóstwem pogan pogrążonego w ciemności, odrodziła przez chrzest św. do chwały Bożej. Skoro więc przez uroczyste i umyślne poselstwo prosiłeś nas pokornie, byśmy cię przyjęli za szczególnego syna świętego Kościoła rzymskiego: My do sprawiedliwych pragnień twoich chętnem uczuciem się przychylając, przyjmujemy Królestwo litewskie i wszystkie ziemie jakie wyrwałeś lub wyrwiesz w przyszłości z rąk niewiernych, na prawo i własność Ś. Piotra, — i te kraje razem z żoną twoją, synami i rodziną bierzemy pod opiekę Stolicy Apostolskiej, mocno zalecając, aby nikt tobie, wiernemu Apostolskiej Stolicy, w tem królestwie i w tych ziemiach nie śmiał szkodzić" [1]).

---

[1]) List papieża do wyżej wymienionych biskupów. Mediolani VII, Kal. Augusti (1251). Theiner I, str. 50 — 51.

[2]) List Innocentego IV do Mindoga, nieco obszerniej przywiedziony u Theinera, I, str. 49 brzmi następnie: „Multa cor nostrum est super eo iocunditate perfusum, quod dei et redemptoris nostri Jhesu Christi benignitas super te faciam suam illustrando, tibi misericorditer inspiravit, quod te olim in tenebris positum, cum numerosa multitudine paganorum ad gloriam divini nominis regenerari fecit, per unde gratiam baptismalis. — Quia vero per solemnes ac speciales nuncios nobis humiliter supplicasti, ut te admittere in specialem filium sancte Romane ecclesie ac paterna benevolentia prosequi deberemus: Nos tuis iustis deside-

Koronacyę nowego władcy chrześcijańskiego zlecił papież biskupowi chełmińskiemu Henrykowi z zakonu dominikanów, i w dwóch jeszcze pismach na imię tegoż biskupa wydanych, polecił mu pieczę nad ufundowaniem katedry biskupiej w Litwie, mianowanie odpowiedniego męża na tę stolicę; przytem zwracając pilną uwagę duchowieństwa na nieobciążanie nowych wiernych zbytniemi dziesięcinami, dodawał: „Albowiem lud ten żył dotąd według praw natury, nie może tak łatwo zastosować się z duszy całej do ustanowień boskich i uświęconych przepisów; przeto nakazujemy aby w wymaganiu i pobieraniu dziesięcin od króla i jego poddanych tak postępowano, aby pod ciężarami jarzma Pańskiego nie ucisk ale pociechę czuli — i nie byli żadnym gwałtem (scandalo) zaniepokojeni i od dobrych zamiarów odwiedzeni“ [1]).

Szczególne zaś powody musiały wywołać osobny list papieża do biskupów kurlandzkiego i oeselskiego, w którym Innocenty IV zaleca tym dwóm dostojni-

---

riis, que digna favore plenissimo reputamus, affectu benevolo annuentes, Regnum Luthowie ac terras omnes, quas per divine virtutis auxilium iam eripuisti de infidelium manibus, vel eripere poteris in futurum, in ius et proprietatem beati Petri suscipimus et ea cum... uxore, filiis et familia tuis, sub protectione ac devotione sedis apostolice permanere sancimus, districtius inhibentes, ne quis te in fide sedis apostolice persistentem, super prefatis Regno et terris temere impedire seu molestare presumat“.

[1]) Trzy listy papieża Innocentego IV do biskupa chełmińskiego w lipcu i sierpniu 1251 r. Theiner, I, 49 — 50. Ostatni ustęp listu (N. CI) bez skrócenia brzmi następnie: „ut ipsa sub onere ac iugo domini non pressure aut asperitatis tedium, sed lenitatis ac suavitatis invenisse solatium gratulantes, scandalo perturbari non valeant, nec a bono proposito revocari“.

nikom czuwać aby nikt „nie szkodził“ Mindogowi i „nie działał“ przeciw niemu, tudzież wbrew woli „papiezkiej“ [1]). Przypuszczać należy że papież miał tu na myśli stronnictwo popierające Towtywiła, i od możliwych jego zamachów chciał ustrzedz Mindoga. Wybór związku chrześcijan i ich Głowy z Mindogiem a nie z Towtywiłem, był istotnie zasługą mistrza Andrzeja von Stierland, który sprawę Mindoga popierał z niezwykłą gorliwością.

Mistrz miał tu do zwalczenia przeciwne sympatye biskupa Rygi Mikołaja i duchowieństwa rygskiego, które trzymało z Towtywiłem.

Wie o tem echo stronnictwa Towtywiłowego na Rusi — rocznikarz wołyńsko-halicki, i powodów domyśla się następnie: „Ochrzcił Towtywiła biskup i proboszcz Ryżan, i żałowali go (to jest jego upadku) wiedzieli bowiem, że gdyby Towtywił nie był wydalony z Rygi — ziemia litewska byłaby w ich ręku, i chrzest Litwini przyjęliby z musu“ [2]).

Jakiekolwiek były powody działania mistrza Andrzeja, działanie to było szczęśliwe dla Litwy i czyni postać tego wyjątkowego krzyżaka, jasną, rzeczywiście chrześcijańską i rycerską w dalekiej perspektywie dziejów naszych.

W obec grozy całkowitego zniszczenia państwa swego Mindog przyjął chrześcijaństwo. Atoli wszy-

---

[1]) Theiner. I. 39. List papieża Innocentego IV z sierpnia 1251 r. ...„mandamus, quatinus dictum Regem non permittatis“... „contra protectionis, constitutionis et inhibitionis nostre tenorem ab aliquibus indebite molestari“.

[2]) Latopis woł.-hal. str. 542.

stkie następne fakty jego życia i panowania świadczą, że przyjęcie to było szczere, a ważny ten krok uczyniony z dobrą wiarą, bez cienia obłudy. Warto zauważyć, że braku szczerości nie zarzucają mu nawet źródła krzyżackie, mimo późniejszego zerwania. Prawdę czynu Mindoga zupełnie zrozumieć można, zważywszy, że w narodzie swoim był to człowiek nowy, przekształcał dawne stosunki, jednoczył rozdzielony kraj, podbijał ziemie sąsiednie, wiódł naród wielkimi krokami do wyższego bytu politycznego; tacy zaś ludzie łatwo zrywają ze zmurszałemi formami, z przeżytemi ideami przeszłości, właśnie dla tego że wzrok ich cały zatopiony w przyszłość; oni tworzą przyszłość, stają na progu nowej epoki, w nią wprowadzają społeczeństwa i narody. I mniemamy, że Litwini daleko łatwiej byliby przyjęli chrześcijaństwo wówczas za Mindoga, niżli to mogło nastąpić później za Giedymina; łatwiej — gdyby na ochrzczeniu i ukoronowaniu króla skończyło się wmieszanie się Zakonu. Jeszcze nie zaznała wówczas Litwa krzyżackich sposobów nawracania krwią i żelazem, z pozbawianiem wolności i ziemi; jeszcze więc w tym tak skorym do postępu narodzie litewskim nie była się wzbudziła ta zapamiętała reakcya, ślepe późniejsze przywiązanie do wierzeń i form pogańskich, które stały się dla niego równoznaczne, z uratowaniem ojczyzny i swobody.

Tak więc, bez długiego wahania, a jak tego wymagał jego charakter — z wolą silną i twardą — stanął nowy władca przy chrześcijaństwie i przystępował do założenia mu w kraju fundamentalnych podwalin.

Tylko na Rusi rozeszła się inna opinia o chrześcijaństwie Mindoga, bo odmienne pojęcie o jego nawróceniu było przeciwnikom jego na rękę, i pojęcie to w kronice zapisane, przeszło jako fałszywe świadectwo do historyi [1]).

---

[1]) „Chrzest jego był obłudny“ pisze o Mindogu latopisarz wołyński; „Potajemnie składał ofiary bogom swoim“ („żriasze bohom swoim w tajnie“) i przesądy różne zachowywał (kronikarz je wymienia), i lasy (święte) szanował, ciała martwych palił, i „pogaństwo swoje jawnie wyznawał“. Latop. str. 542 Słusznie zwraca tu uwagę J. Latkowski (l. c. str. 108) na sprzeczność w słowach latopisu: „Mindog składał *potajemnie* ofiary bogom“..... „i pogaństwo swoje *jawnie wyznawał*. „Sprzeczności te — pisze — można dwojako tłumaczyć: albo kronikarz w zapale nienawiści do Mindoga, któremu w ogóle jest nieprzychylny, zapomniawszy co poprzednio napisał, dodał na zakończenie te słowa: „i pohanstwo swoje jawie tworiasze“, żeby czytelnika ostatecznie przekonać że Mendog był poganinem: albo raz Mendog tajemnie składał ofiary wymienionym bogom, inną razą nawet publicznie to czynił. Tylko jeśli król litewski tajemnie to robił — jakim sposobem kronikarz nasz mógł się o tem dowiedzieć“? Sprzeczność ta bodaj nie zasługuje nawet na badanie, jeśli bowiem czerpała podstawy w jakiej rzeczywistości, mogła powstać ze zmieszania *różnych* faktów, a mianowicie: Mindog był chrześcijaninem, ogromna zaś większość narodu była pogańska, składała ofiary i zachowywała przesądy. Tym ostatnim mógł i sam władca ulegać, boć zabobony z wielką trudnością odczepiają się od duszy ludzkiej, nawet szczerze chrześcijańskiej. Wszak arcy katolicki Jagiełło do końca życia był przesądny. Właściwy fałsz słów latopisu tkwi w zdaniu: „Kreszczenije — że jeho lstiwo byst'“ „Chrzest jego był obłudny“. Zdanie to skaziło latopisy i kroniki krajowe, którym latopis wołyński, jak wiadomo, służył za źródło (kronika Bychowca, Stryjkowski), przeszło w liczne pisma późniejszych pisarzy. Papiezkie zaś i krzyżackie świadectwa, jedynie pewne, wypłynęły na jaw w bardzo późnych czasach i dlatego dziś jeszcze nie przemogły dawniejszej błędnej charakterystyki wielkiego władcy litewskiego.

Niechęć kronikarza wołyńskiego rozciągnęła się i na mistrza Andrzeja, moralnego sprawcę nawrócenia Mindoga, a upadku Towtywiła. Więc też powiada: „Całą te sprawę pogańskich Litwinów urządził Andrzej i złożony był z urzędu swego przez braci [1]). W rzeczywistości zaś, rzecz tak się miała, że Andrzej von Stierland dopiero we trzy lata później, po drugiej wojnie Mindoga z Towtywiłem i Danielem, po koronacyi Mindoga jak to dalej zobaczymy, zrzekł się z powodu choroby mistrzowstwa i odjechał do Niemiec.

Dalsza wojna z Towtywiłem i Danielem.

1251 — 1252.

Urażony i srogo w nadziejach swoich zawiedziony Towtywił udał się do wuja swego Wikinta na Żmujdź, dla obmyślenia co czynić dalej. Broni złożyć nie myślał; wielu jeszcze związkowych przeciw możnemu stryjowi stało z nim razem. Zabrał więc Żmujdzinów (Wikintowych) i Jadźwingów, Rusinów i Połowców, danych mu na początku wojny przez Daniela, i ruszył na Mindoga.

---

[1]) „Si że wsia niekrestijanych Litwu stwori Andrej i izhnan byst' sanu swojeho od bratja“. Latop. woł. str. 542. Jestto pogląd dalekiego rusińskiego ogniska przeniesiony do historyi Nad-bałtyku. Dziwiąc się temu sądowi o rzeczy Latkowski mówi: „Zapewne w ten sposób tłumaczono sobie na dworze Daniela ustąpienie Andrzeja“. — Przypuszczać raczej można, że na dworze Daniela wiedziano dobrze kiedy i dlaczego mistrz Andrzej ustąpił, ale tak sobie później wyrozumował rzeczy, autor latopisu wołyńsko-halickiego.

Mindog nie wystąpił w pole ale zamknąwszy się w swoim zamku Woruta [1]), szwagrowi swemu [2]) kazał zrobić wycieczkę na nieprzyjaciela. Napad się nie udał, Rusini i Jadźwingowie rozproszyli Litwinów. Wówczas ze strony Mindoga ukazał się hufiec Niemców. Wybiegli naprzeciw nich Połowcy, Jadźwingowie — ale obie strony nie miały snać zamiaru stoczyć rozstrzygającej walki. Rycerstwo krzyżackie popierające Mindoga, nie miało w bitwie właściwego celu, Jadźwingowie i Połowcy walczyli za cudzą sprawę. Ztąd zapewne pochodzi owo określenie w latopisie, że „gonili się (przeciwnicy) po polu jakby dla zabawy“. Ale gromady Jadźwingów, niesforne połowieckie kupy, musiały w tej gonitwie zważyć siłę sojuszników Mindoga albo i miecz ich poczuły na sobie, bo Towtywił zwinął obóz, i pociągnął z powrotem na Żmujdź,

Na tem rozejściu się stron walczących Mindog poprzestać nie mógł. Ilekroć też działał, sprawy swoje mimo przeszkód zwykł był prowadzić do końca. Bezpieczny był od Zakonu, lecz należało jeszcze zwalczyć synowców i Daniela, rozbroić Żmujdzinów i Jadźwingów. Nieprzyjaciele Mindoga schronili się w zakąt Żmujdzi zachodniej do Twer [3]) grodu Wikinta. Tam powiódł Mindog „siłę wielką“ i czego dawno nie był uczynił, sam na jej czele stanął w otwartem polu. Wyjechał do bitwy Towtywił za wały grodu z całem

[1]) Lat. woł.-hal. str. 543. Latkowski sądzi że to są Worniany w Wileńskiem, lecz są i inne miejscowości z pierwiastkiem Wor we właściwej Litwie, jak Worany (Orany) nie daleko Merecza, Woronowo, napólnoc od Lidy i inne.

[2]) Niewiadomego imienia, mógł to być Doumunt.

[3]) Twery na Żmujdzi, w latopisie: Twiremet.

swojem różnoplemennem wojskiem, wysypała się liczna piechota, i starcie się z obu stron było gorące. Mindog zraniony strzałą połowiecką w nogę zjechał z pola bitwy i powrócił w ziemie swoje — a wojska z obu stron biły się jeszcze i Wisimot padł pod ścianami grodu (1251) [1]).

Z krótkiej opowieści latopisu nie widać jasno kto zwyciężył; zdaje się że przewagę w bitwie miał Towtywił. Ale i ten niezrażony pretendent przekonać się musiał że dłuższa wojna z Mindogiem przechodzi jego siły. Obejrzał się znowu za możną pomocą Danielową. Tymczasem kraj już trzeci rok trapiony wojną odpoczął czas nijaki.

Ku zimie 1252 r. Towtywił wysłał do Daniela powiernika swego Reubę [2]) z zachętą aby książe halicki szedł na Nowogródek. Była to jedna z najsilniejszych warowni Mindoga. Wspaniały odłam muru ze ścian zamkowych do dziś dnia urąga czasowi. Najwidoczniej Daniel pragnął odebrać ten klucz Rusi Czarnej i ruszył na Litwę z dużemi siłami. Towarzyszył mu brat Wasylko ks. włodzimierski, syn Lew, „swat“ Daniela, Tehak, i Połowcy. Tylko Jadźwingowie nie mogli podążyć dla głębokich śniegów. Daniel szedł na Pińsk i niepewnych, niechętnych mu książąt pińskich, przemocą wziął na wojnę. Ale wojownicy Min-

---

[1]) Latop. woł.-hal. str. 543. Żadnych niema szczegółów bliższych o tym Wisimocie. Aby to było zepsucie tekstu, jak mniema Latkowski i zamiast *Wisimot* miało być *Wykint*, zbyt trudno się zgodzić, w obec tego, że nie widać tu przypadkowego zepsucia wyrazu, lecz stoi wyraźnie inne imię. Pozostaje kwestya czy był to *Wiszymut* Bulewicz, czy inny.

[2]) Starożytny ród Reubów i obecnie znany jest w Litwie.

doga czuwali; chociaż pewna ilość miejsc obronnych musiała już od poprzedniej wojny pozostawać w ręku Daniela — nie posiadał on wszystkich, nie licząc obronnego Nowogródka.

Przednie straże litewskie ukazały się nad jeziorem Ziatiem i na ściętych lodem błotach rzeki Szczary. Wówczas dzielne zwykle wojska Daniela strach chwilowy owładnął: „Już wiedzą o nas, niechcemy iść dalej“ — mówili Rusini wodzom swoim. Ale Daniel ich zaklął: „Wstydem się okryjemy i przed Litwą i przed wszystkiemi ziemiami, jeżeli nie dojdziemy i powrócimy“. Ruszyli odważniejsi a za nimi reszta. Skończyło się na wielkiem spustoszeniu okolic Nowogrodka [1]); zamek niewzięty pozostał.

Kwestyi jednak nie ulega, że panowanie litewskie w tych stronach nie było jeszcze silne i chęć odebrania Mindogowi Rusi Czarnej musiała na nowo potężnie wezbrać w sercu Daniela, bo wróciwszy do domu niebawem wysyła nową wyprawę pod dowództwem brata swego i drugiego syna, Romana. Wyprawa ta poszła inną drogą, od zachodu; książęta zdobyli Grodno — następnie sami wróciwszy od Bielska, posłali liczne oddziały konne i piesze na obronne gródki w tej stronie i kraj cały spustoszony został na wielkiej przestrzeni. Mindog zaś probował odciągnąć nieprzyjaciela napadem na jego własne ziemie i wysłał syna, niechybnie dorosłego już Wolstynika, na Turyjsk wołyński. Wolstynik dał się we znaki północnemu Wołyniowi i on to zapewne bronił tak skutecznie ojcowskiej stolicy Rusi, Nowogródka.

[1]) Latopis woł.-hal. str. 543 — 44.

We współzawodnictwie o Ruś Czarną spotkały się siły jak gdyby równe; potężne bowiem zamachy Daniela trafiały na niezmordowaną odporność Mindoga, i sporny kraj poczynał mieć dwóch panów; lecz już umysł litewskiego władcy pracował nad położeniem końca niebezpiecznej wojnie, a położeniem w takim sposobie aby Ruś pozostała przy Litwie. Żmujdzkim przeciwnikom swoim i Jadźwingom Mindog posłał „dużo srebra“ i odciągnął ich tym spozobem od przymierza z Towtywiłem; przed Danielem zaś stanęło niebawem poselstwo litewskie, proponujące mu od Mindoga pokój, a dla utrwalenia go zawarcie małżeństwa[1]) między synem Daniela a córką Mindoga. Bliższych szczegółów propozycyi pokojowych nie znamy, lecz właśnie gdy posłowie znajdowali się u Daniela, nadciągnął spiesznie Towtywił z wiadomością, że Mindog darem „mnogiego srebra“ odebrał mu północnych sojuszników.

Na tę wieść gniewem wybuchnął Daniel i zerwał układy. Możeby wojna rozogniła się na nowo, lecz uwagę Daniela odwróciła inna okoliczność. Do możnego księcia halickiego nadeszło właśnie nęcące wezwanie z Zachodu.

Zdawna znany był Daniel zachodnim państwom, a odkąd zwycięztwo jego pod Jarosławiem (1245) nad współzawodnikiem Rościsławem Michajłowiczem i nad sprzymierzeńcami Rościsława Węgrami i Polakami ugruntowało go w Haliczu, a traktowanie o unię z Rzymem zjednało mu wielkie względy Innocentego IV, Daniel stawał się coraz bardziej księciem Zachodu

[1]) Latop. woł.-hal. str. 544.

w środkowej Europie szanowanym. Syna swego Lwa ożenił z córką Beli IV króla węgierskiego Konstancyą, syna Romana z księżną rakuzką Getrudą. Teraz król węgierski wzywał „swata“ swego aby wziął udział w wojnie o dziedzictwo rakuzkie, i pomógł mu zwalczyć czeskiego króla Wacława. „Jeszcze nikt dotąd z ziemi ruskiej nie wojował ziemi czeskiej, ani Światosław chrobry ani Włodzimierz święty“ mówi z tego powodu latopisarz wołyński, i podziela pragnienie tej „sławy“ Daniela.

Stało się więc, że na tę wojnę spiesząc jak na gody, wyrwał się Daniel z zawichrzeń litewskich, i nie zawierając pokoju z Mindogiem, niebawem z Bolesławem Wstydliwym polskim wyruszył przez Kraków w ziemie śląskie. Z nimi razem Towtywił i Edywid, zamiast dobijać się o swoje posiadłości w Litwie, musieli ciągnąć na Zachód za potężnym szwagrem i rozpocząć wojnę w dalekich krajach za Wisłą i Odrą, razem ze Lwem i wojskami rusińskiemi.

W Litwie po czterech latach burzy wojennej zapanowała cisza. Twórca litewskiego państwa mógł odetchnąć i wzrokiem potoczyć na okół ze spokojnym tryumfem. Wszystkim nieprzyjaciołom energia lub zręczność Mindogowa broń z ręki wytrąciła, wreszcie i wojna węgierska przyszła mu z pomocą, odwołując Daniela. Znikąd w tej chwili nie groziło Mindogowi niebezpieczeństwo, ani też od Wikinta, który znikł z widowni historycznej. Ponieważ nic już o nim nie słyszymy — a był to zbyt dzielny książe — więc wnosić należy że albo poległ albo pogodził się z Mindogiem.

Teraz władca połączonego i uspokojonego kraju, mógł włożyć koronę na ochrzczoną głowę swoją.

Litwa staje się królestwem. Koronacya Mindoga, 1253 r.

Zdawna już Innocenty IV postanowił był okryć nowego „syna Kościoła“ majestatem królewskim. Dwa lata upłynęły nowemu chrześcijaninowi w krwawych bojach, zanim tron jego stanął na mocnych podstawach. Teraz nadchodząca dziejowa chwila zdawała się nieść z sobą zapowiedzi świetne. Trzech synów otaczało Mindoga, domniemanych przyszłych dziedziców ojcowskich tradycyi. Wprawdzie Wolstynik, najstarszy syn, z pierwszego jak się zdaje małżeństwa, wojownik na Rusi, trzymał się dotąd pogaństwa; natomiast dwaj młodsi w pacholęcym wieku Ruklis i Repikas — ćwiczeni byli w nowej wierze pod okiem matki, oddanej chrześcijaństwu.

Bulla Innocentego IV polecała biskupowi chełmińskiemu aby przybrał prałatów, duchowieństwo, i władzą papiezką koronował Mindoga na króla [1]).

Biskup chełmiński Henryk dominikanin, znany był Stolicy Apostolskiej z gorliwości w nawracaniu pogan. On to, zanim został biskupem, towarzyszył przez lat dziesięć żarliwemu Chrystyanowi, pierwszemu biskupowi Prus, w jego pracach missyonarskich [2]). Trudno było o godniejszego w tych stronach przedstawiciela władzy i opieki Rzymu.

---

[1]) Mediolani XVI Kal. Augusti (1251 r.) Theiner, I. 50. ....„mandamus; quatinus“ ...„M.(in) (Mindoga) totius Lithowie ac terrarum omnium, quas per divine virtutis auxilium iam eripuit de infidelium manibus, vel eripere poterit in futurum, auctoritate nostra corones in Regem“...

[2]) Ignacy Daniłowicz, *Skarbiec dyplom.* I, 80. Jul, Bartoszewicz *Encyklop, Powsz.*

W lecie 1253 r. zjechał do Litwy biskup Henryk otoczony duchowieństwem, i mistrz Andrzej w gronie swego rycerstwa i presbyterów Zakonu. Dopełniwszy uroczystego obrzędu namaszczenia, biskup Henryk włożył na skronie Mindoga i małżonki jego Marty korony królewskie. Działo się to w 1253 r. według wszelkiego prawdopodobieństwa w pierwszej połowie lipca [1]).

I żadnych o tem więcej szczegółów nie wiemy, prócz tego że koronacya Mindoga miała miejsce i że się odbyła uroczyście. Rozgłos faktu tego musiał być znaczny, skoro późniejsza mylna opowieść zapisana w dziejach niosła, że koronacyi dopełnił arcybiskup Prus i i Inflant, najwyższy dostojnik Kościoła w krajach baltyckich.

Ale arcybiskup Albert [2]) choć stolicę metropolitalną przyznaną miał w Rydze, zostawił tę rezydencyę długoletniemu biskupowi Rygi, Mikołajowi, sam po większej części przemieszkiwał w Lubece [3]) i był w ciągłej rozterce z Zakonem, dążącym do podobnej niezawisłości w ziemiach inflanckich jaką miał w Prusach. Nie prezydował Albert wielkiej sprawie chrztu i koronacyi Mindoga [4]), sprawa ta bowiem była odrazu

---

[1]) Szczegółowe o tem badanie i dowody u Latkowskiego l. c. str. 53.

[2]) Albert II Suerbeer.

[3]) Jeszcze w r. 1253, w czerwcu ,oprócz tytułu arcybiskupiego, nosił tytuł: minister ecclesiae Lubicensis. Bunge, I, str. 330, 331.

[4]) Rozumiemy, że nic nieupoważnia jodnak do domysłu a następnie do twierdzenia, że arcybiskup Albert był czynnym przeciwnikiem Mindoga a opiekunem Towtywiła, (Julj. Latkowski). Nie mięszał się on niechybnie wtedy (1251 r.) z oddalonej Lubeki

niepodzielnie i najpomyślniej pokierowana przez mistrza Andrzeja — a Stolica Ś-ta poleciła ostateczne jej zakończenie biskupowi całkowicie obcemu dążeniom politycznym.

I nie jest do dziś dnia wiadome miejsce gdzie się odbyła koronacya Mindoga. Jeśli nie będziemy się jej odrazu domyślali w Kiernowie nad Wilią, lecz przyznamy wartość pewną twierdzeniu kroniki Bychowca, że poprzednik Mindoga przeniósł już był stolicę głównego księztwa do „Nowogródka“ i Mindog koronował się w tej nowej stolicy, — to pozostaje nam dociec — jaki to był ów nowy — gród lub gródek, i gdzie leżał.

Trudno przypuszczać aby Mindog wiódł gości swoich koronacyjnych do odległego Nowogródka rusińskiego, choć to był jego warowny zamek [1]), niezdobyty, — jak ze wszystkiego wnosić należy — ani razu przez Daniela, i bezpieczny obecnie od najazdu, z powodu odejścia Daniela na Śląsk. Niemniej, ten punkt w ówczesnych okolicznościach niebyłby możebny. Możliwe są inne nowe — grody, nowe obwarowania wzniesione na ziemi litewskiej, nazwane przez lud *nauja-pilis* nowy zamek, co przetłumaczone, dało w rusińskim i polskim języku kronik, nazwę: Nowogródek. A tych mogło być więcej w Litwie. Nad Nie-

---

do polityki litewskiej Andrzeja, przeciwnikiem zaś Mindoga a protektorem Towtywiła był ówczesny biskup Rygi („wiskup... Wirzan“. Ryżan), jak to wyraźnie mówi latopis wołyński — więc Mikołaj, znany ze swych celów świeckich i zaborczości materyalnej, jeszcze z czasów zajść jego z legatem Balduinem z Alny w Kurlandyi.

[1]) Dzisiejsze miasto Nowogródek w Mińszczyznie.

mnem, nad Wilią, w głębi kraju, stare nasypy porosłe dziś leśną gęstwiną, wzgórza sypane ręką ludzką, zwane przez lud: pilkalnai [1] — to ślady tych dawnych grodów, z których jeden sami Krzyżacy zwali *Nauenpille* (Nowogródek) i uderzali w ściany jego w drugiej połowie XIV wieku [2], inny, tak samo zwany, stał nad Wilią [3]. Obwarowania te, budowy mieszkalne w nich lub przy nich, o ile stawiane były z drzewa, a takiemi były prawie powszechnie — gorzały w wojnach, niszczały w ciągu wieków. Mur tylko opierał się czasowi. I dziś nad Niemnem w pobliżu Liszkowa, wznosi się jako milczący świadek odwiecznych dziejów, posada wieży z ogromnych kamieni na górze zamkowej zbudowana; lud ją nazywa Wieżą Olbrzymów [4]. Jestto najprawdopodobniej Nowy - gródek „Nauen pille“ kroniki krzyżackiej. W którym z tych grodów odbyła się najwspanialsza w przeszłości Litwy uroczystość, gdzie stanęli dworem dostojni jej świadkowie — goście z Zachodu, gdzie zebrały się zdumione tłumy, patrzące na królewskie wywyższenie władcy swojego — tego nam dziś nie mówi żadna karta współczesnej kroniki, ani żadne dość wiarogodne podaniowe echo.

Odnalezienie właściwej stolicy Mindogowej, może nam dać w przyszłości głębsza kombinacya naukowa ówczesnych okoliczności dziejowych i topograficzne

---

[1]) *Pilis* — zamek. *Kalnas* — wzgórze. *Pilkalnas* — góra zamkowa. Nauja-pilis: nowy-zamek, nowy-gródek.

[2]) Narbutt. *Dzieje nar. lit.* T. VII. Dodatki str. 83 — 4.

[3]) Narbutt, tamże. Stryjkowski, *Kronika.* T. II, 92.

[4]) Narbutt, tamże. Porówn. Zygmunt Gloger *Dolinami rzek*, str. 40 — 42.

zbadanie starych naszych horodyszcz. Może porzuciwszy wszelkie domysły, oparte, bądź co bądź, na wątłej podstawie późnej wersyi w kronice Bychowca, przestaniemy szukać tej stolicy w jakimbądź Nowogródku, a uznamy ją w starym podaniowym Kiernowie, ponieważ bardzo rychło po Mindogu, współczesne źródło krzyżackie zowie go grodem nowego naczelnego w Litwie księcia, Trojdena [1]). Można wnosić, że władając Litwą właściwą Mindog nie porzucał tej siedziby przodków, a Nowogródek rusiński, daleko za Niemnem leżący, gdzie i dziś jest „góra Mindoga“ był tylko jego stolicą rusińską, ale nie litewską.

Nadania Mindoga Krzyżakom, 1253 r.

Wielkie zasługi Andrzeja von Stierland względem Mindoga wymagały nagrody. Apostolstwo mistrza krzyżackiego nie było i nie mogło być z natury rzeczy apostolstwem ewangelicznem. Poniósł też Zakon inflancki koszta w posiłkach wojennych przez minione dwa lata, i nadal zobowiązał się nieść pomoc Mindogowi. Już najpierwsze układy Mindoga przed jego chrztem jeszcze, musiały go zobowiązać do dania „dosyć kraju“ Zakonowi [2]). Teraz trzeba było tę obietnicę wykonać.

I tu się poczyna zawiązywać węzeł nierozgmatwanych trudności, którym niedaleka przyszłość nie będzie mogła dać rady, aż ją krwawym mieczem rozetnie.

---

[1]) Reimchronik. Scrip. r. liv. I, 664. Erläuterungen, str. 773.

[2]) Reimchronik. Scrip. rer. liv. I. str. 584.

Nowy król, nowe państwo nieposiadało skarbu aby zeń sojusznika opłacić, ani ziem bezludnych aby je Zakonowi ofiarować. Gdyby nawet Mindog, dając dalsze zamiast bliższego, chciał wynagrodzić Zakon w podbitych na wschodzie ziemiach połockich — nadanie to na nic by się nie zdało Zakonowi, ponieważ od tych ziem dzieliła go wolna jeszcze w znacznej części, wojownicza i niebezpieczna Żemgala. Interes polityczny Krzyżaków wiódł ich do połączenia posiadłości Zakonu wzdłuż morza Bałtyckiego; o te ziemie dobijali się Teutonowie, idąc naprzeciw siebie dwoma szlakami podbójczymi: jeden od Prus, drugi od Kurlandyi; a między nimi leżały jeszcze nieprzyjazne ziemie pruskie, i leżał ów kraj, dotykający morza, który późniejszy historyk niemiecki nazwie nienapróżno „klinem litewskim", Żmujdź, napół zależna od króla litewskiego, niedawno przeciw niemu i przeciw jego idei państwowej zbuntowana, ziemia której niechybnie przedewszystkiem domagał się mistrz krzyżacki. Część tedy Żmujdzi zachodniej i południowej razem z niektóremi włościami zachodniej Litwy, i północnemi okolicami kraju Jadźwińgów, miały zapłacić koszta uratowania państwa.

Dokument nadawczy Mindoga wydany Krzyżakom w roku koronacyi, i najprawdopodobniej zaraz po niej, przyznawał Zakonowi na własność ziemie następne: połowę Rossień, połowę Ejragoły, połowę Betygoły, równie połowę Łaukowa i Dejnowa. W całości zaś ziemie: Kule, Karsowię, Kroże, Retow (?), Wizajny (?) (dwie okolice) i Wange [1]). Włoście te sty-

[1]) Dokument Mindoga z Lipca 1253. ...„Rasseyene medietatem, Lukowe medietatem, Betegalle medietatem, Eregalle medieta-

kały się od północy z Kurlandyą i ciągnąc się na południe stanowiły pomost do Prus. Osiadał zaś je od wieków lud niezwykle bitny i niepodległy, dla którego myśl o obcej władzy była zgoła nieprzystępną.

---

tem, Deynowe medietatem, Kulene totum, Karsowe totum. Crase totum, Neredowe totum, Weyze totum, aliud Wayse totum, Wange totum. In huius rei testimonium praesentes litteras sigillo nostro fecimus roborari". Bunge, I. str. 344. Latkowski l. c. str. 130. Nadania Mindoga są przedmiotem całych bajecznych rozdziałów w historyografii. Najnowsze badania dokonane przez wielce zasłużonego w tej sprawie, wielekroć przez nas wspominanego autora, Juljusza Latkowskiego. (*Mendog, król litewski,* wydanie nakładem krakowskiej Akademii Umiejętności, 1892) przyznają jedno tylko nadanie dla Zakonu krzyżackiego autentycznem — pierwsze w r. 1253. Wszelkie inne mniemane a liczne i wielkie nadania, które spotykamy w dyplomataryuszach i pracach historycznych niemieckich, i które dla pozornej wiarogodności swojej weszły na karty historyczne naszego Narbutta — są późniejszymi falsyfikatami krzyżackimi — sfabrykowanymi w XIV wieku. Zakon krzyżacki podrabiając wówczas dokumenty Mindoga, starał się omamić Stolicę Apostolską i uzasadnić pretensye swoje do ziem litewskich, w sporze swoim z arcybiskupem Rygi i z Jagiełłą. Bezstronni historycy niemieccy stwierdzają również sfałszowanie dokumentów Mindoga, aczkolwiek w mniejszej ilości. Odsyłamy ciekawego czytelnika do niezmiernie interesującego rozdziału o tych falsyfikatach, we wspomnianem studyum Latkowskiego (str. 128 do 154). Rozwiewa ono prawie zupełnie w tym punkcie mgły fałszów i baśni, kłębiące się nad panowaniem Mindoga. Zasłużony badacz krakowski tą pracą, Akademia Umiejętności jej wydaniem, rzucają promień światła nauki na te mroczne dzieje w XIII wieku nad Wilią.

Praca J. Latkowskiego jest daleko naprzód posuniętym punktem wyjścia dla nowych badaczy. Teraz [redacted] zbadanie dokumentów w tajnem archiwum królewieckiem, gdzie się one znajdują, a z drugiej strony sprawdzenie w archiwach Watykanu, czy i o ile nadania Mindoga były potwierdzone przez bulle

Patrząc na tę chwilę znamienną, dla przyszłości nader ważną, widzi się w niej moment historyczny: przyśpieszenie wybuchu tej wiekowej walki, którą Litwa odtąd toczyć będzie bez przerwy z podbijającymi Teutonami, i wykrycie nieubłaganego antagonizmu pomiędzy dążeniami wolnego narodu a dążeniami politycznej korporacyi krzyżackiej; i jedno zaś i drugie niechybnie w brew woli znakomitych postaci dziejowych układających ten pokojowy traktat.

---

papiezkie, mogą ostatecznie rozstrzygnąć pozostałe jeszcze wątpliwości.

Dozwalamy sobie mniemać, że nawet pierwsza i jedyna donacya Mindoga dla Krzyżaków w 1253 r. mogła nie być tak obszerna w rzeczywistości, jak się przedstawia w dokumencie; (należy zauważyć że dokument ten, jest to tylko transsumpt krzyżacki z 1352, że potwierdzenie papiezkie (u Bungego) nie wymienia wszystkich ziem). Niema potwierdzeń papiezkich w watykańskim zbiorze Theinera (*Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae... historiam illustrantia.* 1860). Potwierdzenia, nieliczne zresztą, znajdują się u Bungego, *Liv-Est und Curländisches Urkundenbuch),* lecz ten uczony w zbiorze swoim, wydanym w Rewlu w 1853 r. ogłaszał zarówno autentyczne dokumenty jak falsyfikaty. Więc i potwierdzenia papiezkie z tego źródła potrzebują sprawdzenia. Ostatecznie, nadanie Mindoga z roku 1253 dlatego jest niewątpliwie prawdziwe, czy w większych czy w mniejszych rozmiarach, że oprócz dyplomatu, stwierdzają je: współczesne niepodejrzane źródło historyczne *Reimchronik Alnpeka* i wypadki dziejowe.

Równie autentycznem było drugie nadanie Mindoga z tych czasów, lecz nie dla Zakonu Krzyżackiego; mianowicie nadanie dóbr dla pierwszej dyecezyi litewskiej w r. 1254. *I tylko te dwa dokumenty nadań Mindoga możemy dziś uznawać za prawdziwe.* Oba oryginały zaginęły, lecz od jednego z nich pozostała pieczęć Mindoga, przywieszona później (!) do fałszywego dokumentu. Pieczęć wyobraża króla, siedzącego na tronie w płaszczu królewskim, z berłem w jednej, jabłkiem w drugiej ręce. Znajduje się w tajnem archiwum w Królewcu.

Nadania Mindoga wprowadziły obcą władzę w głąb pewnych okolic litewskiego kraju — a jednak nikt o to twórcy królestwa litewskiego obwiniać nie może. Wiodła go do tego nieprzezwyciężona konieczność. Kraj świeżo wynurzył się jak z potopu, z pod zalewu nieprzyjacielskiego najazdu, część jego w braku innego wynagrodzenia, musiała pozostać w ręku tego, kto do ocalenia całości dopomógł. Lecz mogła była pozostać jako czasowy zastaw. — Ciężkiem zaś zrządzeniem dla Litwy było, że ów najbliższy kulturalny sąsiad i pomocnik Mindoga, był to zakon rycerski tworzący własne państwo, wymagający tak za chrzest i oświatę jak za pomoc czasową i dającą się obliczyć — wieczystej ofiary z kraju i z ludzi.

Nadawanie ziemi osiadłej, było wówczas we zwyczaju, i praktykowało się w całej Europie — niemniej wtedy jak dawniej i jak potem, — lecz mimo to, po wszystkie czasy, przeciw temu zwyczajowi politycznemu, burzyło się wewnętrzne i naturalne a ukryte i nierozumiane wówczas, moralne prawo narodów; nadanie bowiem lub zabór, bywały dla uformowanych już społeczności narodowych, krojonych tym sposobem granicami państw, źródłem wielu cierpień i zawikłań.

Tu zaś, na ziemiach szczepu litewskiego, zmiana polityczna komplikowała się z wchodzeniem chrześcijaństwa, i przedstawiała, zaiste, widok wyjątkowy. Kędyż to bowiem do wolnego kraju z uformowaną już władzą, „apostoł“ wkraczał zbrojny od stóp do głów z mieczem w ręku i brał na własność dla siebie część nawracanej krainy? Inaczej było wszędzie, inaczej też działo się u sąsiadów. — Skoro Mieczysław i syn jego Chrobry chrzcili ojczystą swoją Polskę, nie

szły za nimi pułki czeskie lub cesarstwa niemieckiego i nie usadawiały się nad Gopłem. Podobnie Włodzimierz chrzczący Ruś kijowską, nie potrzebował za nawrócenie płacić Byzantynom państwem swojem. Tam też tylko chrześcijaństwo rozwijało się i rozkwitało naturalnie, gdzie duchowieństwu wchodzącemu na „nowe niwy“ zakładającemu kościoły, klasztory i szkoły, nietowarzyszyły obce wojska, ani obce panowanie.

Lecz tu, nad Bałtykiem i nad Niemnem, razem z padającemi na tę ziemię życiodajnemi ziarnami chrześcijaństwa, sadowił się jednocześnie pasorzyt, wyciągający dla siebie najlepsze tej ziemi soki. Z konieczności posiew chrześcijański nie wschodził lub więdniał. Takimi pasorzytami stawały się na ziemiach północnych, chwalebne do niedawna na Wschodzie Zakony rycerskie, lecz świat średniowieczny wcale tego nie spostrzegał. Ówczesne społeczeństwo chrześcijańskie w wielu pojęciach pierwotne i niedojrzałe, nietylko w rycerstwie lecz i w klerze — niewidziało różnicy pomiędzy zbożną obroną Grobu Ś. przez rycerstwo i osłoną przez nie Europy od hord barbarzyńskich — a przymusowem nawracaniem pozostałych w Europie pogan, z pogwałceniem, nigdzie nie dających się bezkarnie łamać, nieśmiertelnych praw człowieka.

Polem doświadczenia dziejowego, polem próby — do jakich rezultatów prowadzi taki program kulturalno — polityczny, miała być Litwa, i w tem tkwi właśnie bezustanny dramat jej dziejów.

Założenie katedry biskupiej. 1254 r.

Mindog zakładając pierwszy kościół i biskupstwo w królestwie swojem, chciał widocznie zapobiedz odrazu dążności Krzyżaków do terytoryalnego rozszerzania się w Litwie, gdyż dla biskupstwa litewskiego przeznaczył drugie połowy tych głównych ziem na Żmujdzi, które był nadał Zakonowi, to jest drugą połowę Rossień, Betygoły i Ejragoły [1]. I nie tylko od Krzyżaków zasłaniał tym sposobem te ziemie i dalsze królestwo, lecz dążył tem samem do rozciągnięcia podwójnej opieki nad młodym nowym Kościołem. Ziemie bowiem biskupstwa, politycznie zależne od Mindoga, łączyły się ściśle z ziemiami, zawisłemi politycznie od Zakonu ale należącemi do jednej dyecezyi; w połowie krzyżackiej, powaga pasterza mogła osłaniać lud od zbytniego ucisku Krzyżaków; w połowie litewskiej, sąsiedztwo siły zbrojnej krzyżackiej chroniło biskupa od zamachów nieprzyjaznych dla niego żywiołów w pogańskim jeszcze kraju. Wyrachowanie polityczne króla litewskiego odmalowało się w tym jego kroku jak i w innych, a głębokie pojęcie samoistności państwa, odbije się najsilniej w tem, że Mindog potrafi uchronić biskupstwo swoje od przynależności do jakiejbądź obcej metropolii i zwiąże je bezpośrednio z Rzymem.

Pierwszym biskupem litewskim został Chrystyan, kapłan zakonu krzyżackiego, który przed dwoma laty Mindoga do chrztu przysposobił i pozyskał jego ufność.

---

[1]) Uposażenie biskupstwa litewskiego. Dokument nadawczy Mindoga, 12 Marca 1254. Bunge I. str. 345.

Dzieje przedstawiają nam obraz pewnego współzawodnictwa sąsiadów, w tem objęciu władzy pasterskiej w nowo otwierającym się dla chrześcijaństwa kraju, a współzawodnictwo to odbija się w mianowaniu jednocześnie dwóch biskupów na pierwszą dyecyzyę litewską.

Nie dziw że biskup chełmiński Henryk, który koronował Mindoga, miał oczy zwrócone na Litwę i chciał jej dać tego pierwszego pasterza, którego wybrał bardzo troskliwie. Upoważniały go do tego posłane mu od dwóch lat pisma papiezkie (w Lipcu 1251) w których Innocenty IV polecał mu urządzenie Kościoła w Litwie i wybranie dla niego biskupa. Snać dwuletnia wojna uniemożebniła wykonanie tego wskazania papiezkiego. Teraz w roku koronacyi 1253 (niewiadomo bliżej — czy przed nią, czy prawdopodobnie po niej) biskup Henryk wybrał dominikanina polskiego, Wita, który przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulka, na biskupa litewskiego wyświęcony został. Lecz przez dwa lata minione zmieniły się, a raczej wyjaśniły rzeczy na dworze Mindoga, w stosunku nowo-ochrzczonych do duchowieństwa. Utrwalał się wpływ duchowieństwa krzyżackiego.

Zakon pod kierunkiem mistrza Andrzeja zajmował rzeczywiście względem Mindoga stanowisko przyjazne; dopomógł mu przez ten czas do zwalczenia Towtywiła i do otrzymania korony, a w przedmiocie katechizacyi ludu niebył również bezczynny. Opowieść rycerska zapisuje [1]), że wnet po chrzcie Mindoga „mistrz zostawił księży i braci zakonnych w Li-

[1]) Reimchronik l. c. I. str. 584.

twie i kazał im lud nauczać“. Największą w tem zasługę, mianowicie względem rodziny królewskiej, musiał położyć kapłan Chrystyan, i dla tego, jego, nie zaś kogo innego, chciał mieć Mindog biskupem swojego kraju. Jeżeli więc jeszcze przed koronacyą pisał król do papieża, prosząc Stolicę Apostolską o pasterza i obiecując wybudowanie katedry — to rychło później, zapewne wnet po koronacyi, pisał po raz drugi, wymieniając już w liście Chrystyana, i podając powody które go do wybrania jego skłoniły [1]).

Innocenty IV do tej prośby przychylił się chętnie. Może z powodu że od dwóch lat zlecenie papiezkie do biskupa chełmińskiego wykonane nie było, lub wieść o wyświęceniu Wita jeszcze do Rzymu nie była doszła — Papież zwrócił się do arcybiskupa Inflant Alberta Suerbeera i polecił, aby prośbie króla litewskiego czyniąc zadość, wskazanego Chrystyana konsekrował na biskupa Litwy i odebrał od nowego pasterza przysięgę na imię papiezkie.

Ale tu się okazała polityczna dążność najwyższego zwierzchnika duchownego Prus i Inflant, aby nowy kraj pod względem duchownym uczynić zawisłym od inflanckiego ogniska. Arcybiskup Albert — jak się zdaje ze wszystkich okoliczności — nie oglądając się na wyraźny co do przysięgi rozkaz papiezki,

[1]) „Postmodum autem idem rex per litteras, affectione plenas, petivit a nobis, ut de fratre Christiano de domo Theutonicorum in Livonia, viro utique litterato et honesto, quem secum tempore sue conversionis habuit, et iuxta se in futurum habere desiderat, praedictae provideri ecclesiae faceremus“. List Innoc. IV do arcybiskupa Inflant, z Assyżu XII cal. Sept. 1253. Bunge, I, 337.

wyświęcił Chrystyana na biskupa Litwy, ale przysięgę jego odebrał na imię swoje.

Było to wprost przeciwne politycznemu dążeniu Mindoga. — Nieznamy listów króla do papieża inaczej jak ze wspomnień lub streszczeń tychże listów w bullach papiezkich. Że protest króla musiał być silny, a prośba jego stanowcza i gorąca widać z tego, że rok tylko trwała ta przypadkowa poniekąd zależność biskupstwa litewskiego od Rygi. We wrześniu 1254 r. papież unieważnił przysięgę biskupa Chrystyana złożoną na imię arcybiskupa Inflant i rozkazał innemu dostojnikowi Kościoła, biskupowi neuenburskiemu odebrać przysięgę od biskupa litewskiego na imię Papieża i kościoła Rzymskiego. Albowiem — pisze Papież — Litwa jest własnością Ś. Piotra, i dla honoru tego króla, któregośmy przyjęli za szczególnego syna Kościoła, żadnego innego niechcemy tam mieć biskupa jak podległego wprost Głowie Kościoła [1]).

Tak więc otrzymał Mindog niezależność Kościoła litewskiego od wszelkiej hierarchii obcej, do czego wytrwale dążył [2]).

---

[1]) „Sane idem Archiepiscopus, prius que ad ipsum hujus modi nostre littere pervenissent, ecclesie memorate de predicto fratre providit, juramentum fidelitatis suo et ecclesie sue nomine ab illo recipiens, licet hoc de intentione nostra nullatenus extitisset: maxime cum terra Lethovie sit juris et proprietatis beati Petri, ac pro eiusdem Regis honore, quem a sue conversionis initio assumpsimus in filium ecclesie specialem et regie dignitatis titulo feci mus insigniri, nullum ibi esse velimus episcopum qui allii quam Romano pontifici sit subiectus“ Bulla Innocentego IV do biskupa neuenburskiego. Dat. Anagnie III Nonas Septembris (1254). Theiner) I, 58.

[2]) Mocno to podnosi Latkowski, aczkolwiek przypisuje działanie w tej sprawie mistrzowi Andrzejowi. Jestto rzecz domysłu

Następstwem założenia stolicy biskupiej w kraju było niewątpliwie wybudowanie katedry, atoli żadnej o niej szczegółów nie znamy. Wiadomo tylko że biskup Chrystyan stale w kraju przebywał, przeto mimo braku wieści o jego apostolskich pracach, należy wnosić że się im oddawał, skoro nie opuszczał pasterskiego stanowiska, mimo ciężkich i trudnych warunków, jakie się niebawem wytworzyły.

Bo oto blakną dalej wspaniałe karty dziejów; po blasku nawrócenia i koronacyi Mindoga, ciemność dziejowa zapada nad całą sprawą trwania i rozwijania się chrześcijaństwa w Litwie; żadne źródła o tem nie piszą, nie widać zaś żadnych wybitniejszych faktów rozwoju. Odtąd tylko, od czasu do czasu, przebłyśnie rys prawego chrystyanizmu króla, lecz znać z wypadków, iż światło dalej nie zstępuje do narodu. Zewnętrzne okoliczności które powiodą króla na nowe wojny, nie dozwolą mu być spokojnym krzewicielem wiary i kultury. Opieka krzyżacka razem ze srogą władzą Zakonu rozciągnięta nad kilku powiatami Litwy, wzniecać będzie w całym kraju obawę przed chrześcijaństwem i wstręt do jego krzewicieli. Okaże się więc, że dzieło nawrócenia stanęło na sztucznych podstawach, gdyż warunki polityczne wśród

---

nieopierająca się na żadnem świadectwie. Niezawodnie mistrz Andrzej w kwestyach kościelnych prawno-administracyjnych, objaśniał nowego chrześcijanina, lecz rozum polityczny Mindoga, zbyt silnie i wielostronnie się objawił w jego panowaniu, aby przypuszczać, że pojąwszy ustrój hierarchiczny Kościoła, potrzebował w tej sprawie zewnętrznego kierowania. Taki układ odpowiadał dążeniom zarówno króla jak Zakonu, lecz dla każdego z innych powodów.

których miało się dokonywać, wzbudzą w ludzie opór tak głęboki i wielki, iż nie podoła mu nawet wola tak silna i jednolita, jak nią była wola Mindoga.

Biskup Chrystyan, którego wizerunku wcale sobie odtworzyć nie możemy, prawdopodobnie dobrym był kapłanem, lecz nie posiadał niezbędnej dla pasterza samodzielności. Snać trudność położenia przerastała jego siły. Nie widział bowiem innego zabezpieczenia dla siebie i prac swoich, jak schronienie się tem bliższe i ściślejsze pod skrzydła Zakonu. Przeto po otrzymaniu donacyi Mindoga i zachowując z niej dochody, zrzekł się zupełnie dziesięcin w tej części swojej dyecezyi, która należała do Zakonu, obowiązując go w zamian do dawania mu zbrojnej obrony i pomocy. W szczegółach tego układu zastrzeżono, że Zakon miał nadto obowiązek dostarczać żywność dla dwunastu zaprzęgów biskupich i dla siedmiu, towarzyszącego biskupowi, archidiakona, w corocznej wizytacyi pasterskiej ziem dyecezyalnych podległych Zakonowi [1]).

Biskup Wit, jednocześnie wyświęcony dla Litwy, i jeszcze przedtem prawdopodobnie towarzysz Henryka chełmińskiego na koronacyi Mindoga, wcale nie objął władzy we wskazanej sobie dyecezyi, zapewne dla tego że go nie chciał król, i że doszła go wieść o odmiennem rozrządzeniu papiezkiem; ale gorliwość missyjna wiodła go w te wschodnie i północne strony,

---

[1]) List biskupa Chrystyana do wiernych z 6 kwietnia 1254. Bunge, I, 348. 349. ...„cum autem ratione officii nostri ecclesias eorum visitabimus, nobis cum duodecim equitaturis venientibus, archidiacono vero nostro cum septem, ...semel in anno necessaria ministrabunt". Zatem żywność, nie zaś same zaprzęgi, jak to mylnie przytoczono . . . .

gdzie rządzić miał chwilową nadzieję. Ze szczupłych o nim wzmianek wiadomo że apostołował wśród ludów litewskich, był w samej Litwie, gdzie rany odniósł i wygnany został w czasie zamieszek; widać go przy uroczystościach kościelnych w Polsce, i gdy umarł (podobno 1269 r.) zaliczony został w poczet Błogosławionych [1]).

XII.

Druga wojna Mindoga z Danielem. 1254. Pokój chełmski.

Książe halicki powrócił z wyprawy czeskiej. Niezwykła dola tego księcia, który miał w charakterze swoim rysy wielkiego monarchy — dochodziła swego szczytu. Stolica Apostolska chciała widzieć we władcy Halicza syna Kościoła powszechnego i przedmurze chrześcijaństwa. Słała mu tedy koronę króla russkiego, do której sam Daniel, zwątpiwszy o pomocy przeciw Mongołom, wcale się nie kwapił. Przyjął ją wreszcie razem z unią kościelną, która rozpoczęta w 1247 r. tym sposobem została potwierdzona — lecz przyjął bez chęci i bez szczerości. Wpłynęły nań głównie prośby matki i książąt polskich, Bolesława i Ziemowita, którzy mu obiecywali pomoc przeciw Mongołom. Legat papiezki opat z Mezzano, Opizo, ukoronował Daniela w zamku jego podlaskim, Drohiczynie 1254 r. i wnet ztamtąd Daniel razem z Zie-

---

[1]) Julj. Bartoszewicz, *Encykl. powsz.* J. Latkowski l. c. str. 67 — 8.

mowitem polskim ruszył na wyprawę przeciw Jadźwingom aby ich ukarać za przejście na stronę Mindoga.

Zwalczenie Jadźwingów przyszło połączonym hufcom bez trudności. Wodza ich Stekinta zabił Lew, syn Daniela w pojedynkowym boju, dwór Stekinta zniszczono ze szczętem; napróżno w imieniu innych pokoleń jatwezkich poddawał kraj wysłany przez nich Komat, i Polacy chcieli przyjąć upokorzonych; Daniel odtrącił poselstwo i zwojował kraj cały [1]).

To dokonawszy, stanął król ruski do nowej wojny z królem litewskim o Czarną Ruś.

Niekompletne zarysy tej drugiej wojny podane w źródłach, pozwalają wszakże zupełnie uzasadnić pogląd, że Mindog znakomicie skorzystał z czasu niebytności Daniela na Rusi.

Najprawdopodobniej nie tyle sam, ile orężem starszego syna Wolstynika, który rezydował w Nowogródku, wygnał załogi rusińskie z pozajmowanych grodów; widać to z tego faktu że w drugiej tej wojnie Daniel nie włada w Wołkowysku i Słonimie. Domyśla się tu słusznie badacz tej epoki że Mindog musiał odzyskać Połock [2]), ten ostatni może wcześniej jeszcze; w samym bowiem r. 1253, wyprawa litewska, niefortunna tym razem, wybiega daleko w strony W. Nowogrodu i prawie jednocześnie Niemcy uderzają na Psków [3]). Mogło to mieć miejsce, jeśli ziemie połockie, leżące po drodze, wróciły do rąk króla

---

[1]) Latopis. woł.-hal. wyd. z r. 1871 str. 549.

[2]) Latkowski l. c. str. 71, 72.

[3]) Sołowjew, *Hist. Rossyi*, III. 843, 844.

litewskiego, co przy wyciągnięciu Towtywiła z Danielem do Czech niechybnie nastąpić musiało. Niedawno zachwiane w posadach państwo Mindoga, szybko spajało się na nowo. Niewyjaśnione jednak bliżej przyczyny skłoniły króla do niespodzianego zakończenia wojny i do zawarcia z Danielem o Ruś Czarną połowicznego układu.

Wiele jest nierozjaśnionych punktów w panowaniu Mindoga, tak ważnem w historyi Litwy i zachodniej Rusi, samem przez się tak niezwykłem, wskutek zmian politycznych, wstrząśnień i przełomów; panowaniu, w którem wszystkie różnorodne wypadki naginają się w kierunku wytkniętym przez jedną potężną wolę; a nietylko epoka ta niema na miejscowym gruncie swego współczesnego historyografa, lecz nieliczne o niej wieści, opaczną charakterystykę ludzi i wypadków w obcych kronikach, dzisiejszy litewski pracownik dziejowy musi wyjaśniać i prostować, a niejedno pozostawić domysłowi. Tak jest z historyą drugiej wojny Mindoga z Danielem.

Czy zabory litewskie w innych stronach Rusi, opanowywanej także przez Tatarów — ku Brańskowi, ku Czernihowowi — odciągały wojenne siły Mindoga, co z następnych wypadków okazuje się możebnem — czy krępowały go wewnętrzne trudności, przy nowem, po przyjęciu chrześcijaństwa, organizowaniu państwa, czy wreszcie, co najbardziej prawdopodobne, stosunek króla z najstarszym synem osadzonym na Rusi wytwarzał mu trudności polityczne w tych stronach — faktem jest, że główne źródło do dziejów litewsko-rusińskich w tej epoce opowiada krótko: „Wojsiełk (Wolstynik) zawarł pokój z Danielem i wydał córkę Mindoga, sio-

strę swoją za Szwarna (syna Daniela); i przybył do Chełma do Daniela, zrzekł się rządów książęcych i przyjął stan zakonny, a Romanowi synowi króla, dał Nowogródek od Mindoga i od siebie, Słonim i Wołkowysk, tudzież wszystkie grody". (1255 r.)[1]).

Warunkiem tak szczególnego daru, była zależność księcia Romana od Mindoga jako suzerena; ziemie te więc należały do Litwy, i Roman Daniłowicz rządzący niemi był króla litewskiego wassalem[2]). Widocznie takim jedynie sposobem mógł Mindog odwrócić niebezpieczeństwo grożące państwu z powodu odstrychnięcia się Wolstynika od całej polityki ojcowskiej.

Nie możemy ze źródeł wyjaśnić przyczyn, które księcia tego oderwały od Litwy a przemożnie pociągnęły ku Rusi; — przyczyny te jednak musiały leżeć zarówno w charakterze jego, jak w okolicznościach. Był najprawdopodobniej Wolstynik synem pierwszej żony Mindoga, porwanej Wiszymutowi Bulewiczowi. Ród litewski Bulewiczów osiadły był — jak wnosić

---

[1]) Latopis woł.-hal. str. 551.

[2]) Badacz rosyjski tych wypadków, podnoszący dyplomacyę Mindoga, robi z tego powodu uwagę, że układ ten pomyślniejszy był dla litewskiego władcy niż dla halickiego. Przeciwników dotychczasowych Mindoga — książęcą rodzinę halicką — zamieniał w sojuszników; prawdziwe zaś posiadanie Czarnej Rusi było dla Daniela niemożebne. Oddzielały ją od państwa halickiego księztwa pińskie, przychylne Mindogowi, i niepodległy jeszcze w znacznej części kraj Jadźwingów. Dopiero zwalczywszy tych ostatnich mógł Daniel dosięgnąć Rusi Czarnej i pomyśleć o prawdziwem jej opanowaniu dla swojego rodu. Antonowicz, *Monografji*, str. 27.

należy z formy nazwiska — na Rusi [1]), przeto i matka Wolstynika mogła być Rusinką. Usadowił ojciec młodego księcia na Rusi i najważniejsze miasto — Nowogródek — dał mu na przebywanie. Gród ten, od założenia swego chrześcijański, miał niechybnie w obwodzie swoim cerkwie i duchowieństwo.

Jak widać z toku wypadków, powierzonego stanowiska w pierwszych czasach bronił książe dzielnie, lecz wielka zmiana dokonana przez Mindoga w Litwie, nie znalazła w nim zwolennika. Czy we wcześniejszych jeszcze latach, czy po wprowadzeniu chrześcijaństwa łacińskiego do Litwy — zaciął się Wolstynik w pogaństwie i rozwinął w Nowogródku tyrańskie rządy. „Zaczął przelewać krew“ mówi o nim latopis — codzień skazywał na śmierć po kilku ludzi, a jeśli który dzień wolny był od kaźni, książe chmurny chodził, a gdy kogo skazał, tedy się weselił“. — Aż nastąpiła zmiana w srogiem sercu Wolstynika, i kronikarz też nie wykrywa zewnętrznych powodów lub wpływów, które by ją wywołały, lecz mówi: „Strach boży wstąpił w jego serce; postanowił przyjąć chrzest święty; i ochrzcił się tu w Nowogródku i począł żyć jako chrześcijanin“ [2]).

Wschodnie wyznanie i obrządek pociągnęły Wolstynika do książęcej rodziny halickiej, do przeciwników ojca i z tych zapewne powodów Mindog przełożył znośny pokój nad niepewną wojnę. Chęć zresztą zawarcia układu przebija już w poselstwie Mindoga

---

[1]) Ród wspomniany (jak wyżej) w latopisie woł.-hal. w 1219 r, (błędnie 1215).

[2]) Latopis woł.-hal. str. 567.

do Daniela, jeszcze przed wojną czeską. Od tej chwili granice państwa litewskiego poczęły być znowu bezpieczne, nawet choć syn królewski, dziś pokutnik i „czerniec“, opuścił te strony.

Rocznikarz wołyński opowiada następne jego dzieje, a te szczegóły mogły być na Rusi dobrze znane: „Udał się Wolstynik do Halicza, do Daniela i Wasylka“... „trzymał do chrztu syna Lwa, Jerzego, i wstąpił do Połonińskiego monasteru Grzegorza, gdzie się postrzygł na mnicha i przebył w monasterze trzy lata; stąd wziąwszy błogosławieństwo od Grzegorza poszedł do Góry Świętej“, (Athos, Hagion-Oros, w Macedonii). Król Daniel wyrobił mu drogę bezpieczną, przez Węgry, lecz niemógł dojść książe do Góry Ś. dla zamieszek w tamtych krajach, i wrócił z Bulgaryi [1]). Zobaczymy go wtedy znowu na Rusi litewskiej, zawsze wiernego wyznaniu wschodniemu, lecz już w nieprzyjaźni z Danielem.

Jadźwingowie (Jatwegowie). Krótki zarys ich dziejów.

Kilkakrotnie dotąd wystąpił już na widownię historyczną lud Jadźwingów — odłam szczepu litewskiego — który przez zamknięcie się w sobie wśród puszcz nadnarwiańskich, przez niepołączenie się z Litwą i nadmierną wojowniczość, niebezpieczny dla wszystkich sąsiadów, zgotował sobie wczesną zagładę.

Późniejsze Podlasie i północno-wschodnia część Mazowsza, to dawny kraj Jadźwingów, po części przez nich z dawna zasiedlony — w stronie północnej, poczęści podbity — w stronie południowej, kraj w któ-

[1]) Latop. woł.-hal. str. 567 — 8, 551.

rym ogromne lasy i nieprzebyte błota (mianowicie ku północy) osłaniały głęboko ukryte jatwezkie włoście z nielicznemi w okół polami [1]) dworzyszczami możniejszych, i obronnemi miejscami.

Do tego odrębnego kraiku posiadanego przez niepodległe, niesłowiańskie plemię, wcześnie zajrzały potężne słowiańskie aglomeracye sąsiednie — Ruś i Polska, i gdy Daniel halicki w połowie XIII wieku dążył by w hołdownictwo zagarnąć jadźwińskie ziemie, miał on za sobą dawne tradycye swego zaborczego rodu. Miała je i Polska z czasów Bolesława Chrobrego. Wogóle wszakże bardziej dobierała się tu Ruś, od pierwszych występów W. księztwa kijowskiego.

Przed Chrobrym, przechodził zwycięzko przez te kraje i podbijał Jadźwingów Włodzimierz W. 983 r. — po Chrobrym, którego zabór się nie utrzymał, Jarosław I wtargnął do jatwezkiej krainy (1038), i wnet organizując ten kraj politycznie, część Jadźwingów wyprowadził do Rusi, lub odparł ku Sudawii, Rusinów zaś tu osadził i w tej zaraz epoce powstały rusińskie grody i zawiązki miast: Drohiczyn, Mielnik,

---

[1]) Jaroszewicz, *Obraz Litwy*. T. I, str. 13 tak oznacza granice ziemi jatweskiej: Na południe Bug, od Brześcia Lit. do połączenia się z Narwią; od zachodu Narew, do ujścia w nią przy wsi Rus, Biebrzy, — tudzież Prusy, od których Jatwezya oddzielona była błotami Biebrzy, Łyki i Netty; od północy i wschodu Litwa; a od południa (znowu) litewskie Polesie czyli dzisiejszy powiat kobryński. Opis ten Jaroszewicza przedstawia granice Jatwezyi historycznej nie zaś etnograficznej. Porówn. Zygmunt Gloger *Geografia historyczna dawnej Polski*, str. 201 — 2C3. Nazwa: Jatwa, Jatwegowie — powstała ze zmienionej najstarszej formy *Getas*, *Getwis*. — Jadźwing — od tejże formy z dodaniem sufiksu = ninkas: *Getwininkas*. Z badań J. Bassanowicza.

Brańsk i prawdopodobnie Bielsk — osadzone załogami Rusinów, i utrzymujące kraj w poddaństwie. — Musieli Jadźwingowie dążyć do zrzucenia obcego jarzma, bo Izasław kijowski (1058 — 1060) powtarza srogi najazd i twardy system Jarosława. Dociera aż do Prus, uprowadza gromady Galindów, a każdy upływ miejscowej ludności w tych lub poblizkich krajach ułatwia osiadanie Rusinów.

Od tego Izasławowego najścia zapanował dla Jadźwingów długoletni spokój. Oba sąsiednie wielkie państwa, Polska i Ruś, przechodziły przemiany wewnętrzne, Litwa jeszcze się nie była uorganizowała. Przez stulecie więc górą (wiek XII) wzmagał się znowu w liczbę i siłę mały ludek Jadźwingów i pod dowództwem miejscowych zwierzchników rusińskich i przywódzców własnych, począł wybiegać w sąsiedzkie kraje, dla rabunku i łupu. To było powodem zwrócenia znowu na niego uwagi potężniejszych sąsiadów. Mocno pobił Jadźwingów w 1193 r. Kazimierz Sprawiedliwy, zdobył Drohiczyn i rozciągnął władzę polską nad znaczną częścią krainy. Od południa w tym samym prawie czasie (1196), Roman halicki przedarł się w ich puszcze i spalił osady.

Można wnosić że już wówczas Jadźwingowie łączyli się z drobnymi książętami litewskimi, i mieli w tym związku opór. Przebiegając z ogniem i oszczepem sąsiednie ziemie i miasta, przynosząc do domu bogaty łup, sami, kosztem sąsiadów wydobywali się z pierwotności [1]).

[1]) Z tego powodu charakterystyka bytu wewnętrznego Jadźwingów, podana w tak jaskrawych rysach dzikości przez mistrza Wincentego i przez wielu historyków powtarzana, potrze-

W pierwszej połowie XIII wieku, książęta polscy na Mazowszu mieli w swym ręku część jatwezkiej krainy z miastem Drohiczynem, bo do grodu tego przywiązane jest ciekawe wspomnienie rycerzy Drohickich, osadzonych tu przez ks. Konrada w 1237 r. z mistrzem Henrykiem z Zygocina, ku obronie Mazowsza od Prusów i innych pogan. Owi rycerze Drohiccy lub Drohiczyńscy była to gałąż drobnego zakonu rycerzy Dobrzyńskich [1]) którzy wszyscy — zarówno Dobrzyńscy jak Drohiczyńscy — nie ostali się w obec tłumu pogan i w obec potężnego bractwa Krzyżackiego, biorącego w tych stronach w swoje ręce cały kierunek walk z niewiernymi ludami. Obie instytucye tego — jak się zdaje — czysto polskiego zakonnego rycerstwa, znikły w odmęcie niespokojnych dziejów tej epoki, rychło po swojem założeniu [2]).

Jakże bowiem w tej epoce nic jeszcze nie było ustalone! Z tym samym Konradem Mazowieckim który fundował zakony rycerskie, szli niebawem kilkakroć przez niego wzywani Jadźwingowie, Prusowie i Litwini na Polskę, aż pod Sandomierz i Lublin. I właśnie najsroższe napady Jadźwingów na Polskę w 1243,

---

buje niezbędnie sprostowania i uzupełnienia, którego też dostarczają jej pod odnośnymi do wypadków latami kroniki: Ipatijewska (hypacowska) i Gustyńska. Widać z nich że w wieku XIII, Jadźwingowie posiadali *twierdze* (drewniane), *wioski, domy możnych*. a opływając w bogactwa leśne, (wosk, miód, futra), jako przedmioty handlu lub okupu, mieli i cenili też „białe srebro“, którem tak umiał ująć ich Mindog.

[1]) Zob. zeszyt I, str. 152.

[2]) Szczegóły o bractwie Rycerzy Drohickich u Narbutta *Dzieje nar. litew.* Tom III, str. 410 — 414 według Voigta i własnych poszukiwań.

1244, i 1246 roku, miały miejsce wskutek Konrada wojen domowych.

W takich warunkach nie mogła się ostać władza polska na jadźwińskiem Podlasiu i o ile zawzięty lud miejscowy nie wywalczał swej niepodległości, wracała tu władza Rusi. Romanowicze — Daniel i Wasylko — od młodości wojowali z Jadźwingami i jeszcze przed Konradem mieli w ręku Drohiczyn. Wówczas, pisze rocznikarz wołyński, po srogiem spustoszeniu przez Jadźwingów ziem rusińskich [1]), popędził za nimi Wasylko, w trzy dni z Włodzimierza wołyńskiego staną pod Drohiczynem i czternastu drobnych wodzów jadźwińskich, broniących mu wstępu przed wrotami grodu na placu położył. Skoro też potem, już po burzy mongolskiej, Daniel wracając do opustoszonych krajów, stanął przed ścianami Drohiczyna, który znowu nie wpuszczał Rusinów, zawołał oburzony książe halicki: „gród to nasz i ojców naszych!“ i na nowo zdobył miasto [2]). Ozwał się w tych słowach Daniela, stary zabór Jarosława z przed lat dwustu. Dawniejszym zaś posiadaczom kraju, płoszonym w głąb puszcz i ostępów, ziemia wciąż uchodziła z pod stóp.

Odtąd Drohiczyn stał się podstawą wojennych działań Daniela w krainie jatwezkiej; w strasznej wyprawie dokonanej krótko przed r. 1250, Daniel z Polakami spustoszywszy całą Jatwezyę, przeszedł aż za

---

[1]) Miejscowości Ochoże i Busowno. Latop. woł.-hal. str. 531. Cały wypadek podany jest w latopisie pod fałszywą datą; widać bowiem z samego opisu (wspomnienie o niezbudowanym jeszcze Chełmie) że to miało miejsce przed wielkim napadem Tatarów i przed osadzeniem Braci Drohickich.

[2]) Latop. woł.-hal. str. 524.

rzekę Łyk; tam cofnęły się przed jego wojskiem, błyszczącem „jak zorza“ (od lśniących tarcz i hełmów) pruskie gromady Bartów i Warmijczyków przybyłe na pomoc Jadźwingom. I rzekli Prusowie Jadźwingom, bijącym się rozpaczliwie w tej wyprawie: „Możecie-li podtrzymać drzewo włóczniami, i targać się na wojsko takie?“ poczem zawrócili do siebie, zostawiając zwyciężonych ich losowi [1]).

Tak więc Jadźwingowie zapędzani coraz dalej na północ ku Sudawii, w której się zaczęli chronić, ku Litwie, wyzuwani z południowych dziedzin na rzecz Rusinów, poczęli rozumieć, iż bez chrześcijaństwa, bez poświęcenia swej niepodległości, nie ostaną się przy istnieniu. Było to nader trudne dla wojowniczego ludu o którym Długosz pisał: że ani cofnąć się w wojnie, ani ustąpić w bitwie, ani uciekać, nie miał w zwyczaju [2]). Atoli do ustąpienia przyjść musiało, bo niemniej od Daniela groźny nieprzyjaciel począł się przedzierać przez zamarzłe bagna i rzeki od strony Lobawii i Galindyi. Była to pomsta niesiona Jadźwingom za posiłkowanie Prusów, Pomorzan i Litwinów, był to też zwykły zabór; w puszczach jatwezkich ukazali się — Krzyżacy. Z trwogą uchodziły przed nimi niedobitki pruskich Galindów. Wiedzieli Jadźwingowie o upadku pierwszego powstania pruskiego [3]). Rozumieli że do nich zbliża się los pruskiemu podobny.

---

[1]) Latop. woł.-hal. str. 538 — 540 pod mylnym rokiem 1251. W opisie tej krwawej wyprawy wyróżnieni są z pośród Jadźwingów, Jaszczołt, i Niebiasta.

[2]) „Nec pedem referre in bello, nec unquam pugnam etiam iniquam detractare, consueverunt, nec noverant quidem tergo vertere“. Według Jaroszewicza, l. c. I, str. 14.

[3]) Zob. zeszyt II, str. 70 — 74.

Wówczas, w 1253 r., mając utracić niepodległość i wybrać władzę, Jadźwingi i Galindowie wybrali snać najłagodniejszą — władzę książąt polskich, Bolesława krakowskiego i Kazimierza kujawskiego, tudzież chrześcijaństwo łacińskie.

Na prośbę syna zmarłego Konrada, Kazimierza-księcia Łęczycy i Kujaw, papież Innocenty IV dał mu prawo objęcia pod władzę i opiekę swoją ziemi jatweskiej; skoro poganie tej ziemi — pisze papież — gotowi są przyjąć dobrowolnie wiarę chrześcijańską, przez to samo wolni są od orężnej mocy Zakonu Teutońskiego [1]). Podobny list papiezki otrzymał ks. Bolesław, i odtąd sprawa nawrócenia Jadźwingów na chrześcijaństwo, ocalenia tego narodu od zagłady i przyłączenia Podlasia do ówczesnej Polski, ważyła się przez lat sześć.

Historya tej sprawy, przeplatana krwawemi wojnami wszystkich ościennych chrześcijan z tymże samym ludem, dobitnie wskazuje, jak trudno było w tych

---

[1]) ..."Cum sicut te intimante accepimus, quidem pagani terre, que Polexia vulgariter appellatur et adiacet terre tue, parati sint ad fidem christianem converti, dummodo ipsos sub dominio et protectione tua recipias temporali, eis libertate servata: nos ipsorum paganorum conversionem nolentes"... "retardari, presentium tibi tuisque successoribus auctoritate concedimus, ut dicte terre paganos sub tua possis pretectione recipere ac dominio retinere, si sponte propter hoc velint fidem Christi recipere per baptismum. Non obstante, quod fratribus domus Theutonicorum, tota terra Pruscie, quam gladio sibi subiugare poterint, dicitur esse ab apostolica sede concessa, cum sponte, non coacti gladio, velint ipsi pagani, ut dictum est, ad fidem christiani nominis convolare. Bulla Innocentego IV do książąt Łęczycy, Kujaw i Krakowa. Czerwiec 1253 r. Theiner, I, 52, 53.

krajach, nieuformowanym lub słabszym liczbą narodom przyjąć chrześcijaństwo w owej srogiej epoce, z zachowaniem bodaj cienia niezależności — wśród współzawodnictwa politycznego i grubej pierwotności samych chrześcijan.

Wątpić też można, czy przy swojem nieuformowaniu, Jadźwingowie wszyscy przystąpili do układów z Kazimierzem. W każdym razie układy te nie uchroniły ich od nowego najścia króla Daniela razem z Ziemowitem Mazowieckim, rodzonym bratem Kazimierza w 1254 r. od spustoszenia kraju i zabicia wodza Stekinta, o czem wspominaliśmy wyżyj. Była to jak wiadomo kara za pogodzenie się północnych Jadźwingów z Mindogiem.

Wybrana przez Jadźwingów i Galindów opieka książąt polskich była niewątpliwie najłagodniejsza lecz słaba i zmienna. Synowie Konrada, Kazimierz i Ziemowit, sami wojowali z sobą, sprzecznie też postępowali względem Jadźwingów. Co więcej, Zakon Teutoński w obawie, aby nie wymknęło mu się z pod przyszłego opanowania nawet odległe Podlasie, już targował się z księciem Kazimierzem o opuszczenie Jadźwingów.

Wśród tych okoliczności wyszła druga bulla papieża Innocentego IV przyzwalająca na erekcyę nowego biskupstwa dla nowonawróconych pogan, w pobliżu granic Podlasia, w Łukowie [1]); chrześcijaństwo katolickie wówczas poczynało rozwijać się wśród Jadźwingów walcząc zarówno z dzikością wojowniczego

---

[1]) Theiner, I, str. 57 — 8 r. 1254 w lipcu.

ludu, jak z obojętnością na sprawy wiary wadzących się z sobą książąt chrześcijańskich.

Rok wszakże zaledwie upłynął od ostatniej bulli, gdy następca Innocentego papież Aleksander IV wezwał na nowo wiernych do wojny krzyżowej przeciw Litwinom i Jadźwingom, z powodu pustoszenia przez nich ziem polskich [1]). Ponieważ z innej bulli Aleksandra IV [2]) wiadomo, że w tym samym czasie król Mindog był w najlepszych stosunkach ze Stolicą Apostolską, widocznem jest, że to z opornej Mindogowi części Litwy t. j. ze Żmujdzi, i z tych części Jatwezyi które trwały w nieprzyjaźni i pogaństwie, wypadały rabownicze gromady w chlebne ziemie sąsiada. Być też może, iż tym obosiecznym sposobem mścił się skazany lud, za układy wciąż toczące się o niego między Polską a Krzyżakami.

Osobne swoje cele względem niepodbitego północnego Podlasia miał Daniel halicki. Jatwezya zagradzała mu drogę do Czarnej Rusi. Podbić ją całą leżało w programie politycznym króla halickiego. We dwa lata więc po pierwszem najściu, Daniel snać wolny w początku roku 1256 od innych państwowych kłopotów, uorganizował ogromną wyprawę na Jatwezyę. Podziwiać można wielki zamach wszystkich okolicznych ruskich i polskich książąt na kraik nadnarwiański. Daniel wezwał syna swego Romana z Nowogródka, z nim szli razem Hleb (zdaje się Wołkowyski) i Izasław Świsłocki [3]). Oprócz dorosłych synów Lwa

---

[1]) Theiner. I, str. 63 r. 1255 w sierpniu.

[2]) Przywiedziemy ją niżej.

[3]) Widzimy w nich wassali Mindoga (razem z Romanem), lecz

i Szwarna, przy Danielu stał nieodłączny brat — Wasylko wołyński, przybył Ziemowit mazowiecki, a jako posiłki od Bolesława ks. krakowskiego — rycerstwo krakowskie i sandomierskie. „Napełniły się błota jadźwińskie pułkami“ powiada latopisarz, i szczegółowo opisuje całą wyprawę; wiódł ją wśród kniei zdrajca jadźwiński, Ankad, któremu za to obiecano nie spalić jego wioski. Znienacka zaskoczone sioła jatwezkie płonęły jedne po drugich. Daniel i syn jego Lew najwięcej dokazywali w bitwie, rzucając się z oszczepami w tłum Jadźwingów, na ten raz źle się broniący i strwożony. — Palono osady [1]) wyrznięto moc ludności, więźniów zakuto w dyby lub łańcuchy („kołodniki“). Zapasy żywności były tak wielkie, iż wojsko nasyciwszy się paliło pozostałe zbiory. Przybył wówczas od pokonanych Jundił, i nic innego nie zdołał rzec zwycięzcy jak: Danielu! dobrą masz drużynę, i wielkie wojsko twoje“. — Uniżyli się Jadźwingowie, prosili zwycięzcy aby więźniów nie kazał mordować [2]), i zapłacili mu dań, a gdy dowiedzieli się że Daniel wróciwszy do domu, znowu zbiera na nich wyprawę, posłali mu dzieci, nową daninę, i obowiązali się budować dla niego grody w ziemi jadźwińskiej [3]).

---

od chwili ustąpienia Wolstynika, te ziemie przechylały się ku sferze polityki Daniela.

[1]) Kronikarz wylicza nazwy ówczesnych wiosek jatwezkich, bardzo obcego Słowianom brzmienia: Bołdykiszcze, Korkowicze, Taisewicze, Burale, Rajmocze, Komaty i Dory; tudzież wymienia zwyciężone pokolenia: Zlinców, Kryśmieńców i Pokieńców. Lat. woł.-hal. str. 552, 553.

[2]) „Jatwiazie... molaszczesia daby nie izbił kołodnikow“. l. c. 553.

[3]) Tamże. Jundziłł, Stekint, Jaszczołt — są to dziś znane stare rody szlachty litewskiej.

Wówczas reszta, jak się zdaje dość liczna jeszcze, niezależnego w puszczach jatwezkiego ludu, trapiona z północy krzyżackimi najazdami tak silnie że aż ku Wiśle cisnąć się była zmuszoną — rzuciła się ponownie pod opiekę książąt polskich.

Ruchowi temu odpowiedziały nader rychło listy papiezkie. Aleksander IV wznawiając rozporządzenie Innocentego IV, polecił Franciszkanom i Dominikanom polskim rozciągnąć opiekę nad Jadźwingami i Galindami, którzy chcą się ochrzcić i poddać księciu kujawskiemu (Kazimierzowi); jednocześnie papież uwiadomiony przez księcia kujawskiego o krwawych najazdach Krzyżaków na ludy gotowe do nawrócenia się, potwierdził klątwę rzuconą za poprzednika swego, przez legata apostolskiego, na mistrza Zakonu Teutońskiego [1]).

---

[1]) Bulla Aleksandra IV do przeorów tych zakonów z 1257 r. Nonis Januarii. ...„Abbas (de Mezano) in dictum Magistrum et quosdam de ipsis fratribus, quia ipsi, ut evacuarent gratiam eidem Duci super hoc factum a predecessore pretacto, terras easdem. ipsis Paganis paratis et volentibus sponte unde renasci baptismatis, intrantis in gladio eas sibi non sine multa effusione sanguinis subiugarunt, et diligenter ab ipso Abbate moniti ab huiusmodi subiugatione resipiscere contumaciter denegarunt, cum hoc esset adeo notorium, quod nulla poterat tergiversatione celari, excommunicationis sententiam, exigente iustitia, promulgavit. Quare fuit ex parte ipsius Ducis nobis humiliter supplicatum, ut eandem sententiam robur faceremus firmitatis debitum obtinere. Ideo discretioni vestre ad instar predecessoris eiusdem per apostolica scripta mandamus, quatenus sententiam ipsam, sicut rationabiliter est prolata, faciatis auctoritate nostra, usque ad satisfactionem condignam, appellatione remota, inviolabiliter observari", Theiner I, 72.

Wtedy, mówi jeden z naszych badaczy krajowych, rzeczywiście Jadźwingowie hurmem chrzest przyjmować zaczęli [1]). Bolesław ks. krakowski i pobożna siostra jego Salomea, pragnęli doprowadzić do skutku erekcyę biskupstwa w Łukowie na granicy Podlasia i owocem ich starań była bulla papieża Aleksandra IV zgadzająca się, aby gorliwy apostoł tych stron, Bartłomiej franciszkanin, mógł być pierwszym biskupem tej nowej katedry [2]).

Lecz klucz położenia nie leżał w rękach księcia krakowskiego, o którego szczerości działań wątpić niepodobna. Los Jadźwingów trzymali w swoich rękach dwulicowi książęta mazowieccy, którzy uczynili go przedmiotem frymarku z Zakonem Teutońskim. Mazowsze opuściło Jadźwingów. Kazimierz kujawski ustąpił Krzyżakom praw danych mu przez papieża na ziemie Galindów i Jadźwingów. „Ich kosztem — układał się Zakon krzyżacki naprzód z Kazimierzem kujawskim, potem z Ziemowitem mazowieckim“ [3]). Skutkiem tych układów, pięć szóstych ziemi jatwezkiej miało stać się własnością Krzyżaków, jedna szósta pozostać przy Mazowszu [4]).

Niemogli potem skorzystać Krzyżacy z niegodnego targu, zajęci drugiem powstaniem pruskiem; lecz Jadźwingowie widząc do czego układy zmierzają, zerwali z Polską i wzięli udział w strasznym najeździe Tatarów na Polskę w 1259 — 60 r. o którym później

---

[1]) Jaroszewicz l. c. I, str. 25.

[2]) Theiner I, 72, 73 w r. 1257 w lutym.

[3]) Jaroszewicz I, 25.

[4]) Dokument traktatu ostatecznego mistrza z Ziemowitem 15 czerwca 1260 r. Daniłowicz, *Skarbiec*, I, str. 101, 102.

mówić będziemy. Koniec ich tym sposobem został przyśpieszony. Miotając się w coraz ciaśniejszej klatce, niepohamowani w najazdach i nieujarzmieni — wyginą Jadźwingowie w końcu XIII wieku od miecza polskiego.

Dążenia Mindoga ku wschodowi. Rzut oka na położenie dalszej Rusi.

Podczas gdy Wolstynik zagłębiał się w życiu zakonnem w monasterze halickim, a król Daniel podbijając ziemię jatwezką stawał się znowu mocnym współzawodnikiem Mindoga, kiedy Ruś Czarna w kilkoletniem zawieszeniu ważyła się między wpływami Litwy a Halicza — znowu głębokie cienie okrywają działalność króla litewskiego.

Ruś zaniemeńska wymknęła się obecnie z pod jego władczej dłoni, natomiast ile następne wypadki pozwalają wnosić, zaborczość Mindoga i jego ludu zwróciła się ku Rusi wschodniej, nad środkowym biegiem Dniepru i Desny, gdzie główne grody tych ziem: stary Czernihów, Nowogród Siewierski, Brańsk, dotknięte już były mniej lub więcej losem całej Rusi zadnieprskiej — opanowaniem tatarskiem.

Jeśli groźny cień tej potwornej potęgi padał od stepów nadwołżańskich na świetnego króla halickiego i jego państwo, jeśli ćmiła się i gasła coraz bardziej pod mongolską przemocą gwiazda Aleksandra Newskiego, jakąż mieli przyszłość książęta mniejsi, po grodach między Nowogrodem W. a Kijowem, z trudem chroniący resztki niezależności? Pozostawało im tylko zupełne opanowanie albo przez Mongołów, albo przez Litwę, chociaż konieczność wyboru między temi dwoma

ogniskami nie mogła im wówczas być jasna. I jedno i drugie wyglądało na równe nieszczęście. Litwini w ogromnej większości byli jeszcze poganami, najście ich łączyło się z mordem i grabieżą, państwo Mindoga nie miało żadnych tradycyi; zabór litewski w owej epoce był niechybnie dla tych krajów odległych, pamiętających świetność Kijowa, sprawą przemocy i gwałtu — i dopiero z biegiem czasu okazał się dziejowem dobrodziejstwem.

Zabór litewski był bowiem od początku zaborem aryjskim. Litwin, podbiwszy kraje Rusi i przyłączywszy je do litewskiego ogniska, szanował właściwości narodowe podbitych, ich wiarę, zwyczaje, prawa, wolność osobistą mieszkańców, danin pobieranych nie zamieniał w zdzierstwo, sam przejmował się wyższą podbitych cywilizacyą. Stąd nie widać powstań miejscowych na Rusi przeciwko Litwinom. Mongoł, zaledwo rozumiał w podbijanych ofiarę ludzką. Azyata północny o tyle zdołał odróżniać tłumy ludzkie podbite od roboczego żywiołu, że chanowie mieli pewien wzgląd dla duchowieństwa, wyłączali je z niewolniczych spisów. Natomiast książęta, bojarzy, kupcy, gmin roboczy, wszyscy szli pod jeden strychulec ostatecznego poniżenia; ubożsi pomnażali jassyr.

Rychło po zdobyciu Kijowa, Tatarzy dokonali pierwszego popisu i poboru ludności podbitej, a szczegóły o tem zachował nam ów franciszkanin Plano-Carpini, którego Innocenty IV, jak wspominaliśmy wysyłał do chana [1]). Zjeżdżał tedy na miejsce „bas-

---

[1]) Piszemy *chan* nie *han*; tak bowiem mówią w Krymie sami Tatarzy.

kak", poborca tatarski, który u każdego ojca rodziny mającego trzech synów brał jednego; oprócz tego zabierał całą młodzież dorosłą bezżenną, mężką i żeńską, i wszystkich ludzi bez własności, pozostałych zaś okładał daniną: każdy mieszkaniec płci męzkiej, jakiegokolwiek wieku i mienia, obowiązany był płacić po jednem futrze niedźwiedziem, bobrowem, sobolem, tchórzem i lisiem; kto zaś niemógł zapłacić, zabierany był w jassyr [1]).

Zrozumieć łatwo, jak wzdrygnął się na podobne „rabstwo" starożytny gród północy, wolny, słowiański Nowogród W. który Aleksander Newski począł zwolna przyuczać do niewoli tatarskiej. Aleksander był wówczas głową książąt ruskich, po zwojowaniu brata swego Andrzeja z pomocą Tatarów. Siedział we Włodzimierzu nad Klaźmą, w Nowogrodzie zaś Wielkim rządził przez „posadnika".

Po usłyszeniu wieści o pierwszym poborze tatarskim, burzyli się Nowogrodzianie przez całe lato, a w zimie zabili posadnika wielko książęcego. Natychmiast przybył Aleksander z Tatarami, którzy zażądali daniny. Miasto sprzeciwiło się; złożyło tylko dary dla chana i na ten raz spokojnie zdołało pozbyć się Tatarów. Ale, ogarniał je niepokój, nurtowało ciągłe wzburzenie. W 1259 r. przybył goniec suzdalski z kłamliwem doniesieniem, że jeśli się nie zgodzą Nowgrodzianie na dokonanie popisu, oto pułki tatarskie już są w ziemi Niżowej. Nowogrodzianie przestraszeni skłonili się do zgody. Lecz kiedy w zimie przybył Aleksander, a z nim „przeklęci" Tatarzy z żonami, (baska-

[1]) Sołowjew, *Hist. Rossyi*, III, 840—841.

kowie snać bezpiecznie z rodzinami jeździli po ziemi ruskiej), „bunt“ nanowo zawładnął miastem. Tatarzy się przestraszyli i zwrócili się do Aleksandra, z żądaniem straży, albowiem śmierć im grozi, i kniaź kazał ich strzedz po nocach samemu synowi posadnika i „wszystkim dzieciom bojarskim“. — Miasto rozdwoiło na przeciwne stronnictwa. „Nie damy liczby, umrzemy za Ś-tą Zofię“ [1]) wołali obrońcy dawnej swobody; inni radzili by godzić się z nowem położeniem. Wśród tego wahania, baskakowie zagrozili odjazdem, i Aleksander z Tatarami począł zjeżdżać z horodyszcza. Potem mógł już tylko nastąpić pogrom i zniszczenie.

Zmiękli wówczas oporni. „I zaczęli jeździć przeklęci Tatarzy po ulicach i spisywać domy chrześcijańskie“. Tak wolne miasto weszło na niewolnicze spisy, i Nowogród ucichł [2]).

W obec tego losu, którego znieść wkrótce nie mogły dalekie miasta ruskie — Rostów, Włodzimierz, Suzdal i inne i rozpaczliwie zrzucały z siebie (1262) ciężko napowrót spadające tatarskie jarzmo — mniej straszne się stawały dla Rusi naddnieprskiej chwilowo srogie najazdy Litwinów. Oni jedni we wschodnich stronach Europy poczęli stawić czoło Tatarom i odbierać im skraje zawojowanych ruskich dzielnic.

Mindog, może za radą Krzyżaków, zwrócił się o prawo na te ziemie do Stolicy Apostolskiej, i jako prawdziwy chrześcijański król średniowieczny, otrzymał moc na podboje w tych krajach od papieża Aleksandra IV. Średniowieczny papież jakim się wybit-

---

[1]) Starożytna 6-cio kopułowa cerkiew w Nowogrodzie W.

[2]) Fakty według Sołowjewa *Hist. Rossyi*, III, 838 — 842.

nie okazał Aleksander IV miał nawet nadzieję, że podbój Rusi przez króla litewskiego, rychlej Rusinów przywiedzie do jedności z Kościołem i pogańskie sąsiednie ziemie do niego pociągnie [1]). Wiedział papież że nie wszystka Ruś sąsiednia Litwie, zależy od króla Daniela, którego też obojętność względem Rzymu, a potem zerwanie, pozbawiło prawa do opieki nad tymi krajami pod względem kościelnym.

Jakie ziemie nad Dnieprem środkowym najeżdżały wówczas lotne gromady litewskie, z kim bił się wojewoda Mindogowy, Chwał, i drugi wojewoda, Syrwid, czy z Rusinami broniącymi grodów, czy z nowymi panami Rusi, Tatarami, których kupy tu i ówdzie musiały się pokazywać — głucho milczą o tem źródła, tylko wiadomo że Litwini przeprawiali się przez Dniepr, i plądrowali aż w ziemi Czernihowskiej [2]). Do dalekich nadwołżańskich obozowisk mongolskich, pod węgierski [3]) namiot Batego poczęła dobiegać wieść, że jest na zachodzie naród, który się opiera wszechwładztwu tatarskiemu nad Rusią.

---

[1]) „Cum itaque, sicut ex parte tua propositum coram nobis, tu contra Regnum Russie ipsiusque habitatores in infidelitatis devio constitutis, indefessa strenuitate decertans nonnullas terras ipsius Regni tue subiugaveris dicioni nos attendentes, quod te terras habente predictas, vicine paganorum et infidelium regiones de facili poterunt tuo dominio subici et acquiri cultui christiano, tuis benigne precibus annuentes, prefatas terras tibi tuisque successoribus, absque catholicorum quorumlibet preiudicio, auctoritate apostolica confirmamus“... List Aleksandra IV do Mindoga. Datum Neapoli II Nonas Martii, 1255 r. Theiner, I, 61.

[2]) Latop. woł.-hal. str. 556 — 557.

[3]) Baty przyjmował posłów Innocentego IV pod namiotem zabranym królowi węgierskiemu. Opis Plano-Carpini u Karamzina. T. IV, str. 27 (wyd. Jewdokimowa, Petersb. 1892).

Zamiary dynastyczne.

W czynach politycznych Mindoga widać daleką celowość w szerokich rozmiarach zakreśloną. Twórca jedności litewskiej i pierwszych związków państwowych Rusi z Litwą — niejednokrotnie ważyć musiał w umyśle — komu zostawi to państwo młode, zbudowane z takim trudem, w obec odstępstwa Wolstynika i zamknięcia się jego w klasztorze. Odpowiedzią wyjaśniającą postanowienie Mindoga, jest bulla papieża z 1255 r. z której się wykazuje że Mindog zaniósł do Stolicy Apostolskiej prośbę, aby jeden z jego synów mógł być jeszcze za życia ojca koronowany na króla i następcę po nim. Papież Aleksander IV spełnił to życzenie Mindoga dając odnośne pozwolenie [1]), i mimo że nas nie doszedł żaden opis tej koronacyi, (wszak na dworze Mindoga historyografa nie było), przypuszczać musimy, iż Mindog nie napróżno prosił, i papież nie napróżno dawał przyzwolenie. Koronacya

[1]) „Alexander episcopus... Carissimo in Christo filio nostro... Illustri Regi Lectovie salutem... „quod cum sicut te intimante nobis accepimus tu divinitus inspiratus de paganice cecitatis ad viam vite, que Christus est, batismatis renatus unda redieris, et deo vivo ac vero placere studeas, sub religionis observantie christiane, nos de hoc multo concepto gaudio volentes te in hujus modi fide congruis roborare favoribus et condignis gratiis confovere, tuis supplicationibus inclinati, excellentie tue, ut quem malueris latinum episcopum, pacem et communionem, apostolice sedis habentem, tibi advocare liceat, qui dilectum filium Nobilem virum ...natum tuum ad honorem dei et sancte Romane ecclesie in Regem Lectovie auctoritate nostra coronet, tenore presentium indulgemus... Datum Neapoli. Nonas Martii“ (1255 r.) Theiner, *Vetera Monum.* I, 61.

więc musiała się odbyć i koronowanym mógł być tylko jeden z dwóch młodszych synów Mindoga z drugiego małżeństwa — Ruklis lub Repikas — prawdopodobnie starszy Ruklis [1]). Tym sposobem Mindog spodziewał się zapewnić przyszłość rodowi swojemu i utrwalić chrześcijański ustrój państwa. Gdyby nie było innych dowodów prawdy jego nawrócenia się, ten jeden by wystarczył.

XIII.

Boje Żmujdzinów z zakonem Teutońskim. 1254—1257.

Rycerstwo krzyżackie starało się tymczasem zająć nadaną część południowo-zachodniej Żmujdzi — (połowę Rosień, Kroż, Ejragoły etc.) czemu się kraina niezawodnie choćby częściowo wzbraniać musiała i utrzymywać stosunki w stanie ciągłego rozdrażnienia. Do rozdrażnienia tego inne jeszcze przyłączały się powody. Dalej bowiem ku morzu, nad prawem ramieniem Niemna, wlewającem swe wody do zatoki Kurońskiej, stała już twierdza krzyżacka, tamująca szczupły handel Żmujdzinów i swobodny dostęp do morza Baltyckiego, a poniżej, u samych wrót morza, wznosić się poczęła druga, większa, w rozmiarach miasta zakładana.

---

[1]) Wydawca Theiner nie odczytał w bulli i nie podał imienia królewicza. Tam, gdzie wszystkie narody chrześcijańskiego Zachodu czerpią wieści o początkach swej cywilizacyi, w Watykanie, w jego bezcennych archiwach, Litwini dotąd nie badają pomników swych dziejów!

Na pomoc zachwianemu na zdrowiu mistrzowi Andrzejowi von Stierland, przybył jeszcze w połowie 1252 r. przysłany przez W. mistrza Poppo von Osterna, zastępca jego, Eberhard von Seyn i wiódł wespół z Andrzejem rządy w ziemiach łotewskich; po koronacyi zaś Mindoga, mistrz Andrzej postanowił Inflanty opuścić i odjechać do Niemiec. Przedtem jednak — pisze kronika rycerska — udał się do Litwy aby pożegnać „przyjaciela swego Mindoga i królowę". Kronikarz kładzie nacisk na niezachmurzone stosunki sprzymierzeńców. Odjeżdżającego mistrza król odprowadzał, jadąc jakiś czas z nim razem i pożegnał przyjaźnie.

Na Żmujdzi stosunki przybierać poczęły dawny srogi charakter. Owa twierdza druga wzniesiona nad ujściem rzeki Dangi u końca zatoki Kurońskiej, na postrach pruskim Sambom, jeszcze wówczas niepodległym, na szkodę Żmujdzinom i Szalawom, był to groźny Memel [1]) obronny zamek i miasto, zaczęty w końcu 1252 r. pilnie i szybko budowany pod okiem Eberharda. Jeszcze przed donacyą Mindoga, zakon krzyżacki zabrawszy Kurlandyę postanowił był zapanować nad całem pobrzeżem morskiem, między Kurlandyą a pruskimi swymi podbojami, dla powstrzymania handlu ludów litewskich z kupcami, dostawiającymi im przez Bałtyk i ujście Niemna, sól, broń, tkaniny lub zboże.

Temu miało koniec położyć krzyżackie strażnicze miasto. Eberhard von Sayn z właściwą kulturze niemieckiej systematycznością i ścisłością idącą stale

---

[1]) Kłajpeda.

w parze z krwawym podbojem — dopełnił wnet podziału budującego się miasta a niemniej i całej Kurlandyi na trzy części, z których dwie, nie liwońskim ale pruskim obyczajem przypadły dla Zakonu, jedna zaś dla biskupa Kurlandyi Henryka. Zaznaczyć tu należy program urządzenia Kurlandyi, odwrotny niźli w reszcie Liwonii czyli Łotwy. W Łotwie bowiem, dwie części kraju posiadał biskup rygski i miasto Ryga, jedną zaś Zakon. Ale tu, Zakon potrafił wmówić Wilhelmowi z Modeny a przez niego stolicy rzymskiej, że „Kurlandya jest częścią Prus“ i dopełnił tym sposobem podziału korzystniejszego dla siebie [1]).

Budowa Memla, zwykły system rządów krzyżackich, wywołały otwarty opór pośród Żmujdzinów. Niemamy szczegółów jakie były pierwsze nieprzyjazne starcia, ale Eberhard, bez dłuższej zwłoki, postanowił kraj złamać. Nakazał wyprawę inflancką na „cały kraj“ nadany przez Mindoga, i „napełnił go ogniem i mordem aż nad miarę“ mówi krzyżacki kronikarz [2]). Poczem wróciwszy do Rygi, Eberhard bardzo rychło (w końcu 1253 lub w 1254 r.) urząd złożył, a po nim przybył z Niemiec, ze świeżym orszakiem „braci“ i knechtów i objął mistrzowstwo Inflant, gwałtowniejszy w wojennem działaniu od obu poprzednich, żelaznej ręki mistrz Anne von Sangershausen.

Nowa twierdza dolegała nie samym Żmujdzinom i Szalawom. Cierpiały od niej jeszcze pruskie ludy

---

[1]) Bunge, I, 237 — 238.

[2]) Reimchronik Alnpeka, *Scrip. rer. liv.* I. 584 — 585.

Sambów i Nadrawów których prowincye dotykały wewnętrznych brzegów zatoki Kurońskiej. Mistrz Anno miał więc naprzód do czynienia z ogromną wyprawą Sambów, których pierwotna ich broń i nieumiejętność wojenna wystawiły na zupełną klęskę pod murami Memla. Jak niegdyś Kuronowie pod Rygą (1210), podobnie teraz Sambowie pod Memlem (1256), od trafnych strzałów załogi straciwszy wielu zabitych, skończyli na odstąpieniu od grodu i spalili wedle starożytnego obyczaju swego, ciała swych zmarłych z końmi i bronią. Płonęły więc razem z zabitymi na stosach — włócznie, tarcze, zbroje, hełmy, maczugi i miecze (tak Alnpek wylicza uzbrojenie sambijskie), i na statkach swoich Sambowie odpłynęli do domu [1]. Zapalczywy Sangershausen otrzymawszy o tem wiadomość w Rydze, puścił się z licznem wojskiem na statkach ku Sambii — potem poprowadził wojsko przez wązki, wodą oblany przesmyk kuroński i niespodzianie wpadł na Sambię. Jak potem zaledwie przedarł się z powrotem do Memla, utraciwszy wszystkie łupy i dużo rycerstwa, opowiedzieliśmy poprzednio [2].

Żmujdzini musieli znaleźć tę chwilę sposobną do pierwszej większej wyprawy. Jeden z ich wodzów Alemonas, (Aleman zowie go kronikarz), na licznem ludowem zgromadzeniu przemówił wówczas zachęcajeco do swoich, a w słowach jego znajduje się rys charakterystyczny, potrącający stosunek Żmujdzi do

---

[1]) Reimchronik l. c. I, 589 „Spere, schilde, brunie, pfert, helme, keyen und swert" (Speeren, Schilden, Rüstungen, (Pferden) Helmen, Keulen und Schwerten).

[2]) W zeszycie II str. 82.

Mindoga, jeżeli sprawozdawca krzyżacki w swojej obrazowej opowieści uchwycił istotnie głos kraju.

Wódz ciągnął ziomków na wyprawę do Kurlandyi. „Jakkolwiek gniewny jest Mindog — mówił Alemonas — musi on stanąć z nami, jeżeli zniszczymy i upokorzymy Kuronów“ [1]). Z tego wnosić by należało, że mimo wszystko, lud żmujdzki nie zerwał związku moralnego z Mindogiem i uważał go zawsze za głowę kraju, aczkolwiek i teraz i potem, Mindog przez lat blizko dziesięć, w obec zażartych walk Żmujdzinów z Krzyżakami, zachowa niewzruszoną obojętność.

Istotnie kraina żmujdzka przedstawiała wtedy obraz wielkiego rozdarcia. Trzy części tej ziemi znajdowały się każda w odrębnych warunkach: niektóre okolice południowo-zachodnie podległe były wprost Krzyżakom, inne, w pobliżu nadań położone, stały wszakże wolne pod swymi wodzami — żupanami, których Krzyżacy „reguli“, „kunige“ zwali; północno-wschodnia zaś Żmujdź, u źródeł Dubissy i Mussy, miała swych znaczniejszych książąt spokrewnionych z Mindogiem, ulegających prawdopodobnie po części jego politycznej władzy lub przynajmniej wpływowi.

Przypomnieć musimy, dla zoryentowania się w tych ciemnych czasach, że fakt dziejowy wspomniany w kronice wołyńskiej: układ książąt litewskich z synami Romana, zaznaczył dwóch tylko większych książąt na Żmujdzi: Erdywiła i Wikinta. Wikint mający gród swój w zachodniej Żmujdzi — Twery, upadł jak wiadomo w walce z Mindogiem,

---

[1]) Reimchr. I, 593.

i walka ta pociągnęła za sobą gorszy los tej części kraju. W drugiej więc, północno-wschodniej połowie, musiał panować Erdywił, skoro go jako drugiego znacznego księcia wymienił kronikarz wołyński, ale o losach jego nic nie wiemy. Przypuszczać można, że jego to synem i następcą był głośny później Trojnat, zwany u Stryjkowskiego siostrzeńcem Mindoga. Wnosić można że Żmujdź cała, mimo swego rozczłonkowania, łączyła się w większych wyprawach na Zakon, a król Litwy dość czynił dla dotrzymania przymierza swego z Krzyżakami, gdy w walkach tych niebrał żadnego udziału, i oręż swój zwracał w inne strony — na Ruś północną, na króla halickiego i na Tatarów.

Żmujdzini wyruszyli tedy na Kuronię. — W grubej pierwotności tych czasów i ciemnocie ludów, rozdzielonych okolicznościami dziejowemi, współplemienność nie miała prawie żadnego znaczenia. Budziła się ona niekiedy i łączyła ludy w chwilach przełomowych, lecz węzły te zrywały się łatwo, rozdzielały się losy i cele pobratymczych krajów. Wyższa kultura, jak tutaj wcielona w państwo krzyżackie, chwytała pierwotne te społeczności w ich nierozwinięciu, stawiała je do walki jedne przeciw drugim, i korzystała z wyczerpania ich w walce, jako trzeci wygrywający, a obcy im czynnik polityczny. Litwini więc uderzali na Kuronów, idących często w szeregach krzyżackich, Żemgale na Litwinów, wzajemnemi najściami niszczyli bratnie kraje. W ogóle Łotwa owych czasów, żadnych związków plemiennych nie uprawiała z Litwą, i zaledwie niekiedy słabo je odczuwała. To samo zachodziło ze strony Litwy. Teraz rabunek Ku-

ronii, uprowadzenie jeńców, i dobytku, miały się odbić na zuchwałej Żmujdzi podwójnie mocnym ciosem.

Mistrz Sangershausen począł zbierać w Rydze wielkie siły na rozstrzygającą wyprawę. Szło mu widocznie o to, aby tracąc jak najmniej ludzi, samą wielkością wyprawy zgnieść przeciwnika, i zagarnąć jak najwięcej łupu. Więc Esty, Liwy, Łotysze, Kuroni, oprócz krzyżowców i hufców zakonnych — zebrali się pod chorągwie. — Było to w końcu 1256 lub początku 1257 r. [1]).

Porządne szyki wkroczyły do Żemgali i pod groźbą zniszczenia kraju zabrały Żemgalów razem — Trzej żupani litewscy, owi dziś chrześcijanie, przeciwnicy Lengwena, służyli wojsku za przewodników. Skoro weszli w granice Żmujdzi, wszyscy mieli tak nadzwyczajną ochotę do pustoszenia — powiada rycerz-kronikarz [2]), że co się w opisach nie spotyka, mnisi obecni przy wojsku, pierwsi podpalili wioski. I rozbiegły się liczne hufce na prawo i lewo, mordując i grabiąc. „Z pomocą Boską poczynić wdowy i sieroty“, „powlec sinością pogan głowy“, tak obrazowo wyraża się pisarz krzyżacki o hasłach podobnych expedycyi krzyżackiego żołnierstwa.

Żmudzini bronili się słabo, widocznie wyprawa przechodziła ich siły. Oddziały Sangershausena gospodarzyły w tym sposobie na Żmujdzi dni dziewięć. Jeńców „mężów, kobiety i dzieci, razem z bydłem spędzano do kupy, i co się pędzić albo unieść nie

---

[1]) Erläuterungen I, 756. (*Scrip. rer. liv.*).

[2]) „Denn alle... hatten Lust zum Mordbrand“... i t. d. Reimchronik, l. c. I, 590 — 595.

dało zabijano". — Tak kończy opowieść swoją sprawozdawca, i odprowadza zwycięzkie wojsko do Rygi. Po drodze zaś, w Żemgali, mistrz zostawił żemgalskie oddziały, dziękując im za udział w wyprawie.

W prędce potem Anne von Sangershausen odjechał na wielki zjazd zakonu do Niemiec, gdzie Poppo von Osterna składał swój urząd naczelny za pozwoleniem papiezkiem. Rada zakonna obrała W. mistrzem Sangershausena i pierścień kosztowny, znak W. mistrza włożono mu na palec. Zadanie przywódcy Inflant, rada powierzyła doświadczonemu komturowi królewieckiemu Burchardowi von Hornhausen, i nowy mistrz na wiosnę 1257 r. zjechał, gorąco powitany, do Rygi.

Jedną z pierwszych czynności Burcharda było utwierdzenie przymierza z Mindogiem. Posłał królowi dary z oświadczeniem przyjaźni, na co mu król wzajemnie darami odpowiedział i powitał listem [1]). Przekonywał się Zakon, że sojusz z Mindogiem oparty jest na mocnej podstawie dobrej wiary sprzymierzeńca, choć pomocy krzyżackiej w wyprawach swoich na południe lub na wschód, król litewski wcale nie żądał. Ze swojej strony Krzyżacy nie żądali pomocy Mindoga w drażliwej sprawie opanowywania Żmujdzi.

Nowy mistrz zapragnął obejrzeć Memel [2]). W tym celu wziąwszy czterdziestu braci i pięciuset wyborowych Kuronów, puścił się brzegiem morza ku zam-

---

[1]) Szczegóły z Reimchronik, l. c. I, 598.

[2]) „die burc (beschowen) die den lettowen, die sameiten sin gennant, tet vil we". Die Burg zu besehen, die den Litthauern, die Sameiten genant werden, so wehe that. Tamże. Ówczesne utożsamienie Żmujdzinów z Litwinami.

kowi. Ale już w drodze dobiegła go wieść, że tuż pod zamkiem leży silny oddział Żmujdzinów, i ma nazajutrz uderzyć na twierdzę. Dochodzącym do Memla Krzyżakom wczesny ranek oświecił przeważające siły żmujdzkie rozłożone pod zamkiem na polu. W orszaku mistrza był ów śmiały komtur kurlandzki [1]) Bernard von Haren, który przed kilkunastu laty na czele pięciuset ludzi, samego Mindoga śmiałem natarciem w błąd wprowadził i odparł z pod Amboten.

Rzucił się mistrz i komtur w gęste szeregi nieprzyjaciół, lecz ci nie myśleli o odwrocie. Zwarł się tłum w około hufca krzyżackiego, i mimo śmiercionośnych ciosów rycerstwa, wymordowanie groziło Krzyżakom. Ciężko ranni mistrz i komtur, z oddziałem swoim wycofywując się z matni, z trudem wielkim zdołali przebić się do twierdzy [2]). Dwunastu braci oprócz pospolitego ludu zostało na placu.

Wróciwszy do Rygi, po wyleczeniu się z ran mistrz Burchard rozmyślał o skutecznem ukaraniu nieujarzmionego sąsiada i rozesłał nowe rozkazy na wojnę, kiedy niespodzianie poselstwo żmujdzkie stanęło w Rydze, i przedstawiło prośbę krainy o pokój. Mistrz Burchard przyjął ten krok nie bez zdziwienia, lecz ugościł posłów przystojnie i zebrał stany inflanckie na radę.

Należało istotnie zastanowić się nad stosunkiem Zakonu do Żmujdzi. Od donacyi Mindoga upływało cztery lata, a „nic jeszcze wcale do wprowadzenia chrześcijaństwa przygotowane nie było“ [3]). Wyznaje

---

[1]) Zapewne z Goldyngi.

[2]) Reimchronik l. c, I, 598, 599.

[3]) Reimchronik I, str. 600.

to dobrodusznie sam sprawozdawca krzyżacki. Opowiada on szczegółowo o wojennych wyprawach ale nic zgoła nie wspomina o działaniach misyonarskich, co pozwala wnosić, że biskup Chrystyan, nie mieszkał w swojej dyecezyi, lecz przebywał na dworze Mindoga, i że chrześcijaństwo rozkrzewiać się mogło powoli tylko w Litwie właściwej.

Narady w Rydze były szczere i ożywione chrześcijańskim duchem. Brał w nich udział arcybiskup rygski Albert Suerbeer i znaczna część mieszczan Rygi; modlono się zbiorowo o nawrócenie Żmujdzi, i postanowiono dać Żmujdzinom pokój dwuletni, dla spokojnego zbadania usposobienia ich względem zakonnego państwa. „Uderzeniem dłoni w dłoń Mistrza“ (podaniem ręki), stwierdzili posłowie żmujdzcy zawarcie pokoju i wrócili zadowoleni do swoich. Sprawozdawca krzyżacki dodaje: „Zwyczaj ich kraju jest taki, że kto komu (na znak obietnicy) rękę poda, choćby nawet o trzy kraje był oddalony, wiernie dochowuje pokoju (umowy) pod karą śmierci“ [1]).

Pokój istotnie zapanował przez dwa lata (1257 — 1259) jakiego te kraje dawno nie widziały. Krzyżacy bezpiecznie jeździli po Żmujdzi, Żmujdzini zaś po krajach krzyżackich, handel kwitł po drogach lądowych i wodnych, i „każdy mógł bez straży, wędrować dniem i nocą“, a „nikt od pogan nie doświadczał nic innego prócz samego dobra“, mówi kończąc obrazek tej arkadyjskiej chwili sprawozdawca krzyżacki [2]).

---

[1]) Reimchronik I, 599, 601.

[2]) Tamże, str. 601.

Wielkie najście Tatarów na Litwę 1258—1259.

Na Rusi Czarnej trwał wciąż porządek rzeczy ustanowiony przez pokój chełmski. Przymierze Daniela z Mindogiem, choć nie była mu podstawą wspólna polityka, dawało obu panującym możność rozwijania niezależnego działania na szerokich przestrzeniach wschodnich. Król litewski zniewolony wyrzec się władzy i wpływu nad częścią rodzinnego kraju zawładaną przez Zakon, przymierzem chełmskiem powstrzymany na południu, dążył w kierunku w którym mógł państwo rozszerzyć, i kiedy zbrojne oddziały jego tudzież połączonych z nim mniejszych książąt litewskich, a może i niektórych białoruskich, wybiegały pod daleki Torżek w pobliże Tweru, pod Brańsk, pod Czernihów, wówczas polityka jego, niosąca w sobie zadania przyszłości, szkicowała już granice tych obszarów, które w sto lat później Litwa naprawdę posiąść miała.

Syn królewski Wolstynik, wróciwszy z monasteru halickiego i z niedoszłej swej macedońskiej pielgrzymki, osiadł znowu w kraju rodzinnym, zbudował sobie w ustroniu niedaleko Niemna klasztor w okolicy „między Litwą a Nowogródkiem" i pędził tam życie zakonne, z czego powiada kronika wołyńska, nierad był król Mindog i strofował syna, syn zaś ku ojcu nie żywił wcale miłości [1]).

Daniel halicki po ostatecznem podbiciu Jadźwingów obrócił oczy na wschód południowy. Europa

---

[1]) Latop. wol.-hal. str 568. Narbutt upatruje miejsce monasteru albo laury Wolstynika w dzisiejszym Ławryszowie niedaleko Niemna. *Dzieje nar. litew.* IV. str. 184.

zachodnia, zajęta swemi zawichrzeniami, nie dawała mu żadnej pomocy przeciw Mongołom; papież Aleksander IV nękany wojnami włoskiemi, zmuszony uchodzić z Rzymu, nie zdołał prowadzić dalej działań wschodnich swego poprzednika Innocentego. Daniel przestał liczyć na pomoc Zachodu, i zrzucił więzy nieszczerej unii. Napróżno strofował go papież za odstępstwo od Kościoła listem na poły ojcowskim na poły groźnym [1]). Król halicki był już nieczuły na głos Rzymu i zdawał się całkowicie ufać swojej tylko gwieździe. Zobaczymy bowiem że i przymierze z Mindogiem lekce sobie ważył.

Tatarzy w ciągu tych lat kilku niewywierali na południową Ruś silniejszego nacisku. Wodzem ich we wschodniej stronie Wołynia i Podola był niedołężny Kuremsa, któremu niepodobna było mierzyć się z Danielem. Szły kupy tatarskie na Bakotę, na Krzemieniec, odrzucił je Lew i pobił; Izasława, ks. zwiahelskiego hołdownika Tatarów, który wzywał pomocy Kuremsy przeciw Danielowi i usiłował ubiedz Halicz, pochwycił Roman, jeszcze przed swym odjazdem na Ruś Czarną, i przywiódł ojcu jako jeńca. Trzeciego syna, Szwarna, posłał Daniel na Wołyń wschodni i odebrał z pod tatarskiego władztwa liczne grody [2]). Niechętny zaś Zwiahel przyjął wprawdzie namiestnika Danielowego, ale nie dał mu rządzić. Ze szczegółów zawartych w latopisie wołyńskim widać, że same te kraje, według wiekowych tradycyi rozdwojone, nie-

---

[1]) List papieża Aleksandra IV do Daniela z 1257 r. Febr. Daniłowicz, *Skarbiec*, I. 95.

[2]) Wylicza je latopis woł.-hal., str. 555.

zgodne, utrudniały Danielowi odbudowanie całości. Jednak oswobodził on od Tatarów grody wołyńskie między Bugiem a Teterewem.

Król halicki nie przestał snać myśleć o najdalszym celu swoich dążeń i walki o którym mógł zamarzyć, — o starożytnym Kijowie, i wiedział o tem jego litewski sprzymierzeniec, który w tych stronach nie był mu współzawodnikiem. Rocznikarz wołyński [1]) zanotował ciekawe słowa z któremi przybył w r. 1257 wysłannik od Mindoga do Daniela. „Przyszlę ci Romana — mówił król litewski z Nowogrodczanami, abyś poszedł na Zwiahel, a ztamtąd do Kijowa“. — I naznaczył mu czas spotkania pod Zwiahlem.

Wyruszył Daniel z wojskiem mnogiem i nadczekiwał na Romana i Litwinów, lecz z Chełma było mu znacznie bliżej do Zwiahla niźli posiłkom nowogrodzkim. Zniecierpliwił się Daniel i omieszkał czekać na Litwinów tudzież podzielić się z nimi łupami zbuntowanego miasta, co było w owych czasach rzeczą wielkiej wagi. Wziął Zwiahel i spalił go, a mieszkańców wywiódł za wały i oddał na podział między synów i brata, poczem wrócił do domu [2]). Przybył Roman pod Zwiahel z Litwinami, i nie znalazł nic z grodu — opowiada obrazowo latopisarz — prócz główni z domów spalonych, i gromad psów snujących się po horodyszczu. Wybuchli gniewem Litwini na zawód im uczyniony i zdjęci zemstą wzywali bóstw swoich „Andaja i Diwiriksa“ a Roman nie mógł ich, wido-

---

[1]) Str. 555.

[2]) Latop. woł.-hal str. 556. Z tych słów latepisu, że z pod Zwiahla wrócił Daniel do domu, widać, że wielkiej wyprawy na Kijów nie mógł jeszcze przedsięwziąść.

cznie, pohamować, bo wziąwszy mały tylko orszak ludzi, porzucił wojsko i podążył za ojcem.

Gniewni sojusznicy wracali przez Wołyń i spustoszyli okolice Łucka. Wówczas puścili się za nimi w pogoń, dowódcy przyboczni wojska Daniela i Wasylka, doścignęli, zmusili do ucieczki i zapędzili w jezioro, przecinające drogę. Widać z opisu, że oddziały litewskie były przeważnie piesze, mało miały konnicy, bo — mówi kronikarz — po dziesięciu mężów chwytało się jednego konia aby przepłynąć jezioro i tłumy ich potonęły, aż się pokryła woda „tarczami i hełmami". Zginął wówczas w bitwie wojewoda Chwał, a Syrwid Ruszkowicz zdołał się uratować tylko ucieczką [1]).

Po takiem zakończeniu wspólnej wyprawy, stosunki musiały się zerwać. Szczegóły zerwania przymierza nie są znane, lecz widać z wypadków następnego roku, że Roman Daniłowicz nie włada już na

---

[1]) Latop. woł.-hal. str. 556, 557. Dziwnie nieściśle napomyka o tym całym epizodzie Karamzin, *Ist. gosud. ross.* T. IV, 52. Zupełnie błędnie Michal Hruszewskij, *Istoria Kiewskoj ziemli*, str. 459. Ten ostatni mówi: „Mindog nie ispołnił obieszczania, nie prisłał pomoszczi" i t. d. Wiernie naogół według latopisu ma Latkowski, *Mendog*, str. 75, 76. Rzecz zadziwiająca, jakim sposobem bardzo wyraźny i szczegółowy tekst latopisn mógł dać powód do sprzecznego przedstawienia jednego i tego samego faktu. Jest to jeszcze jeden dowód fałszywego pojmowania Mindoga u obcych mianowicie historyków, niedbałego w ogóle traktowania jego dziejów i czynów. Zamiast wziąść w uwagę znaczną odległość między Nowogródkiem a Zwiahlem i niemożność prędkiego przebycia tej przestrzeni dla wojska przeważnie pieszego, wspomnieni historycy woleli na wiatr oskarżyć króla litewskiego o złamanie obietnicy, i winić go o niedojście Daniela do Kijowa. (Hruszewskij, Karamzin).

Rusi Czarnej, gdzie natomiast ukazują się jako przeciwnicy jego i króla halickiego — Wolstynik i Towtywił. Mindog tedy musiał zagarnąć na nowo Czarnoruską krainę, a wnosić też można, że głównem tu jego narzędziem był Towtywił, ponieważ Wolstynik nie zrzucił sukni mniszej.

Okoliczności wskazują że Towtywił, wierny teraz stryjowi, mógł być dowódzcą sił zbrojnych Mindoga na Czarnej Rusi, Mindog w tymże samym 1258 r. wysyłał swoje wojska na bardzo odległe wyprawy, Litwini razem z Połoczanami wzięli szturmem Wojszczynę w smoleńskich stronach, i zdobyli Torżek, wybiwszy część mieszkańców, resztę wziąwszy do niewoli [1]).

Ani król Litwy, ani król Rusi — we wschodnich swoich wyprawach, nie zdawali się przewidywać że olbrzym mongolski upomni się o swoje zabory.

Na czele ogromnych tłumów tatarskich, „bezbożny, przeklęty“, jak go zwie latopis, Burondaj, ukazał się w końcu 1258 r. w południowych krainach ruskich, aby odnowić wszystkie, jak przed dwudziestu laty, nieopisane klęski najścia Batego. Tym razem pierwsza miała być ukarana — ziemia litewska.

Naraz posłowie „temnika“ chańskiego [2]) stanęli przed Danielem z wezwaniem od wodza Tatarów: „Idę na Litwę, — wskazywał Burondaj — jeśliś mój sojusznik, pójdź ze mną“. Danielowi nietrudno było iść

---

[1]) Latkowski l. c. str. 81 wymieniając wzięcie Wojszczyny cytuje kronikę Nowogrodzką.

[2]) Tak zwie Burondaja Karamzin. Wysłany był Burondaj przez chana Berke na miejsce Kuremsy, lecz miał dane siły daleko większe.

na Litwę, z którą niechybnie już nanowo wojował, ale nadmiarę trudno było królowi halickiemu pochylić koronowaną głowę przed temnikiem mongolskim. Strapiony Daniel z bratem i synem, złożyli naradę, z której wynikło, że trzeba uchronić króla od grożącego mu poniżenia i osobistego niebezpieczeństwa. Wierny Wasylko Włodzimierski pojechał za brata, rozpuścił wnet drużynę po ziemiach litewskich, tu i owdzie pobił opierających się, zagarnął łup i przywiódł go Burondajowi, czem zjednał łaski Tatara. Odtąd szedł razem z Burondajem, i zagony tatarskie łącznie z rusińskimi, o ile na to pozwalały litewskie głębokie lasy i bezdroża, spustoszyły Litwę aż w pobliże rdzennych jej okolic [1]) rzucając postrach nawet na pruskie ziemie Zakonu krzyżackiego.

Niemamy żadnych szczegółów czy i jak bronił się Mindog przed przemożnemi siłami. Niezawodnie cofał się w głąb kraju, ludność uciekającą ochraniały puszcze, grody litewsko-rusińskie musiały pójść w gruzy i dostarczyć głównego łupu. Przypuszczamy jednak że nie wszystkie, a skoro ani Wolstynik ani Towtywił nie dostali się do niewoli, owszem zobaczymy ich wojujących na Czarnej Rusi, przeto najazd tatarski nie przekroczył — jak się zdaje — średniego Niemna ani Wilii.

Nie wyjaśnionem jest, jaki udział brał Roman Daniłowicz w całej tej wojennej nawałnicy. Lecz

---

[1]) Latopis woł.-hal. powiada: (str. 560, 561) „Wojewasza ziemlu Litowskuju i Nalszczanskuju", Ziemię Nalszczańską, Narbutt ma za to samo co Zapuszczańska (strony Augustowskie, Sejneńskie?) Wnosić należy że wylew tatarski w nierównych zarysach zajął tu i owdzie południowe brzegi właściwej Litwy.

przed Tatarami jeszcze musiał on wkroczyć do Czarnej Rusi, bo latopis powiada, że Wasylko idąc do Burondaja, wnet po ziemi litewskiej począł szukać Romana [1]). Po niejakiem czasie ruszył i sam Daniel, porwany zarówno echami toczącej się wojny, jak nadzieją zdobycia znów Czarnej Rusi i połączenia się z wojującym synem. I Wolstynik opuścił spokój klasztorny. Razem z Towtywiłem jął się do broni.

W treściwej opowieści latopisu, widać wielką, zamieszaną sprawę wojenną po Litwie południowej i Rusi Czarnej. Książęta wojują na własną rękę i szukają się wzajem, rozdzieleni groźnymi tłumami Tatarów. Daniel w obawie — mówi latopis — dąży do Wołkowyska, bierze miasto, (widać więc nie było wzięte przez Tatarów) i razem z niem kniazia Hleba, ale nie znajduje Romana, ani „wrogów swoich, Wojsiełka (Wolstynika) i Towtywiła" których ścigał, owszem, Wolstynik zręcznym zamachem chwyta w niewolę syna jego Romana. Nigdzie nie mógł doścignąć Daniel książąt litewskich — widocznie ukazujących się w pobliżu, mimo rozsyłania oddziałów swych po okolicach Wołkowyska (Zelwa); wreszcie postanowił pójść na Grodno, i posławszy po syna Lwa, stanął w Mielniku. Lecz tu doszła go wieść że Tatarzy już są w Jatwezyi i zbliżają się do Drohiczyna, chwytając po drodze ludzi Daniela i pytając się, gdzie jest (król) ich „sojusznik"?

To wstrzymało Daniela od dalszego pochodu na Litwę. — I na tym wstępie, na naradzie Daniela z synami Lwem i Szwarnem co czynić w obec konieczno-

---

[1]) „Iszcziuszcziu jemu synowca swojeho Romana" l. c. 560.

ści stawienia się którego z książąt w obozie tatarskim, urywa się opowieść latopisu, i koniec wojny tatarsko-rusińsko-litewskiej zakrywa się przed naszemi oczami.

Tatarzy długo jeszcze grasowali w nieszczęsnych ziemiach południowych. Lata 1259 i 1260 były latami wielkich klęsk dla tych krajów. Razem z Jadźwingami 1259 r. rzucili się Tatarzy na Polskę. Męczeńską krwią tłumów, przygotowanych pobożnie na śmierć, oblał się Sandomierz, zgorzał Lublin, Kraków; Bolesław Wstydliwy uszedł do Węgier. Rusini szli z Tatarami, jako niewolni ich pomocnicy: lecz Burondaj nie dowierzał królowi halickiemu ani jego bratu, póki przedtem książęta sami nie zburzyli wszystkich głównych twierdz swoich na Wołyniu i na Rusi Czerwonej.

Tragiczną tę chwilę wymownie w prostych słowach maluje latopis [1]. Był przed tem zniszczeniem moment ciszy, podobny jak przed dwudziestu laty, kiedy Batu — chan spustoszywszy Ruś, oddalił się na Węgry. Burondaja nie było na blizkiej Rusi, i bracia Romanowicze obchodzili we Włodzimierzu uroczystość weselną. W tem rozbiegła się groźna wieść że Burondaj idzie, i wzywa książąt by wyszli doń na spotkanie jako sprzymierzeńcy. Znowu Wasylko zasłonił królewskiego brata, i z Lwem synowcem, z władyką chełmskim, zastępującym osobę Daniela, z licznymi darami, wyjechał do obozu tatarskiego.

Wtedy Mongoł rzekł książętom: „Jeśliście moi sprzymierzeńcy, zburzcie wszystkie wasze grody“. I zburzył Lew, Daniłów, Stożek, i swój imienny

[1]) Opis w kronice woł.-hal. str. 562.

Lwów, na cześć jego założony przez ojca, a Wasylko „rozmiótł", obracając w gruzy — Krzemieniec, Łuck i inne grody. Burondaj patrzał z zadowoleniem na płonące tyny i baszty Włodzimierza wołyńskiego, i niedość mu było spalenia, kazał jeszcze w oczach Wasylka, rozkopać jego stolicę do fundamentów, i zrównać z ziemią. Kiedy straszliwy Tatarzyn stanął przed Chełmem, ulubionym grodem i stolicą Daniela — już w nim nie było króla ruskiego. Zdjęty żalem i przerażeniem Daniel uszedł do Polski, a ztamtąd na Węgry. Runął w gruzy, wznoszony przezeń tak mozolnie gmach państwowej niepodległości; świetność królewskości jego zgasła niepowrotnie. Tatarzy po zniszczeniu Polski i nabraniu tłumów jeńców, spokojni z obezwładnienia wołyńskiej i halickiej Rusi, odpłynęli w swoje stepy.

Że najazd tatarski nie był tak niszczącym dla Litwy — a hołdownictwo tatarskie nie tknęło jej wcale, dowodzi tego cały dalszy ciąg wypadków. Badacz polski [1]) roztrząsając tę sprawę, przywodzi stare źródła ruskie i polskie, współczesne lub bardzo blizkie tych czasów [2]), ale w nich są tylko ogólnikowe wzmianki, malujące wielki postrach ówczesny i rzeczywistą piszących niewiadomość, o ile Litwa przez najazd tatarski zalaną została. Najważniejsze są bezwątpienia słowa bulli papiezkiej, w której papież, oczywiście informowany przez Krzyżaków, zdających sobie najtrzeźwiej sprawę z położenia, powiada, że

[1]) Julj. Latkowski, Mendog, str. 79 — 81.

[2]) Rocznik kapitulny krakowski, kronika Nowogrodzka, kronika Sofijska I.

„większa część Litwy została przez Tatarów spustoszona“ [1]).

Na tem też świadectwie współczesnem zatrzymać się należy, rozumiejąc „większość Litwy“ jako państwa, nie zaś narodu.

Kraj nasz nie nęcił Tatarów. Nieprzebyte dla nieświadomych lasy, liczne wody, brak miast — były to warunki, w których stepowy mieszkaniec i łupieżca mógł znaleźć zdobycz niebogatą i zbyt utrudnioną. — Wyprawa Tatarów na Litwę mogła wyniknąć tylko wskutek zaniepokojenia lub gniewu Mongołów, przewidujących w energii litewskiej współzawodnictwo o Ruś i hamulec zaborów swoich na Zachodzie.

Teraz, jeśli porównamy bujne obrazy podań naszych [2]) z rzeczywistością, przekonamy się, że pierwsze to większe spotkanie się Litwinów z Tatarami, nie było zwycięztwem jak chciały podania lub kroniki, ale klęską. Prawdopodobnie nawet, ostrożnym zwyczajem swoim, Mindog wcale z najazdem mierzyć się nie chciał, i cofał się na północ. Pomyślne później zamachy oręża litewskiego za Giedymina i Olgierda, a nawet częściowo za Witolda, wyparcie przez nich Tatarów z południowej Rusi, dało powód kronikarzom XV i XVI wieku, mieszającym imiona i epoki, do wysnucia na tle podań, bohaterskich opowieści i podstawienia późniejszych zwycięztw na miejsce

---

[1]) Bulla Aleksandra IV do margr. Brandenburgskiego 1260, V idus Septembris. ...„quod saepedictis fratribus, quas et continua paganorum affligit crudelitas ac externa etiam crudelis vicinitas Tartarorum, qui contiguam praefatae Prusciae Lettoviam iam pro majori parte destruxisse noscuntur“... Bunge. I, 453.

[2]) Zob. zeszyt II.

istotnie pierwej poniesionej klęski. Zgodne są jednak podania z historyą w dwóch ważnych punktach, a są nimi: najście wspólne książąt rusińskich z Tatarami na Litwę i odbudowanie zburzonych czarno-ruskich grodów — przez Litwinów.

Nowa wojna Żmujdzinów z Krzyżakami. Bitwa pod Szkudami 1259.

Oderwanie się Żemgali od Zakonu.

Upłynęły dwa lata „pokoju Bożego" na Żmujdzi (od połowy 1257 do połowy 1259 r.). Przez ten czas wiemy że kwitł handel, ale o żadnych pracach misyonarskich z opowieści ówczesnych nie słychać. Nie było tu znać drugiego Balduina z Alny, któryby z tak wyjątkowej chwili chciał i zdołał korzystać.

Bojowy a bardziej jeszcze niepodległy duch Żmujdzinów parł ich do nowej walki. Zebrali się wodzowie, „królowie" żmujdzcy — mówi rycerz-kronikarz — na walny zjazd i radę, a po uczcie „najznaczniejszy" z nich wezwał ugoszczone tłumy na wojnę. Stanęło wnet 3,000 zbrojnego ludu i podążyło do Kuronii. Ofiarnik rzucił losy i w obliczu wojska zabił bydlę ofiarne, z czego prorokował, że wyprawa pomyślną będzie dla żmujdzkiego oręża; bóstwom łaskawym Żmujdzini mieli przyobiecać trzecią część wojennego łupu a po zwycięztwie zbroje, konie, i dzielnych mężów spalić im na ofiarę. Wszystko to przyobiecał lud wojenny i ruszył na wyprawę.

Krzyżacy porwali się też szybko ku obronie. Dwie twierdze, Goldynga i Memel, zniosły się z sobą i wystawiły wspólne oddziały pod wodzą doświadczo-

nego dowódzcy Bernarda von Haren [1]). Ruszyli krzyżowcy i Kuronowie, których osady Żmujdzini już obracali w perzynę; wojsko krzyżackie szło tak szybko, że piesi wojownicy biegli za konnicą. Żmujdzini leżeli obozem koło Szoden (Schoden) [2]), i wiedli już z sobą mnóstwo łupu. Na ten obóz wpadł Bernard von Haren, ale nie trafił na nieprzygotowanych. Odbicie napaści było tak silne że część Kuronów rzuciła się do ucieczki. Reszta trwała przy Krzyżakach i biła się dzielnie ale napróżno. Padło na placu trzydziestu trzech rycerzy zakonnych. część krzyżowców i prostego wojennego ludu. Do zdobyczy swoich Żmujdzini dołączyli konie i broń zwyciężonych, czem podzieliwszy się, wesoło powędrowali do domów [3]).

Odpoczynek wszakże w numach [4]) żmujdzkich był krótki. Powodzenie rwało wojowników naprzód. Niebawem wartownicy krzyżaccy rozstawieni po drogach i przesmykach leśnych donieśli do Goldyngi, że Żmujdź przygotowywa nowe, jeszcze większe najście na Kurlandyę. W obec tego Goldynga nie licząc już na niedostateczną pomoc z Memla, odwołała się do samego mistrza do Rygi.

Żmujdzkiego nieprzyjaciela, nawet występującego samodzielnie bez dalszej Litwy, traktowano w Rydze jako siłę poważną. Mistrz nie wyruszył

---

[1]) Ten sam co pod Amboten 1244 r. Teraz (1259 r.) prawdopodobnie rządca całej Kurlandyi. *Erläuterungen*, I, 758.

[2]) Dzisiejsze Szkudy na południo-zachód od Amboten, na linii między Memlem a Goldyngą.

[3]) Reimchronik l. c. I, 601 — 605.

[4]) Opis dawnej numy (*namas*, dom) szczegółowy u Paszkiewicza. Jaroszewicz, *Obraz Litwy*, I, 88).

w pole inaczej jak w warunkach wielkiej wyprawy, t. j. z pułkami z całego kraju (Esty, Liwy, Łotysze, Żemgale, Kuroni, krzyżowcy, hufce biskupów i Duńczycy). Pociągnęli z Rygi do Goldyngi, a ztamtąd prosto na południe do Wartdach, (twierdzy zabranej dawniej Kuronom).

Żmujdzini posuwali się od strony Memla szeroko pustosząc. Wysłani na zwiady gońcy krzyżaccy przybiegli z wieścią, że wojsko „litewskie" jest tak wielkie że mu „chrześcijanie" rady nie dadzą. Całą równinę zalega to wojsko mówili gońcy, a między niem widać niejednego wojownika w pięknej zbroi, zdaleka błyszczą hełmy ich złocone lub lśnią się jak srebro [1]. Mistrz rozłożony w namiotach na polu pod Wartdach, postanowił jednak nazajutrz wydać bitwę; późną zaś nocą wysłał oddział obserwacyjny pod same wojsko żmujdzkie aby się o jego siłach i położeniu przekonać.

Cienie nocy okrywały oddział krzyżacki, zbliżający się pod takąż samą badającą nieprzyjaciela przednią straż Żmujdzinów. I słyszeli Niemcy jak straż żmujdzka mówiła między sobą, że oto chrześcijanie mścić się będą porażki, i jak się zdaje cała Liwonia zbrojnie wyruszyła w pole; dosyć więc mamy łupu, trzeba śpieszyć uwiadomić wojsko. I zawróciwszy konie podążyli jeźdźcy ku obozowi litewskiemu, a za nimi ukryty oddziałek krzyżacki. Uwiadomiony „król"

[1]) Ir helme waren von golde rich, Es luchte alsam ein spigel glas; Was gesmides an in was, Das schein alles silber uar. (....ihre Helme wären reich von Gold und glänzten wie ein Spiegelglas; all ihr Geschmeide schien silberfarben). Reimchronik I. c 607 — 608.

rozesłał natychmiast gońców po wojsku aby się uzbroiło w ciszy i stanęło „do rady“. Gdy stanęło wojsko, straży przedniej rozkazano zdać sprawę. I doniosła ona że lud wojenny z nad Dźwiny nadciągnął tak wielki, że może całkiem zwyciężyć Litwinów. Kto wielkość jego widział — mówili — ten uzna że same bogi tylko mogą nas cało ztąd wyprowadzić. Wtedy w krótkich słowach przebiegło przez szeregi hasło odwrotu. Zwinąwszy obóz, tejże nocy Żmujdzini pogrążyli się w las, i uchodzili pośpiesznie do domu. Parł za nimi oddziałek krzyżacki, aż przekonawszy się że i za lasem wojsko nigdzie się nie zatrzymuje i ogni nie rozkłada, zawrócił z powrotem pod Wartdach aby oznajmić mistrzowi, że już żadne wojsko Litwinów nie dogoni [1]). Potężna wyprawa bez dobycia broni powróciła do Rygi.

Ale w ludach litewskich ujarzmianych przez Zakon nastąpiła znów chwila wzmożenia nadziei. Żemgalscy Łotysze postanowili strząsnąć władzę krzyżacką. Byli oni od 1248 r. wassalami państwa zakonnego; władzę nad nimi w r. 1251 podzielili między siebie arcybiskup Rygi, jej kapituła i rycerze. Przykład Żmujdzinów podziałał niezawodnie na ten lud łotewski. Znaczniejszy z pomiędzy Żemgalów, mądry swego ludu doradzca — Szabe, przedstawił współrodakom: że trzeba wójtów (vogtów) zwołać z całej Żemgali, oznajmić im wolę ludu by się wynosili z kraju i więcej tu nie wracali; mogą przytem zabrać i wywieźć spokojnie całe swoje mienie, lud nic im złego nie uczyni; pokój zaś z Niemcami zostaje zerwany.

[1]) Reimchronik. l. c I, str. 608—611.

Tak się też stało. Rządcy krzyżaccy na ten raz bez oporu przyjęli wyrok zgromadzenia, i wyciągnęli z taborami do Rygi (w jesieni 1259 r.) Żemgale zaś zajęli kraj i osadzili swoją załogą zamek Terweten.

W Rydze mistrz Hornhausen ujrzał przed sobą nowe zadanie — odzyskiwania Żemgali. Z energią właściwą Krzyżakom zadość uczynić temu zadaniu pragnął jak najśpieszniej. Wezwani aż od granic Estonii komturowie i wójci, po naradzie z mistrzem rozjechali się po posiadłościach Zakonu i zgromadzili szybko lud zbrojny tudzież materyały do zbudowania nowej twierdzy.

Ruszyły tedy w zimie (1259 — 1260) mnogie sanie łotewskie i estońskie z materyałami budowlanymi, a obok nich mistrz z wojskiem, którem, doszedłszy do Terweten, otoczył twierdzę i ustawiwszy machiny oblężnicze rozkazał przypuścić szturm. Biły się obie strony mocno lecz bez skutku, wreszcie mistrz odstąpił od żemgalskiej twierdzy i pociągnąwszy dalej w głąb kraju zbudował zamek Doben, który osadził załogą i powrócił do Rygi. Nowy zamek zaniepokoił Żmujdzinów, bliższy bowiem był ich granic niż Terweten. Niebawem ruszył na twierdzę oddział żmujdzki „w zbrojach jak srebro lśniących“ i rzucił się do szturmu [1]). Ale pokuszenie się było daremne: odparci, uniosłszy zabitych i rannych, zostawić musieli twierdzę w ręku Krzyżaków.

[1]) „Die lettowen alzuhant, die sameiten sint genant, quamen mit einer rischen schar, ir brunien waren silber uar“. *Reimchronik,* l. c. I, 615.

Zwycięztwo nad jeziorem Durbe 13 lipca 1260 roku.

Przy starciu się dwóch równych sił, przeznaczonych dzięki swej naturze i dążeniom do śmiertelnej walki — a bywa taką walka niepodległego narodu z nieubłaganym najeźdźcą — następują peryodycznie po chwilach ulgi i uciszenia, nowe wzajemne ciosy, które jednego z przeciwników ubezwładniają czasowo, dając drugiemu tryumf, przed następnem upokorzeniem. Walka taka bezowocna, gdyż będąca tylko niszczeniem i wywarciem przemocy, walka jednak nieunikniona, gdy idzie o byt lub niebyt plemienia — dochodziła teraz w krainie nad Niemnem i Dźwiną do nowego rozstrzygającego momentu.

Lata 1259 i 1269 były latami ciężkiej wagi dla Litwy. Na południu huczała burza tatarska, łamiąc państwa, zagrażając istnieniu narodów: oddziały Mindoga uchodziły przed tą nawałą w puszcze rodzinne, a na północy, od Prus przez Kurlandyę, zaczynała się zaciskać, wokoło odstąpionej Żmujdzi, obręcz żelazna krzyżackiego panowania.

Krzyżacy podbijali wciąż dalej Prusy, panowali już w Kurlandyi, nie dozwalali się oswobodzić Żemgali, poczęli wreszcie fortyfikować się już na Żmujdzi. Jak przedtem, podobnie i teraz rozciągała się nad nimi opieka rycerstwa zachodniej Europy i wprowadzonej w błąd władzy Kościoła. Jednocześnie z nawoływaniem do odparcia Tatarów zagrażających chrześcijaństwu, szły od progów Watykanu wołania o ratunek Zakonu Krzyżackiego od ludów litewskich.

Papież Aleksander IV więcej od poprzedników swoich ulegał złudzie moralnej, omamieniu, rzucanemu na umysły przez Zakon teutoński. Złudnie zakon ten przedstawiał charakter ludów północnych, głosząc że nieodbicie potrzebują one najazdów i gwałtu, aby chrześcijaństwa nie pochłonęły; złudnie malował przed Stolicą apostolską swoje niewypowiedziane dla sprawy wiary cierpienia, poświęcenia, zasługi. Sądząc z mnóstwa listów wydanych w krótkim czasie przez Aleksandra IV na korzyść Zakonu [1]), wnosić można że mistrzowie krzyżaccy wysłańcami i przedstawicielami swymi prawie nieustannie otaczali papieża, wyjednywając odpowiednie dla potrzeb swoich rozporządzenia i rozkazy. Z krajów które posiadali, jako z „krajów Ś. Piotra", płacili Krzyżacy niekiedy grosz niejaki Głowie Kościoła; lecz raczej jako ubodzy i potrzebujący ratunku, zniewalali papieża prośbami swemi, aby całą Europę, od Włoch do Skandynawii, poruszał do ofiar na rzecz ich, ogołoconych ze wszystkiego męczeńskich bojowników, i do czynnych wypraw krzyżowych, na pomoc w ich niezmordowanych pracach i walkach.

Chwilowo, rzeczywistość odsłoniła się przed Aleksandrem IV, i wówczas potwierdził — jak wspominaliśmy wyżej — klątwę na mistrza krzyżackiego, rzuconą przez legata swego poprzednika; lecz niebawem to samo Mazowsze, które klątwę wywołało, wzięło Zakon przed papieżem w obronę, wprowadzając go znowu w błąd co do postępowania Zakonu, i powo-

---

[1]) Sam zbiór Bungego liczy ich przeszło czterdzieści w ciągu lat siedmiu panowania tego papieża. Theiner w jednym roku 1256 wymienia ich dwadzieścia. T. I, str. 69, 70.

dując tem większy, po mniemanem wyjaśnieniu, tryumf oskarżonych [1]). Nawet prawdomówni Franciszkanie, ostrzegający wiernych w swoich kazaniach przed szalbierstwem Zakonu, zwalczeni jego intrygami, otrzymali rozkaz zamilknięcia [2]).

Listy papieża Aleksandra IV w sprawach krzyżackich, są pełne szczerego uwielbienia dla Zakonu Teutońskiego. Odbijają one w sobie znakomicie nastrój polityczny wieków średnich i są jaskrawym dowodem, jak dogmatyczna w dziedzinie religii nieomylność Piotrowa, dana światu dla piastowania prawd wiary i zasad obyczajów, nie pociągała za sobą bynajmniej nieomylności w polityce.

Ciężko się to odbiło na dziejowej doli narodu litewskiego. Atoli Opatrzność dała mu dojść do prawdy — jedną z najszlachetniejszych dróg: drogą niezmordowanej a zwycięzkiej walki o wolnosć narodową, i nieprzepartego dążenia do wiary katolickiej.

Na ziemi żmujdzkiej, nad Niemnem, w okolicy zwanej Karsowią (gdzie dziś starożytny Jurbork). Krzyżacy czuli się w prawie [3]) wystawienia sobie warowni, któraby tak panowała Żmujdzi, jak Doben Żemgali, a Goldynga Kurlandyi. Ten zamek miał sprzęgać jak żelazna klamra posiadłości Krzyżaków

[1]) Świadectwo Ziemowita mazowieckiego na rzecz W. Mistrza Harthmutha Grünbacha, złożone papieżowi, 1258 r. XVI Kal. Aug. *Skarbiec Daniłowicza*, T. I, 98.

[2]) Bunge. I, 401, 402. Porówn. Daniłowicza *Skarbiec*. T, 1, str. 95, 96.

[3]) Karsowię nadał im Mindog w wyrazach dokumentu: „Carsove totum“. Porówn. wyżej.

pruskie z posiadłościami litewskiemi, i dlatego ściany jego poczęli wznosić wspólnym kosztem Krzyżacy pruscy i łotewscy [1]). Zamek dźwigał się w r. 1259 (zapewne w drugiej połowie tego roku).

Żmujdzini patrzyli na tę robotę z przerażeniem i zgrozą. Nic im nie pozostawało jak przynajmniej uczynić to samo. Usypali więc wały, postawili naprzeciw krzyżackiego zamku, swój „mocny" zamek i poczęli zeń coraz wypadać na twierdzę krzyżacką. Latały między załogami pociski, zamieniały się dniem i nocą ciosy włóczni i oszczepów, obie załogi rozpoczynały wstęp do walnego starcia.

Mistrz Burhard Hornhausen, w sprawie opanowania oddanej mu części Litwy, poczynał sobie nader ostrożnie i systematycznie; zjednywał od początku swych rządów Mindoga, Żmujdzi dał był żądany dwuletni odpoczynek, Żemgali nie zwalczał przebojem tylko ją otaczał, wyprawy prowadził ze wszystkimi miejscowymi ludami przeciw jednemu i wszystkie dopuszczał do udziału w łupach. Teraz przezorny ten i wyrachowany kierownik inflanckiej polityki Zakonu, mając pierwszy raz działać na ziemi żmujdzkiej łącznie z „braćmi" pruskimi, pojechał sam do Prus, aby dziełu swemu nadać mocne podstawy. Znalazł żywe poparcie w marszałku Prus i rycerzach przybyłych z Niemiec na wyprawę krzyżową.

Henryk Botel marszałek [2]) stanął na czele doborowego oddziału braci zakonnych, zabrał hufiec krzy-

---

[1]) „sub equalibus expensis" etc. Dusburg, *Script. rer. pruss.* I, 96.

[2]) Ten sam, który wyszedł cało z rzezi pod Krukai w Prusach. Zob. zeszyt II str. 77.

żowców, oddziały wiernych Krzyżakom Prusów z różnych prowincyi i pociągnął ku Memlowi, dokąd z drugiej strony brzegiem morza zmierzało wojsko inflanckie, jak zwykle mięszane, pod dowództwem inflanckich Krzyżaków.

Połączywszy się, mieli Krzyżacy uderzyć na warownię żmujdzką, zdobyć ją i dokonać opanowania Żmujdzi.

Żmujdzini zmiarkowali niebezpieczeństwo; zamku swego obronić nie byliby w stanie. Porzuciwszy go więc natychmiast, wyciągnęli w pole dążąc naprzeciw nieprzyjaciela ku granicom Kurlandyi i przekroczywszy je, rozpoczęli niszczycielski pochód.

Przeciwnicy ujrzeli się oko w oko na polu nad jeziorem Durbe i rzeką tego imienia w południowej Kurlandyi. I znowu pięcionarodowe wojsko stanęło w szyku naprzeciw Litwinów. Przed bitwą dowódzcy krzyżaccy naradzali się jakim sposobem atakować przeciwnika. Zapytany o to przez marszałka Henryka możny Prus, Pomezańczyk Matto, syn Pipina [1]), radził rycerstwu zsiąść z koni i daleko je odesłać, aby nikt z wojowników nie miał pokusy ani możności do ucieczki a bił się mężnie pieszo. Atoli Duńczycy i inni rycerze odrzucili tę radę, składając się ciężkością zbroi, zbyt trudnej do udźwignienia bez koni.

Przed samem starciem Kuroni przybyli do starszyzny Krzyżackiej prosząc „z pokorą“, aby, jeśli Bóg poszczęści chrześcijanom i otrzymają zwycięztwo, wolno było im, Kuronom, odzyskać żony i dzieci swoje, uwięzione w obozie litewskim. Rycerze zakonni

---

[1]) Historya Pipina w II zeszycie str. 64.

przychylali się do tej prośby, lecz lud wojenny sprzeciwił się, twierdząc że łup wedle zwyczaju należy do tego kto go zdobył — i Kuroni z niczem odprawieni odeszli. Prawo moralne nie miało u Krzyżaków pierwszeństwa pod względem politycznym i tak wychowywali ludy podległe. Teraz zbrodnia niosła w sobie nasienie kary. W sercach Kuronów wezbrało uczucie zemsty. Zaledwo wojsko krzyżackie uderzyło na Żmujdzinów, Kuroni odstąpili Niemców. I opowieść rycerska mówi, że cofnęli się zupełnie z pola bitwy, ciągnąc za sobą i Estów [1]) a inne, poważne, lecz późniejsze, źródło historyczne twierdzi, że uderzyli z tyłu na Krzyżaków biorąc ich we dwa ognie [2]).

Los rycerzy był w każdym razie zdecydowany. Przed sobą mieli zażartych Żmujdzinów, za sobą opuszczenie lub zdradę — i tylko w krwawej walce drogo mogli sprzedać życie.

Wrzał bój, z obustron prowadzony ze wściekłością. Sambijski oddział Prusów pozostał wierny Zakonowi do końca. Byli to ci właśnie Prusowie wyższych rodów, których Krzyżacy oszczędzali w podboju kraju, zjednywali ich rycerskiemi prawami i przywilejami. Sambijczyk Sklodo, w samym ogniu bitwy, zebrał około siebie krewnych i przyjaciół i zawołał do nich: Wspomnijcie na piękne suknie które wam dawali „Bracia“ i ufarbujcie je dziś krwią ran waszych — a za ten miód słodki któryście z rąk ich pili, wypijcie dziś gorycz śmierci za wiarę prawdziwą. I legli pokotem Sambowie około Krzyżaków. Po za-

---

1) *Reimchronik* l. c. I, 618.

2) Dusburg. *Script. rer. pruss.* I, 96, 97.

ciętej walce, stu pięćdziesięciu rycerzy zakonnych, czyli tyluż dowódzców wojennego ludu a razem mistrz Burhard, marszałek Henryk Botel i mnóstwo bitnego żołnierza na polach durbeńskich położyło głowy. Reszta poszła w rozsypkę, i jak mówi stary dziejopis pruski, w którego słowach dźwięczy wstrząsające wrażenie poniesionej klęski, trzech lub czterech nieprzyjaciół wystarczało dla zabicia lub rozproszenia stu uciekających chrześcijan.

Tak udaremniony został pierwszy zamach niemiecki na opanowanie Żmujdzi. Z pola bitwy zwycięzcy unieśli wspaniałe zbroje zachodniego rycerstwa, wojenne rynsztunki, drogocenną broń, którą tak trudno było dostać Żmujdzinom inaczej jak na placu bitwy. Klęska krzyżacka przypomniała Zakonowi pogrom Kawalerów mieczowych przed 24-ma laty na terytoryum Saule, a większą była jeszcze w rozmiarach i trudną do obliczenia w skutkach. Zaszła ta walna bitwa w dniu 13 lipca 1260 roku [1]).

Kto wiódł chrobre hufce Żmujdzinów do tego, rozstrzygającego na czas długi, zwarcia się z Krzyżakami? — Znowu — jak niegdyś w bitwie pod Saule, tylko domyślać się można. Dla braku własnych współczesnych narodowych źródeł, wiele wypadków w dziejach naszych pozostaje nieraz nieprzebitą mgłą przesłonionych. Nie było zadaniem sąsiadów, zapisujących szkicowo i urywkowo wypadki dziejące się w Litwie, troszczyć się o imiona bohaterów tych bojów. Wodzo-

[1]) Dusburg *Scrip. rer. pruss.* I, 96, 97. *Reimchronik,* l. c. Do poprzednich źródeł, należy tu jeszcze współczesny Godysław Pasko, kronikarz polski, lecz wiadomości jego o Litwie są naogół powierzchowne lub błędne. *Monumenta Poloniae.* Bielowski, T. II.

wie jednak takich zapasów, wodzowie niepośledni, byli, bo być musieli. I słusznie, jak się zdaje, domyślać się należy z biegu wypadków, że głośny później Trojnat, siostrzeniec Mindoga, książę żmujdzki, więc książę wschodnio-północnej, niepodległej Żmujdzi, brał udział w tej walce Żmujdzinów zachodnich, lub nawet bitwą durbeńską kierował. Jego późniejsza potężna wyprawa do Prus, żądza władzy, przewodnictwo na Żmujdzi, dowodzą, że poprzedniemi zwycięzkiemi sprawami utorował sobie drogę do znaczenia.

A król Mindog co czynił, w obec wrzawy wojennej za swą zachodnią ścianą? Król Mindog, budowniczy państwa nie na dziś ale na stulecia, zmierzał do celu drogami innej polityki i trwał w kamiennym spokoju [1]).

---

[1]) W charakteryzowaniu położenia Litwy w owej chwili i w szukaniu bezpośrednich powodów bitwy durbeńskiej, autor studyum o Mindogu (J. Latkowski) zupełnie zbytecznie wspomina o tak zwanem „nadaniu Mindoga w r. 1259" (którego sam nie przyznaje) i waha się na nowo, między jego autentycznością a nieautentycznością, (porówn. str. 91, 98 studyum *Mendog, król litewski* i str. 145—149, *Dodatki*). Po wskazaniu anachronizmów tego dokumentu, J. Latkowski mówi jednak, że Mindog *mógł* nadać w 1259 r. całą Żmujdź Krzyżakom, a papież Aleksander IV *mógł* to nadanie w 1260 r. potwierdzić. Dozwalamy sobie utrzymywać że nadania tego nietylko niebyło ale i być w tych okolicznościach nie mogło. Oprócz bardzo ważnego zdania, niepodejrzanego o stronność uczonego niemieckiego Ewalda, który twierdzi że dokument tego mniemanego nadania stanowczo jest falsyfikatem, (*Eroberung*, III, 129), przebieg faktów i logika ich, stanowczo nie dozwalają na jego rzeczywistość. Naprzód więc, 1) król litewski nadał w r. 1253 Zakonowi ziemie *za pomoc* otrzymaną, lecz odtąd żadnej pomocy od niego nie żądał, co widać, między innemi i w wojnie tatarskiej, w której żadne posiłki krzyżackie nie wy-

Skutki bitwy nad Durbą.

Rozegranie się wielkiej sprawy na polach durbeńskich, z tragicznym upadkiem dwóch filarów Zakonu Hornhausena i Botela, było jedną z chwil przełomowych. Najezdcza fala krzyżacka, odparta silnym zamachem ludów nadbałtyckich, uchodziła wstecz. Tylko Łotwa właściwa najdawniej opanowana, pozostała pod nienaruszoną władzą Zakonu; z najobronniejszych też twierdz swoich północnych jak Goldynga, Memel, jako też z głównych swoich gniazd pruskich niedali się wyprzeć Krzyżacy. Za to porzucali tłumnie fortece pomniejsze i opuszczali kraj. Tryumfowały oprócz zwycięzkiej Żmujdzi — Żemgala i Kuronia. Za ich przykładem wybuchły w powszechnem powstaniu Prusy, i panowanie żelaznych Niemców nad brzegami

---

stępują. Więc powodów do nowego nadania nie było. 2) Żmujdzini po bitwie durbeńskiej sami zwracają się do Mindoga szukając z nim połączenia, czego by nie czynili, gdyby król *na nowo*, i „w całości", oddał był Żmujdź na pastwę Krzyżakom, a najście hufców pruskich i liwońskich było tego nadania „exekucyą"(!) 3) Nareszcie potwierdzenie papieżkie z r. 1260, całkowicie *ogólnikowe*, (Bunge, I, str. 442) jeśli jeszcze autentyczne, co jest też kwestyonowane, może być jedynie potwierdzeniem dawniejszego, z r. 1253 nadania króla Mindoga i biskupa Chrystyana, ponieważ bywały nieraz takie potwierdzenia o wiele późniejsze od nadań lub układów. Tak samo np. papież Aleksander IV, w lat dwanaście po układach, t. j. w 1257 r., potwierdza podział Kurlandyi między biskupem a Zakonem dokonany w 1245 r. (Bunge, I, str. 404—405) za swego poprzednika. Różne te powody, natury faktycznej i przyczynowej, dostatecznie wyłączają, tak możność jakiego nadania w r. 1259, jak możność traktowania mniemanego o tem dokumentu na seryo.

Bałtyku, pod ciosami wyzwalających się ludów zadrżało, chwiejąc się na całej swojej rozciągłości.

Zameczki kurońskie: Sintelis, Wartdach, Amboten, Lasen, Merkes, Grobin, Kretenen (Kretynga) Ampille, Grösen, Asseboten — wszystkie opanowali Kuroni ze Żmujdzinami. Niedawno zbudowane żmujdzkie Karsowe i żemgalskie Doben opuścili rycerze sami, przyciśnięci głodem. Całą ziemię swoją odzyskali Żmujdzini, a na tle tej burzliwej chwili — podnoszenia się ludności i uchodzenia władzców krainy, wybija się silnie i zarysowywa w wyrazistych konturach postać Trojnata, którego niebawem wieść kronikarska postawi na czele legendowych trzydziestu tysięcy wojska, dążącego na wyswobodzenie Prus.

Książę wschodniej Żmujdzi, siostrzeniec [1]) króla, Trojnat, niebył wówczas jego przeciwnikiem. Był to zawzięty wróg panowania krzyżackiego nad rodzinnym krajem. Siedem lat od chwili nadania zachodniej Żmujdzi, patrzał na posuwanie się zamków niemieckich od Kurlandyi w ziemie żmujdzkie; wreszcie skrzywdzony osobiście — produkta na Niemnie wiezione, zrabowali mu Krzyżacy — stanął Trojnat do walki jako główny wyraziciel powstającej Żmujdzi, i odtąd, gdzie się obrócił, jak potężnemi uderzeniami młota rozbijał wojska Zakonu. Brak szczegółów w źródłach, niepozwala widzieć go wyraźnie więcej jak w trzech większych wyprawach: na zachód do ziemi Chełmińskiej, na północ pod Wenden i pod Dünamünde. Nie skupił on jednak całej Żmujdzi pod swoją władzę.

---

[1]) Tak go zwie kronikarz wołyński, *Latopis*, str. 568.

W Rydze, po śmierci Burharda von Hornhausen sprawował rządy, naznaczony jeszcze przez wyjeżdżającego na wyprawę mistrza, zastępca jego, wicemistrz Jerzy [1]). Teraz miał on ratować Zakon inflancki od ruiny. Więc mozolne odbieranie utraconych zamków, mocowanie się o punkta warowne ze Żmujdzinami i Kuronami — zapełniły krótkie zresztą jego rządy. Każdy z punktów obronnych wzburzonej krainy miał wówczas swój wojenny epizod, lecz o niektórych tylko zachowały się krwawe opowieści. I tak, opowiada kronika rymowana, że wnet po zwycięztwie durbeńskiem, Kuroni zaprosili „Litwinów“ (Żmujdzinów) na zameczek Sintelis, który widocznie opuścili Krzyżacy. Żmujdzini umieścili się tam na straży „na żołdzie Kuronów“. Na inny zaś zameczek, znany poprzednio, Wartdach, Kuron Utilie zdradziecko sprowadził z Goldyngi ośmiu rycerzy zakonnych, i tych, okrutnie w ogniu piekąc i na części rąbiąc, Kuronowie zamordowali. Wstrzęsło się na to pozostałe rycerstwo. Wice-mistrz Jerzy wezwał komturów, zgromadził dużą wyprawę i wysłał ją z tej samej Goldyngi cichym marszem pod Sintelis. Krzyżacy niespodzianie przybywszy pod twierdzę w nocy, napełnili fossę drzewem i zapalili je. Oblani ogniem Żmujdzini i Kuroni bronili się, chociaż bez nadziei; Krzyżacy spalili i wymordowali całą załogę; wszystkich Kuronów po nad lat jedenaście zabijali i ciskali w ogień, mniejszych, razem z kobietami o ile od ognia ujść chciały, zabrali w niewolę i tak idąc, poprzedzani groźną wieścią, stanęli pod twierdzą Asseboten (Has-

[1]) (Juries) Georg von Eichstädt (Erläuterungen I, 763).

senpot), gdzie już Kuroni, bez dobycia oręża, sami poddali się wszyscy i dali rycerzom zakładników.

Zato w zimie następnej (3 Lutego 1261 r.) pod Lennewaden w Łotwie, srogi odwet na Krzyżakach wywarli Żmujdzini. Widocznie ze wschodniej Trojnatowej Żmujdzi — tak bowiem wskazuje kierunek wyprawy — wyruszyły oddziały do Łotwy, i gdy wracały obciążone łupami, rzucili się na nie na powrotnej drodze czekający Krzyżacy i krzyżownicy. Żmujdzini jednak wracali przezornie, niebezpieczeństw świadomi i na nie przygotowani. Bitny oddział wojowników wyrąbał wśród wojska krzyżackiego szeroką drogę, dzieląc je na dwie części. Pod tym impetem umknął naprzód lud krajowy, potem krzyżownicy, potem straciwszy dziesięciu „braci“ dowódzców, poszli w rozsypkę Krzyżacy. Podwoiły się zdobycze żmujdzkiej wyprawy i rosło w kraju przekonanie, że Niemców pozbyć się można.

Źródło krzyżackie (Reimchronik) opisując te wypadki, ani razu nie wspomina w nich Mindoga. Czynią to błędnie późniejsze historyczne opisy niemieckie i nasze [1]) i wprowadzają zamęt w prawdziwą opowieść dziejową. Niezmiernie bowiem to jest ważne w charakterystyce Mindoga, kiedy i wskutek czego on zachwiał się w dotychczasowym sposobie postępowania i wreszcie zerwał przymierze z Zakonem.

Przez rok cały po bitwie durbeńskiej król litewski stoi na stronie od całej zawieruchy żmujdzko-kurońskiej, jako widz obojętny. Mimo zwrócenia się,

---

[1]) Kojałowicz, Voigt, Narbutt, Daukant, etc. Porówn. *Erläuterungen* do kroniki rymowanej. Scrip. rer. livon. I. 764, 765.

prawie wszystkich ludów litewskich przeciw Zakonowi i powstania pruskiego, król nie bierze w tem żadnego udziału. Dowodzi to że przymierza z Krzyżakami Mindog dochowywał stale i pozwala sądzić, że na dworze jego panowało bezspornie chrześcijaństwo. Gorliwą wyznawczynią wiary była królowa Marta, w chrześcjań對stwie wychowywali się dwaj królewscy synowie, na dworze Mindoga przebywało stale duchowieństwo, w kraju apostołowali zakonnicy, Dominikanie i Franciszkanie [1]). Żródło krzyżackie wspomina też, że był na dworze Mindoga rycerz zakonny, Siewert von Thüringen, który prawdopodobnie w charakterze posła Zakonu przebywał przy królu a posiadał zaufanie królowej.

Lecz ten stan rozdwojenia w jednym narodzie i kraju niebył na długo możliwy. Zakon krzyżacki zdając się przyjacielem jednej połowy Litwy, był na pewno wrogiem drugiej. Trzy wielkie sprawy i dążenia: zjednoczenie narodu, niepodległość jego, nawrócenie jego, stawały przeciw sobie w ciągłej kolizyi. Zjednoczeniu narodu przeszkadzał Zakon, niepodległości jego — przeszkadzał Zakon, przyjęciu chrześcijaństwa wreszcie przeszkadzał także Zakon, przez to samo że był wrogiem tamtych dwóch naturalnych dążeń każdej samoistnie rozwijającej się społeczności. Te wielkie tedy dobra narodów, razem wzięte, nie mogły stać się udziałem Litwy Mindogowej, chociaż chrześcijaństwo nie było wówczas dla Litwy przedwczesnem, jak nie jest przedwczesnem dla żadnego

---

[1]) Zob. świadectwo prokuratora Zakonu. Narbutt. T. 4 Dod. VII. J. Latkowski l. c. 112.

narodu, moralnymi przymiotami obdarzonego. Owszem, dwa ostatnie lata panowania Mindoga, lata jego chwiania się i pasowania w moralnej raczej, niżli politycznej walce, wierność narodu dla króla do końca, wierność potem dla jego syna, chrześcijanina, Wolstynika, dowodzą, że ogół narodu już wtedy niebył wrogi chrześcijaństwu, jako chrześcijaństwu, i wzbraniał się przed niem dla tego tylko że szło w parze z niewolą. Gwałtowne zaś wstrząśnienia jakie w Litwie wkrótce potem nastąpiły, niebyły dziełem reakcyi narodowej przeciw chrześcijaństwu, lecz sprawą osobistej zemsty i osobistej ambicyi przeciwników króla. Dlatego też uknute zostaną w ciszy i ukryciu przed narodem.

XIV.

Zerwanie Mindoga z Zakonem. Wyprawa pod Wenden. Wyprawy na Mazowsze i na Wołyń w r. 1262.

Pod naciskiem zewnętrznych okoliczności, pojęcie jedności politycznej szybko rozwijało się na Żmujdzi; dojrzewała u jej wojowniczych ognisk myśl ścisłego związku z bratniem królestwem. Bo królestwem osobnem w obec Żmujdzi była Litwa, z podległemi jej w znacznych już granicach Czarną i Białą Rusią. Do króla litewskiego umyślili żmujdzcy wojownicy zwrócić się z prośbą i groźbą, aby z Zakonem zerwał, chrześcijaństwo odrzucił, po dawnemu z nimi dawne bogi chwalił i królestwo swoje ich, Żmujdzinów, wiernej straży powierzył. Tak opisuje poselstwo

żmujdzkie do Mindoga znajomy nam rycerz krzyżacki i główne rysy jego opowiadania są niewątpliwie wiarogodne [1]).

Dwa tedy poselstwa wysłane zostały ze Żmujdzi: jedno do Mindoga, drugie do ks. Trojnata aby wysłannikom krainy w obec króla pomógł i poparł ich żądanie. Poselstwo do Trojnata jest dowodem że niepanował on w całej Żmujdzi lecz tylko na swojem dziedzictwie. Książe żmujdzki, nienawidzący Krzyżaków rad przyłączył się do działania które odpowiadało żywym jego pragnieniom. Z Trojnatem tedy i pod jego przewodnictwem Żmujdzini stanęli przed królem i królową Martą, aby państwo Mindogowe wciągnąć do zamachu na Zakon krzyżacki.

Ale wysłańcy nie byli pewni swych przełożeń w obec pobożnej królowej. Posłowie — pisze rycerz — „wzięli króla na stronę“ i przedewszystkiem gorzko wyrzucać mu poczęli że starą wiarę porzucił i chrześcijaństwo przyjął a z niem zależność obcą. Twój ojciec — mówili mu — był wielkim królem, i za jego czasów nie było mu równego, a ty dzieciom swym i sobie chcesz nałożyć jarzmo? Oswobódź się od chrześcijaństwa, wróć do bogów twych ojców a Żmujdź stanie przy tobie wiernie i ustrzeże dobra twego.

---

[1]) *Reimchronik* l. c. I, 630 — 634. Tu można wyraźnie dostrzedz źródło skąd płynie odnośna opowieść Alnpeka. Musiało niem być sprawozdanie Sieverta von Thüringen w Rydze, po odesłaniu go przez Mindoga, a potem opowiadanie chrześcijan uwolnionych z więzień w Litwie, po wstąpieniu na tron Wolstynika. Opowieści naocznych świadków i uczestników w wypadkach, nie mogły być pominięte przez kronikarza krzyżackiego z końca XIII wieku.

A jeśli, bóstwa porzuciwszy, chcesz chrześcijaństwa się trzymać, czyń tak, i cierp skutki twego kroku, lecz zawsze że Żmujdzią musisz się połączyć. Tego cześć twoja wymaga. Gdy zaś razem wkroczymy do Łotwy i Liwonii, oba te kraje wpadną niezwłocznie w twoje ręce, bo chcą one do starej wiary powrócić [1]).

Niemniej wymownem od wezwań, było samo przybycie na dwór Mindoga poselstwa okrytego sławą zwycięztwa nad Durbą, popartego przewagami wyzwalających się Prus, Żemgali i Kuronii; perspektywa połączenia krain nadbaltyckich pod jedno berło z Litwą mogła się zdawać prawdopodobną; obezsilony Zakon cofał się na całej linii. Mógłże z nim trzymać jeszcze król litewski, wbrew faktom i głosowi narodu?

I oto po dziesięciu latach wytrwałego sojuszu, węzły przymierza z Krzyżakami rozpadły się w Mindogowych ręku; porwał je prąd dążenia narodowego. Mindog dał się unieść temu prądowi, który niechybnie — jak już nieraz w życiu — opanować zamierzał. Zerwał związek z Zakonem, połączył się ze Żmujdzinami, lecz co więcej okazał gotowość orężnego wykonania ich planu.

Nie znaczyło to wcale porzucenia chrześcijaństwa przez króla. Sam kronikarz krzyżacki, który mieszając Zakon z chrześcijaństwem, zerwanie z Zakonem identyfikując z zaparciem się wiary, rzuca cień apostazyi na postać Mindoga, nigdzie jednak w szczegółowem opowiadaniu swojem jakichbądź faktów i dowodów apostazyi nie podaje. W relacyi jego o poselstwie

---

[1]) *Reimchronik.* I, 630, 631; (w połowie 1261 roku).

żmujdzkiem jest nawet ten osobliwy, wyżej wspomniany szczegół, iż Żmujdzini sami przypuszczają że król chrześcijaństwa nie porzuci [1]). A gdy po przyjęciu posłów i dokonaniu z nimi ugody, królowa Marta stroskana tem co zaszło, udaje się do króla aby łagodzić niebezpieczeństwo położenia, nie o rzekomem porzuceniu wiary z nim mówi, lecz zachęca go do odesłania brata Sieverta do Rygi i przystojnego złożenia zawartego z mistrzem przymierza. „Tak postąpisz uczciwie“ powiada królowa. Uczynił król wedle rady małżonki — dodaje kronikarz — odesłał posła do Inflant, poczem „we wszystkich krajach swoich kazał chrześcijan uwięzić i po części pomordować“.

Stajemy znowu w obec opowieści, która nie wzbudza dostatecznej wiary i faktyczność ostatniego twierdzenia śmiało zakwestyonować możemy. Nie pochodziło ono z opowiadań naocznego świadka poprzednich zdarzeń, rycerza Sieverta, ponieważ tenże już odjechał był do Rygi; od tej chwili, mogły już tylko dochodzić do ziem krzyżackich trwożące z Litwy pogłoski. Nie dziw zaś, że po zerwaniu przymierza, tak ze zgrozą tłumaczono sobie w Inflantach objawy reakcyi stronnictwa pogańskiego, która tu i owdzie — niewątpliwie — krwawo wybuchała i zniesławiała u sąsiadów imię władcy kraju.

---

[1]) Reimchronik, I, str. 631; tłumaczenie ze starego języka niemieckiego: Willst du die Götter herabsetzen und dich zum Christenthum halten, so thu's und lass dir's leid sein, dass du je daran gedachtest und jemals es vorbrachtest. Treulich musst du zu den Sameiten halten, wie's auch mit dem Christenthum bestellt sei.

[2]) Reimchronik, I, 632.

Tembardziej czynów krwawych „z rozkazu“ króla, przeciwko chrześcijanom, jako wyznawcom, przypuszczać nie możemy, że odgłos o tem niewątpliwie przez Zakon lub prześladowanych misyonarzy doszedł by do Rzymu, a wtedy sąd Stolicy Apostolskiej o Mindogu byłby całkiem inny niżli go czytamy. Gdyby nawet przypuścić, jak to czyni nowsza historyografia [1], że owymi „zabitymi“ z rozkazu króla chrześcijanami, byli tylko niektórzy, nienawistni Żmujdzinom, Krzyżacy — fakt taki wypłynąłby niezawodnie na wierzch w późniejszych skargach Zakonu. Nigdzie zaś ich nie spotykamy.

Odrzuciwszy więc rzekomą apostazyę i — podając w zupełną wątpliwość krwawe wyroki, nawet polityczne, pozostanie jako fakt prawdziwy że Mindog zerwał z Zakonem i uwięził chrześcijan. Więzienie tych ostatnich zabezpieczało ich do pewnego stopnia przed reakcyą pogaństwa, niemniej, gdy pogaństwo podniosło głowę w całym kraju, wątpić też niemożna że niejeden chrześcijanin, czy w prześladowaniu za wiarę, czy w starciu z poganami śmierć poniósł.

Taki stan rzeczy, w kraju rządzonym przez silnego władzcę, przekonywa jednak, że Mindog zachwiał się w swym charakterze króla chrześcijańskiego, że zawierając związek polityczny ze stronnictwem pogańskiem, chrześcijaństwa w kraju swoim, dostatecznie, jako mógł, nie osłonił — i przy braku obfitszych wieści dziejowych z tego historycznego momentu, twierdzić nie możemy, że żądza polityka, śmiała nadzieja zagarnięcia pod swoje berło wielu krain podbitych przez

---

[1]) Latkowski l. c. str. 105.

Zakon, nie zagłuszyły na razie w Mindogu całkowicie uczuć chrześcijanina, chociaż się wiary nie wyrzekł.

W Rydze, po krótkich rządach Juriesa, naznaczony został przez W. mistrza Anno Sangershausena, nowy mistrz, Werner von Breithausen, lecz przez rok blizko nie przybywał do kraju [1]); do zastępców więc jego powiózł wyprawiony Krzyżak zerwanie przymierza, w drugiej połowie lub w końcu 1261 roku, czyli w rok po klęsce durbeńskiej.

Król Mindog obejrzał się za przymierzem nowem. Nie opierając się na samych Żmujdzinach, zwrócił się do wielkich nieprzyjaciół Zakonu, z którymi tyle razy przedtem i Litwini prowadzili boje — do możnego miasta nad Wołchowem i do jego protektora i władcy, w. księcia włodzimierskiego (nad Klaźmą) — Aleksandra Newskiego.

Z Nowogrodu W. gdzie od 1260 r. rządził z ramienia ojca, syn Aleksandra, Dymitr, nadeszła rychło odpowiedź do Mindoga, że Ruś raduje się ze zmiany usposobienia króla litewskiego i obiecuje mu wielką pomoc. Zamieniły się poselstwa, stanął traktat wzajemnej pomocy przeciw Niemcom w początku 1262 r. [2]) i sprzymierzeńcy wyznaczyli sobie czas i punkt gdzie pierwszy najazd na Zakon uskutecznić mieli. Punktem tym był Wenden, jedna z głównych warowni krzyżackich na ziemi łotewskiej.

Tak więc przeobrażenie ogromne zapowiadało się nad Bałtykiem; Zakon był w rozprzężeniu, z powodu klęsk wciąż ponoszonych, mistrza nie było

---

[1]) Ewald, *Eroberung*, IV, 120.

[2]) Według kroniki nowogrodzkiej Latkowski l. c. str. 99.

w Rydze, Prusy ogarnięte powstaniem. Naród litewski dążył do ostatecznego skupienia. Wojowniczy Trojnat, w związku z królem Mindogiem, gotowali wspólną wyprawę, mającą w szeregu bojów zmieść niemieckie panowanie z ziem litewskich; Jadźwingowie walczyli na granicach, Łotysze i Kuroni mieli się podnieść i połączyć z Litwą. Tak sędziwemu królowi obiecywał Trojnat i był duszą tego ruchu. Król zawierzył Trojnatowi, zmienił rządy i politykę, wstąpił na niebezpieczną drogę.

Jednocześnie z wypowiedzeniem wojny Zakonowi, widać nadzwyczajną rozprężliwość wojowniczą w całej Litwie. Wojska Mindoga w ciągu 1262 r. ruszają w różne strony. Jak gdyby mając bitne żmujdzkie drużyny i żądnego wypraw Trojnata pod rozporządzeniem swojem, Mindog chciał skończyć wszystkie zaległe z sąsiadami rachunki (a może głównie działał tu sam Trojnat) — oddziały wojowników pędzą z Litwy w szerokim promieniu: na Mazowsze, na Wołyń i do powstałych Prus.

Na Mazowszu napadu nikt się nie spodziewał; lecz w poprzednim roku w zimie 1261, po bullach papiezkich, nawołujących do ratowania chrześcijaństwa od Tatarów, Jadźwingów i Żmujdzinów, krucyata złożona z Niemców i Polaków poszła była w głąb ziem sudawskich i litewskich i spustoszyła je, choć sama w powrocie została rozbita [1]). Teraz dążył odwet ze strony Litwinów, aczkolwiek równie dobrze krucyata po napaściach Jadźwingów mogła być od-

[1]) Według kroniki Godysława Paska Latkowski l. c. str. 120, 121.

wetem. Nieprzygotowany ks. Ziemowit Mazowiecki przebywał w Ujazdowie na lewym brzegu Wisły, i za rzeką mniemał się bezpiecznym, lecz i tu dosięgli go najeźdzcy. Oskoczony przez Litwinów, z którymi razem był oddział Rusinów, z wychodźcą bojarem riazańskim Ostafim Konstantynowiczem, Ziemowit dał życie. Zginął, niewiadomo czy z Litwinów czy z Rusinów ręki, gdyż różnią się pod tym względem źródła; tyle pewna, że schwytany był i ścięty a syn jego Konrad uwieziony do Litwy w niewolę; Mazowsze bardzo zostało spustoszone.

Książę Wołynia, Wasylko włodzimierski, miał też doznać pomsty za związek z Burondajem i najście Litwy przed czterema laty. Ruszyły na Wołyń dwa oddziały wojsk Mindoga; jeden mniejszy nabrawszy łupu koło Kamienia [1]) uszedł z nim napróżno ścigany, za Jasiołdę — drugi pod wojewodą Kowdyżadem wpadł w okolice Mielnic i w powrocie zatrzymał się nad jeziorem, pod miasteczkiem, Neblem. Tu dogonił Litwinów Wasylko z synem Włodzimierzem. Litwini oparłszy się o jezioro, uszykowali się: „w trzy rzędy za tarczami, jako u nich było we zwyczaju“ i starli się z napadającymi pułkami Wasylka. Lecz wkrótce niewytrzymali natarcia, rzucili się do ucieczki i jezioro stało się dla nich grobem, wyginęli wszyscy. Latopisarz wołyński opisujący tę bitwę dodaje, że książęta pińscy Teodor, Demid i Jerzy, usłyszawszy o zwy-

---

[1]) Lepiej niż Kamieńca mimo że tak jest w *Latopisie wol.-hal.* rp. Ipatiewski. Waryant: *Kamienia,* mają rękopisy Chlebnikowski i Pogodiński tegoż latopisu. Okoliczności w tekście latopisu wskazują, że niebył to Kamieniec bliski Brześcia, ani Mielnik podlaski, ale *Kamień Koszyrski* i *Mielnice* na Wołyniu.

cięztwie Wasylkowem, przyjechali do księcia wołyńskiego na pole do obozu „z piciem" i winszowaniem, wznosząc zdrowie zwycięzców. Mali ci książęta, zręcznością zwykle ratowali niepewną niepodległość swoją w obec dwóch możnych sąsiadów.

Wasylko posłał bratu część zdobyczy, a wysłaniec jego dognał Daniela w drodze do Węgier. Król ruski wrócił był do kraju po strasznej burzy tatarskiej, która nie zniszczyła jednak jego ulubionego Chełma. Daniel — pisze kronikarz — mocno był niespokojny o brata i synowca, prawie ich opłakiwał; w tem ujrzał jadący oddział Rusinów, wiodący mu łup litewski: „konie w siodłach, tarcze, włócznie (i) hełmy". Poskoczył Daniel z radości, wznosząc ręce do góry i zawołał: „Chwała Ci Panie! Wasylko zwyciężył Litwinów!" [1]) Tak, pognębionemu przez tyle nieszczęść królowi południowej Rusi, błysła chwila wyższości nad wielkim litewskim współzawodnikiem i to jest ostatni rys ich długoletnich stosunków w dziejach.

Ale nie w strony Polski albo Rusi Danielowej zwrócony był teraz przedewszystkiem wzrok i myśli Mindoga. Siostrzeniec ukazywał mu cel ogromny: wygnanie Zakonu. Temu wielkiemu niezawodnie zamysłowi, Mindog zgodził się podporządkować większy jeszcze: narodu i kraju swego przyszłość chrześcijańską. A że w głębi duszy tego pierwotnego króla, już siłą duchową chrześcijaństwa w wysokim stopniu objętej, musiały powstawać ciężkie wątpliwości czy dobrze uczynił, to okaże późniejsze jego pasowanie

---

[1]) Latopis wołyńsko-halicki, str. 566, 567.

się i nowa zmiana w działaniu, odbite na kartach opowiadań współczesnych [1]).

Kolej wypadków w tym przedostatnim rodu panowania i życia Mindoga — 1262, wykazuje wielkie natężenie działalności. Wyprawa Litwinów na Mazowsze miała miejsce w lecie [2]). W blizkim czasie równie zdaje się wypadać wyprawa na Wołyń [3]). Co zaś do najgłówniejszego pochodu — na Wenden, i ten ma miejsce w ciągu lata 1262 roku [4]). Wskazuje to na wielką mnogość sił wojennych w Litwie i na zupełne zwycięztwo wojowniczej polityki Trojnata.

W terminie naznaczonym na spotkanie się ze sprzymierzonymi Rusinami, król sam z siostrzeńcem wyruszył do Inflant. Upewniony przez Trojnata, że do ziem tych wkracza jako wybawiciel, oczekiwał Mindog tłumnego połączenia się Łotyszów i „Liwów“ z wojskiem jego, Rusinów spodziewał się spotkać w drodze. Lecz wojsko jego ciągnęło nad Dźwiną wpośród pustkowia, wioski i osady zamykały się przed nim lub okazywały wrogie usposobienie.

Wreszcie stanął król przed Wendeniem; Rusinów niebyło i nie nadeszli wcale. Gniewny — pisze kronikarz — spytał Trojnata: „Gdzie lud, gdzie sprzymierzeńcy, jaka rada obecnie, skoro zerwał z Zako-

---

[1]) *Reimchronik* Alnpeka możemy uważać za źródło współczesne. Chociaż rok skończenia tej kroniki jest 1296, lecz autor jej, jeżeli mu nieprzypiszemy wtedy zupełnie młodego wieku, żył w ostatnich latach panowania Mindoga i pisał z opowiadań świadków.

[2]) W czerwcu. *Latop. woł.-hal.* str. 565.

[3]) Tamże.

[4]) Ewald, l. c. IV, 121.

nem a kraj ten mu nieprzyjazny?... Gdy siostrzeniec nie umiał mu odpowiedzieć, król zwinął obóz i śpiesznie powrócił do domu [1]).

Do oblegania Wendenia, jednej z głównych twierdz krzyżackich, snać niemiał Mindog bez Rusinów i bez ludu miejscowego, zgromadzonych sił dostatecznych. Co najważniejsza, szybkie zwątpienie i gniew jego — jak je nam maluje kronikarz, potwierdzająca je niezwłocznie zmiana postępowania — wskazują, że do całego przedsięwzięcia: rugowania Zakonu Krzyżackiego z nad Baltyku, Mindog dał się wciągnąć przez zawziętego siostrzeńca, uległ chwilowo złudom podsuniętych mu rojeń politycznych zamiast trzeźwej myśli własnej. Rychło też porzucił cel i pomysł narzucony, on, który do celów własnych w polityce całego życia, zwykł był dążyć niezmiennie i niewzruszenie.

Opowieść rycerska, osnuta i tu oczywiście na współczesnych relacyach z dworu królewskiego, przedstawia, jak za powrotem Mindoga z nieudanej wyprawy pod Wenden, królowa Marta widząc strapienie małżonka, usiłowała go nakłonić by rady Trojnata i wpływ jego odrzucił. Stawiała mu przed oczy zasługę mistrza w osiągnieniu korony dla niego, i moc prawdy chrześcijańskiej. Lecz stary król o tem wszystkiem mówić sobie nie pozwolił. „Zbłądziłem!... ale zapóźno mi słuchać rad twoich“, odrzekł żonie. Przezornością się rządząc, Żmujdzinów zrażać do siebie nie chciał, ale i stosunek z mistrzem uważał za stracony. Kronikarz krzyżacki mniema nawet, że król, mimo zawodu, dalej za radą Trojnata iść postanowił,

---

[1]) *Reimchronik*, 632, 633.

lecz bieg wypadków wskazuje przeciwnie, że Mindog odsunął się od niego i zamknął się w odosobnieniu [1]). Rusini w jesieni wyruszyli na Zakon; niespotkanie się ich z Mindogiem było tylko skutkiem nieznanych bliżej przeszkód. Wyprawa ich była potężna. Towarzyszył jej z 500-set Litwinami i Połoczanami Towtywił połocki, przyjazny teraz synowiec i wasal Mindoga. Nowogrodzian wiódł Dymitr syn Aleksandra i Konstantyn, zięć jego. Związkowi jednak uderzyli nie na Wenden, ale na Dorpat; spalili miasto, wzięli bogaty łup, lecz twierdzy nie zdobyli i powrócili do siebie.

Nikt nie zadawał Zakonowi stanowczego ciosu. Aleksander Newski dawno wyrzec się musiał swoich z Niemcami zapasów, odkąd cięższa z każdym rokiem niewola mongolska zagroziła samemu życiu Rusi, i znane męztwo W. księcia włodzimierskiego musiało się zamienić na pożyteczniejszą od męztwa chytrość względem chana. Polityka, którą przedtem rządził się Mindog wskazywała mu także, iż nie wykorzeniać Zakonu z nad Baltyku, co w owej epoce było niemożebne i ściągnęłoby na niepołączone plemiona litewskie nawałę rycerstwa Zachodu, lecz z pomocą Zakonu zbudowawszy królestwo litewskie, jak najwięcej ziem Rusi odebrać Mongołom — to było w tej epoce zadanie władcy Litwy i to jedynie mogło uczynić z jego narodu i kraju potęgę chrześcijańską i cywilizowaną.

---

[1]) Szymon Daukant w dziele swojem *Lietuvos Istorija*. T. I. 267 — 367, nie badając krytycznie samych źródeł, i opierając się głównie na późniejszych pisarzach niemieckich, przedewszystkiem na Voigcie — dał bardzo błędną charakterystykę Mindoga. Daleko bliższym od niego rzeczywistości jest Narbutt, *Dzieje narodu litewskiego*. T. IV.

Nie stanęłażby wówczas Litwa — królestwo katolickie — jako najgroźniejsza współzawodnica Zakonu Teutońskiego? A gdy Żmujdź siłą własną wybiła się na niepodległość i dążyła do naturalnego połączenia się z Litwą, czyliż to szczęśliwe zlanie się plemienia, wymagało niezbędnie upośledzenia chrześcijaństwa i wojny zaczepnej, ściągającej na Litwę gromy Rzymu i tłumy zachodniego rycerstwa? To musiał wyraźnie ujrzeć przed sobą Mindog, wracający bez bitwy z pod Wenden, w zwątpieniu i zniechęceniu. Z wielkiej, i zbawczej dla narodu drogi, dał się sprowadzić na manowce zapalczywemu Trojnatowi. Teraz po roku złudy i błądzenia powracał na nią śpiesznie, acz przygnębiony i w pośród nie istniejących przedtem trudności, które się w kraju jego wytworzyły.

Ostatni rok panowania Mindoga. Śmierć jego 12 września 1263 r.

Cienie pokrywają ten rok ostatni życia i panowania Mindoga, i więcej z zamilczeń i braków niżli z twierdzeń w źródłach współczesnych, możemy sobie odtworzyć zarysy jego działalności. Braknie go w wyprawach Trojnata, który sam jeden odtąd zmaga się z podnoszącymi się Krzyżakami, niewidać go w stosunkach z sąsiedniemi państwami, prócz wielkiej wyprawy na wschód przed samym zgonem.

Nieliczne urywki wieści jakie pozostały, wskazują, że wracać musiał do Litwy poprzedni porządek i poprzednie dążenia — o ile wracać mogły, w kraju tak zwichniętym ze swojej drogi politycznej. Wypadki małej wagi, zakrywają zaczynającą się na nowo pracę wewnętrzną.

Wnosić należy że dopiero po wyprawie wendeńskiej, która właściwie żadnego nie miała skutku, a w tym samym roku 1262, Trojnat powiódł żądne bitwy wojska swoje do Prus, gdzie wrzało powstanie, i tam dopiero zgasił pragnienie zemsty, burząc osady i mniejsze twierdze niemieckie aż o parę mil od Torunia.

W Inflantach Zakon powracał do sił. Już dowódzcy wice-mistrza Juriesa odzyskali byli północną Kurlandyę; teraz mistrz Werner w początku 1263 r. wysłał wyprawę na Kurlandyę południową. Krzyżacy jeden zamek, Lasen, spalili razem z oblężonymi Kuronami, drugi, Merkes, i trzeci, Grobin, obrócili również w popiół a ludność wywiedli do Goldyngi. Postrach poszedł po kraju; złamana Kurlandya wracała szybko pod władzę niemiecką.

Lecz gdy siły Zakonu zgromadzone były w Kurlandyi, czujny Trojnat ze Żmujdzinami, przemknął „po złych drogach i wązkich przesmykach“ aż do Estonii, złupił Parnawę i wracał pustosząc ku ujściu Dźwiny. Nieliczny oddział rycerzy z mieszczanami rygskimi rzucił się na spotkanie jego, zasłaniając Rygę, ku Dünamünde (9-go lutego 1263 r.). Trojnat, o północy przy świetle księżyca, uderzył na obóz krzyżacki. Zaczerwieniły się lody Dźwiny od krwawego starcia, przy niepewnem świetle nocy rąbali się walczący, niemogąc się dosyć rozróżnić — aż przemógł Niemców bitny ks. żmujdzki, porzucił krwawe pobojowisko i omijając Rygę, pociągnął ze zdobyczą swoją do kraju [1]). Rycerz-kronikarz pisze, że król

[1]) Reimchronik, l. c. 630, 640. Erläuterungen 767.

Mindog przyjął uprzejmie siostrzeńca, który go uwiadomił o świetnej wyprawie. Widzieć w tem można tylko dyplomacyę Mindoga, o którego udziale w ekspedycyach Trojnata żadnej wzmianki niema.

Nieruchomość króla w czasie największego napięcia powstania pruskiego i oziębłość jego w obec odzyskiwania Kurlandyi przez Krzyżaków — świadczy dostatecznie, że Mindog powrócił do dawniejszej swojej polityki. Zakon zostawić w spokoju, zwłaszcza gdy tenże nieposiadał już Żmujdzi, a obok Zakonu budować wielką Litwę chrześcijańską, szeroko opartą na przyłączonej Rusi i utwierdzić w niej dynastyę królewską, te dwa kierunki nieobliczonej dla krajów tych doniosłości, zaznaczają się na nowo w ostatnim, mrokiem okrytym, roku życia i panowania Mindoga.

W tym ostatnim roku, w pierwszej, jak się zdaje, jego połowie — utracił król towarzyszkę życia, mądrą w trudnych chwilach doradczynię. Umarła królowa Marta, zostawiając dwóch synów w pacholęcym wieku.

Na tej śmierci opiera się straszna tragedya ostatnich dni Mindoga, w opowiadaniu i oświetleniu stale mu nieprzyjaznego kronikarza wołyńskiego. Trzeba było istotnie tego wrogiego źródła i panującego na południowej Rusi pojęcia o królu litewskim, aby w opowieści o tych wypadkach, zniesławić od jednego zamachu i króla i chrześcijańską jego małżonkę, ową — wedle źródeł niemieckich — gorliwą w wierze ś. królowę Martę, której wpływowi i działaniu przypisać należy przebywanie wciąż w Litwie, mimo wstrzą-

śnień politycznych, zakonów misyonarskich katolickich i trwanie wiary Chrystusowej [1]).

Tej tedy pobożnej umierającej królowej kronikarz wołyński przypisuje radę, aby król, po jej śmierci, pojął za żonę siostrę jej, księżnę nalszczańską, odebrawszy ją własnemu jej mężowi ks. nalszczańskiemu Doumuntowi i uczynił z niej opiekunkę swych dzieci, aby „inna" osieroconych „dzieci nie krzywdziła". Spełnił król tę radę — powiada kronikarz — i ściągnął na siebie śmiertelną zemstę Doumunta [2]).

Zastanawiając się nad tem, że latopisarz wołyński uparcie odmawia Mindogowi rzeczywistego nawrócenia się, możemy wnosić jakiej wartości historycznej jest owa rada, włożona w usta umierającej chrześcijanki-królowej. Opieka siostry, którą istotnie może królowa dzieci swe małoletnie otoczonemi widzieć chciała, siostry, prawdopodobnie także chrześcijanki— połączona jest z radą poślubienia cudzej żony; zatrzymanie ks. Nalszczańskiej na dworze królewskim, jednoznaczne z porwaniem jej Doumutowi.

Jeśli istotnie nad stosunkami tymi, dla braku wszelkich innych źródeł, unosi się tajemniczość, logika faktów i wypadków wcale nie wymaga tego, aby pozostawanie księżnej Doumuntowej na dworze starego króla opierało się na przestępstwie, tembardziej doradzanem przez zmarłą królowę. Historyk bynajmniej

---

[1]) Byli w Litwie Franciszkanie i Dominikanie do końca życia Mindoga. (Odpowiedź (późniejsza) prokuratora Zakonu Niemieckiego w procesie z arcybiskupem Rygi. Cytuje J. Latkowski, *Mendog*, str. 112 według Bungego, II. Reg. str. 15).

[2]) Opowieść rocznikarza wołyńsko-halickiego l. c. str. 568 Nalszczany, gródek za lewym brzegiem Niemna. Narbutt.

nie jest obowiązany do przyjęcia za fakt twierdzenia kronikarza wołyńskiego, skoro nie istnieją żadne dowody, że kronikarz wołyński albo był kiedykolwiek w Litwie, albo znał z wiarogodnych źródeł jej stosunki wewnętrzne.

W opowiadaniu tem widzieć raczej można refleks faktu, przypuszczalnie prawdziwego, a zapisanego przez tegoż samego kronikarza, z młodych lat Mindoga, kiedy władca Litwy i nowogrodzkiej Rusi, pierwszą żonę swoją porwał Wiszymutowi Bulewiczowi. Tu kronikarz powtarza to samo, w zastosowaniu do innego czasu, innych okoliczności, i prócz osoby króla, do innych osób. W niejasności epoki i ubóstwie wiarogodnych o niej opowieści, nasuwa się inne przypuszczenie: mianowicie chęci latopisarza, aby ks. Doumunta, potem bohatera w dziejach północnej Rusi (Doumunt Pskowski) — wiernego wyznawcę cerkwi wschodniej, takiem przedstawieniem rzeczy wytłumaczyć i poniekąd usprawiedliwić ze zbrodni którą dokonał.

Za fakt niewątpliwy przyjąć tylko można pozostawanie ks. nalszczańskiej przy rodzinie króla, czy dla despotyzmu Mindoga, czy z własnej dobrej woli, i gniew Doumunta. który z powodu twardych rządów suzerena swego, mógł mieć i inne powody do żalu. Począł więc rozmyślać Doumunt o zemście na osobie króla, i tu już liczne źródła zgadzają się na to [1]), że nie działał sam lecz z krewnym królewskim, z któ-

---

[1]) *Kronika Nowogrodzka. Latopis wol.-hal.* str. 568. Alnpek. *Kronika rymowana.* Scrip. rer. liv. 643 — tudzież inne.

rym czarną umowę ułożył. Dwa źródła [1]) wymieniają imię spiskowca. Jest nim zapamiętały Trojnat ks. żmujdzki.

Obaj uknuli spisek na życie Mindoga. Jeśli uraza Doumunta mogła tyczyć jego osoby lub księstwa, zawiść i nienawiść względem króla rosnące w duszy Trojnata, miały inne źródło. Niepodobna tu przyznać jakich krzywd osobistych, o które tak rad pomówić Mindoga względem wszystkich krewnych i książąt mniejszych, znany nam ze swej tendencyi kronikarz wołyński.

Niewidać nigdzie z dziejów aby Trojnat skrzywdzony był przez Mindoga, lub aby król rozciągał nad nim supremacyę w północno-wschodniej, jak się zdaje, całkowicie niepodległej Żmujdzi. Wyprawy odległe prowadził Trojnat sam, jak chciał, i bił Krzyżaków, to zaś co mówi rycerz-kronikarz, o bezimiennym współcześniku Mindoga, „Litwinie, który mu zazdrościł, a był tak potężny, że Mindog ledwo mógł mu dorównać“ [2]) może się odnosić tylko do Trojnata. Niezależność jego i swoboda stosunków z władcą Litwy wskazuje, że nie ciężyła na nim wcale ręka królewska, ale pierwotny umysł tego wojownika, temperament dziki, niedawał pojąć dalekiej, zakreślonej na rozległe przestrzenie i czasy, polityki króla, ani czekać cierpliwie jej owocu. Mógł to zaiste uczynić po oswobodzeniu Żmujdzi, gdy widział kraj swój wolny od Krzyżaków, lecz w namiętnej nienawiści ku obczy-

[1]) Rocznik kapitulny krakowski, Latopis woł.-hal. za nimi Długosz, Stryjkowski.

[2]) Reimchronik I, 643. 644.

znie, nie rozróżnił chrześcijaństwa od chrześcijan i znienawidził jedno i drugie.

W usposobieniu takiem, gdy Mindog znowu zaczął się zwracać ku chrześcijańskiemu światu, krok jeden dzielił Trojnata od innej żądzy, od żądzy zapanowania nad Litwą. A gdy raz powziął zamiar sięgnienia po cudze królestwo, dosięgnąć je mógł tylko przez zbrodnię.

W państwie Mindoga chrześcijaństwo poczynało zwolna wzrastać. Widzimy to, nie z wyraźnych wypadków w dziejach, gdyż jak wspomnieliśmy, rok 1263 mrokiem jest pokryty — lecz z rysów zawartych w świadectwach krzyżackich i w odległym pomniku historycznym. Mianowicie w bulli papieża Urbana IV z 31 grudnia 1263 r.[1]) do biskupa krakowskiego Prandoty — bulli, która niemiała już znaleźć Mindoga przy życiu — posłane jest temuż biskupowi rozkazanie papiezkie, aby spełniając prośbę (Bolesława) ks. krakowskiego, wysłał do Litwinów i innych pogan tych stron, „chcących się nawrócić“, księży uzdolnionych i zlecił kościoły dla nich budować. Choć nie jest tu wspomniany władca kraju, treść bulli, w której niema żadnego rysu o niebezpieczeństwie dla misyonarzy, dozwala wnosić, że albo krok ten uczyniony był przez księcia Bolesława na życzenie Mindoga, albo ks. krakowski wiedział, że chrześcijaństwo w Litwie swobodnie rozwijać się może. Zatem opieka władcy kraju nieustawała i po śmierci królowej Marty; wskazuje to ubocznie treść bulli i taki jest nastrój wieści o Litwie w pomnikach Zakonu aż do końca życia Mindoga.

---

[1]) Latkowski, *Mendog*, str. 116. W zbiorze Theinera, str. 77.

I oto gdy zorza chrześcijaństwa poczęła znowu wznosić się nad krajem, w duszy księcia żmujdzkiego i obrażonego Doumunta, dojrzewało postanowienie strasznej zbrodni.

Król Mindog ujął ster dawnej, całego życia polityki, i właśnie miał wzrok zwrócony na daleką Ruś. Tam na wschodzie, za Dnieprem, ks. Roman brański miał wydać córkę swoją za Romana, syna ks. Wasylka włodzimierskiego. Wasylko był stałym Mindoga nieprzyjacielem; daleki Brańsk miał przez ten związek rodzin podnieść powagę i siłę księcia wołyńskiego, a wzmocnienie Wołynia, już zresztą zależnego od Tatarów, nie było wcale bezpieczne dla Litwy. Tak jedynie objaśnić można ten zamach Mindoga — zresztą niepomyślny, na odległego ks. brańskiego. Do związku Rusi wschodniej z Wołyniem, Mindog niechciał dopuścić.

Wszystkie wojenne siły swoje wysłał król na brańską wyprawę i Doumuntowi wypadło z wojskiem podążyć razem. Ks. nalszczański wyruszył na wojnę dla niepoznaki, lecz w drodze znalazł przyczynę do powrotu. „Zła przepowiednia nie pozwala mi iść z wami“ oświadczył towarzyszom broni, wierzącym w różne znaki i gusła obyczajem pogan — i zawrócił z powrotem. Spisek z Trojnatem uknuty był w głębokiej ciszy, wojska podążyły na wschód, kraj cały pozostawał w spokoju i nic nie zapowiadało nieszczęścia — gdy nagle jak grom rozległa się wieść po Litwie i Rusi: król zabity i obaj jego synowie razem z nim pomordowani!

Zanim do zakątów kraju wieść śmiertelna dobiegła, opustoszony tron i władza stały się łatwą zdoby-

czą tego ze spiskowców, który był potężniejszy. Trojnat, chociaż na krótko, opanował państwo Mindogowe.

Śmierć Mindoga przerywa pochód Litwy ku cywilizacyi. Jaśniejąca karta dziejów naszych staje się pod koniec krwawą i czarną. Krwią własną zapłacił wielki Mindog chwilowe zachwianie się swoje w charakterze króla chrześcijańskiego i pobłażanie pogaństwu. Trojnat okrył się zbrodnią, ponad którą trudno o czarniejszą w dziejach jakiego bądź narodu. Pomnieć bowiem trzeba że po sędziwym królu, jeden z synów jego był już mianowany następcą przez Stolicę Apostolską, że cała Litwa, bez buntów, była rodowi Mindoga posłuszna [1]), że w kraju pracowały zakony misyonarskie. Ślepy czyn zawiści Trojnatowej staje więc przed sądem dziejowym narodu jako potrójna zbrodnia: opóźnienia o sto lat górą nawrócenia Litwy, zgładzenia jedynej dynastyi własnych królów, strącenia ojczyzny ze wspaniałego stanowiska królestwa katolickiego, którego istnienie nadać mogło całkiem inny bieg dziejom stron północnych. Bledną w obec tego bitewne zwycięztwa Trojnata, nawet oswobodzenie południowej Żmujdzi, nie bronią go one od miana złego geniusza swego narodu i od piętna Kaina.

Morderstwo dokonane zostało w sposób niewiadomy, i okoliczności jego tylko domyślać się można. Jeżeli wierzyć istnieniu pomnika, o którym pisze Narbutt, przywodzący według starego rękopisu opis tablicy

---

[1]) Wykazał to nastrój kraju wnet po śmierci Mindoga, pomsta nad spiskowcami, i łatwa uległość narodu okazana synowi Mindoga, Wolstynikowi.

z czarnego marmuru, znalezionej w XVII w. w Aglonie nad Dźwiną a będącej nagrobkiem króla — fakt ten stałby się w tych stronach naddźwińskich 12 września 1263 roku [1]).

Nie pomnik z marmuru, zdruzgotany przez wieki, staje na grobie największego z władców pierwotnej Litwy, ani sąd kronik, pisanych przez nieprzyjaciół. może być o nim sądem prawdziwym. Pomnikiem dla niego, sądem dziejowym nad nim, są słowa bulli papiezkiej, wydanej stosunkowo bardzo rychło po śmierci Mindoga, gdyż zaledwo w pięć lat po niej.

Klemens IV papież w bulli swojej do Ottokara króla czeskiego, wspomina losy tragiczne Mindoga i zowie go władcą „sławnej pamięci“.

Wiedział papież, że po upadku chrześcijaństwa w Litwie, gdy się w niej podniosło pogaństwo, znowu zagrożone odeń zostały katolickie kraje sąsiednie. Wiedział też że rycerski i przedsiębierczy Ottokar czeski wybierał się przeciw Litwinom i przeciw innym ludom chrześcijaństwu nieprzyjaznym, na wyprawę krzyżową.

[1]) T. Narbutt. *Dzieje narodu litews.* T. I. str. 375, 376. Napis na tablicy: Hac. requiescit. humo. Mendocus. Dux. lithuanus..... Vivere. cui vitae..... et. obire. fuit honoris..... tunc. rex. e. duce. nunc christianus princeps. nunc. idolis. cultor. duplex veste. senectutis..... astuciae crudelii..... occisus. est. Anno MCCLXIII salutis. september XII. Widział ten nagrobek — znaleziony w zwaliskach wieżyczki w Aglonie w 1618 r. i przeniesiony do Kokenhusen. — Jan Fryderyk Rivius w 1690 roku, i opisał go w kronice swojej, której rękopis przechowywany był w zbiorach Narbutta. Przy tomie I Dziejów Narbutta, jest fac simile napisu, nieprzedstawiające jednak pożądanej dokładności w wyczytaniu, z powodu zatarcia napisu na tablicy w kilku miejscach.

Daje mu tedy papież w liście swoim prawo, jeżli zdobędzie Litwę, założyć w niej na nowo królestwo z ramienia swego „jak było dawniej“ (sicut prius) — pisze — i przełożyć nad niem człowieka wiernego Kościołowi i oddanego sprawie wiary katolickiej. Przytem wspomina papież, że „władzą Stolicy Apostolskiej, w ziemi litewskiej królestwo było założone, a panował mu sławnej pamięci Mindog, który po przyjęciu chrztu Ś. mocą tejże Stolicy ukoronowany został na króla, ale z ręki nieznanych zatraceńców okrutnie zginął“ [1]).

Jestto więc ustęp z dziejów naszych skreślony ręką Głowy Kościoła.

Słowa papieża nabierają wagi dokumentu historycznego, gdy się zważy, że w kwestyi prawowierności Mindoga, nikt niemógł być lepiej od papieży poinformowany. Stan rzeczy w Litwie, o którym naprzód objaśniały Stolicę Apostolską własne listy i poselstwo Mindoga, znanym jej był potem przez Polskę i przez sam Zakon Krzyżacki, który jeszcze wówczas nie nabrał był mistrzowstwa w fałszowaniu historyi. Wiedziano więc w Rzymie, że mimo zerwania z Za-

---

[1]) .....„ut *si terram Letowie, de qua predicte sedis auctoritate Regnum, extitit constitutum, presidente illi clare memorie Mindota, qui post receptum baptismatis sacramentum auctoritate apostolica coronatus in Regem fuit, tandem a quibusdam perditionis filios crudeliter interfectus* — de manibus inimicorum tuo ministerio eripi, domino prestante contigerit, in illo Regni solium, *sicut prius*, erigere libere valeas, ac illius regimini personam fidelem et ecclesie Romane devotam preficere prout bono statui fidelium et augmento catholici fidei videris utilius expedire“. Datum Viterbii XIII Kal. Februarii, 1268. Theiner, *Monumenta* I, str. 79.

konem, król litewski pozostał wiernym chrześcijaństwu i według wszelkiego prawdopodobieństwa, dla tej wierności zginął.

Cały, wielkiej wagi ustęp dziejów kraju naszego zamknął się z tym zgonem. W Litwie wytworzyło się pojęcie jedności politycznej i wyrobiło się tak silnie, że żadne późniejsze wstrząśnienia i burze, już tego dążenia narodu i wiązania się kraju — nie rozbiją. Ruś Zachodnia — uczuła nad sobą opiekę i poczęła kłonić się ku Litwie. Tatarzy — spotkali tamę barbarzyńskiemu władztwu swemu.

Tylko promienie chrześcijaństwa na długo i bardzo długo zgasły nad krajem naszym!... Zamgliła się i mrokiem się pokryła postać wielkiego człowieka... Błędnie sądzili go współcześni, zapoznali potomni. I w późnych, w dzisiejszych dopiero czasach poczyna spływać na posągową postać Mindoga światło historyi.

Widać go, przerastającego całe stulecia i dyktującego kierunek przyszłości. Błędy człowieka, może wielkie, nie zaćmiewają wielkich jego zasług. Żal dzieła niedokończonego ogarnia słuchacza jego czynów. I patrząc nań z oddali wieków syn ziemi litewskiej, powtarza dziś, przejęty, starożytne, cenne słowa: Król, „sławnej pamięci“.



TREŚĆ ROZDZIAŁÓW.

ROZDZIAŁ XIII.

ROZDZIAŁ XIV.